I. S. S.

Przyczynki do etnografii Wielkopolski

W Krakowie.
Nakładem Akademii Umiejętności
Skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1906.

I. S. S.

Przyczynki do etnografii Wielkopolski

W Krakowie.
Nakładem Akademii Umiejętności
Skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
1906.

Osobne odbicie z Materyałów Komisyi antropolog.-archeolog. i etnograficznej. T. VIII.
Dz. II. Akademii Umiejętności w Krakowie.

Kraków, 1906. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Przyczynki do etnografii Wielkopolski

zebrała

I. S. S.

Słowo wstępne.

Niniejsza książka jest owocem pobieżnych, czteroletnich zaledwie poszukiwań na polu etnografii wielkopolskiej z pomocą kilku osób chętnych i usłużnych, którym się za ich współudział należy na tem miejscu gorące podziękowanie.

Jestto bardzo mały przyczynek do folklorystyki wielkopolskiej, są to tylko okruchy bogatego materyału.

Niechaj ktoś inny zajmie się ich uzupełnieniem, skoro ja nie mogę już tego uczynić.

Chciałoby się do tego wezwać ludzi dobrej woli i miłośników, jako do naglącego obowiązku; chciałoby się wielkim głosem roznieść, że w tej dzielnicy, zaniedbanej nieomal zupełnie przez etnografa, giną z każdym dniem i rokiem cenne pamiątki i że ich wnet zabraknie! Chciałoby się wołać na ich ratunek w imieniu tego nieszczęśliwego, wielkopolskiego ludu, który stępia się walką nad siły, zatapia cały w kwestyi narodowego bytu, traci szybko dawne cechy i zwyczaje, a nie nęci badacza ani rozgłośną harmonią swej pieśni, ani rozsławioną krasą przyodziewku, ani wreszcie dzikim urokiem kraju... Nie; tam śpiew cichy i pokątny, ubiór, choć wspaniały, mało znany i coraz rzadszy, kraj jednostajny i cywilizowany. A jednak pod tą skromną szatą tyle tu jeszcze schowanych cech charakterystycznych polskich, tylko odkryć i zużytkować je trzeba! I tak mało potrzeba czasu i pracy, aby zgarnąć w książkę tę prostą „wieść gminną“ i „pieśń gminną“, która przecież p o w i n n a „stać na straży narodowego pamiątek kościoła!“

Niechaj ludzie dobrej woli to zrozumieją i nie dadzą dawnym rzeczom wielkopolskim — jak chłop tamtejszy mówi — „pójść w zapominkę“.

Przyłbice, Maj 1903 r.

Lud.

W powiecie kępińskim przedstawia ludność typ mięszany, ślązko-wielkopolski, przyczem ślązki występuje ujemnie. Niekiedy znajdują się twarze czystego typu wielkopolskiego. Wzrost ludu przeciętnie średni, częściej mały; więcej znajduje się szatynów jak jasnych blondynów i brunetów. Mężczyźni zwykle od kobiet piękniejsi. U jednych i drugich, szczególnie u kobiet rzadko się widzi piękne włosy. Mężczyźni noszą same wąsy, albo, co najczęstsze, twarz golą; broda i faworyty bywają wyjątkiem; mężczyźni nosili dawniej włosy długie, albo z odkrytem czołem, albo przystrzyżone nad oczami, dziś noszą czupryny krótko strzyżone, lub krótkie włosy z przedziałem.

Palą dużo, przeważnie papierosy i cygara; zażywają tabakę, nawet chłopcy i stare kobiety. Wybitne cechy charakteru ludności tutejszej to wesołość i żart zawsze gotowy, przywiązanie do rodziny, solidarność, pobożność, rzetelność, chęć wędrowania, chciwość (powodująca ciągłe kradzieże), mściwość (okazująca się w częstem procesowaniu się i nierzadkiem podpalaniu), wielka skłonność do plotek, powolność w robocie, pożądanie wiedzy, wielka duma, nawet u małoletnich. Pijaństwo, jak wszędzie, tak i tu spotyka się, ale o wiele mniej, jak dawniej. Ukraść coś bogatemu nie uważają za grzech; za to prawie nigdy nie kradną w niedzielę.

Kiedy kobieta lub mężczyzna wejdzie do kościoła albo ma wychodzić z niego, albo kiedy w jakiej ważnej chwili żegna się, czyni to zawsze dwa razy (nigdy trzy). Zapytywani o przyczynę ludzie mówili, że to czynią z pobożności, bo za pierwszą razą można się pomylić. W każdym razie jest to zwyczaj uświęcony. Wymawiając lub słysząc słowo: „Sakrament“, biją się w piersi.

Budownictwo i zdobnictwo.

Powiat kępiński.

Budownictwo drewniane, staroświeckie miało zapewne w całej Polsce te same zasady i ten sam charakter. I tu zatem znajdują się gdzieniegdzie jego ślady w starych wiązaniach i odrzwiach. Warto poszczególne motywa zbierać i zauważać, ponieważ dziś ginie zupełnie dawny system. Podaję przeto szkice odrzwi u starych chat tutejszych i wiązań w starych budynkach dworskich. Z motywów w różnych chatach znalezionych złożyć można dwa typy najpowszechniejsze; jedna chata drewniana, w zamek budowana, z dwóch stron strzechą kryta, o dwóch izbach, odrzwiach mniej ozdobnych

i „przyźbicy“ na słupach — druga murowana. bielona, ze wszystkich stron strzechą kryta, o jednej izbie i odrzwiach ozdobnych. Oprawy okien są u obu charakterystyczne Tak samo furtki,

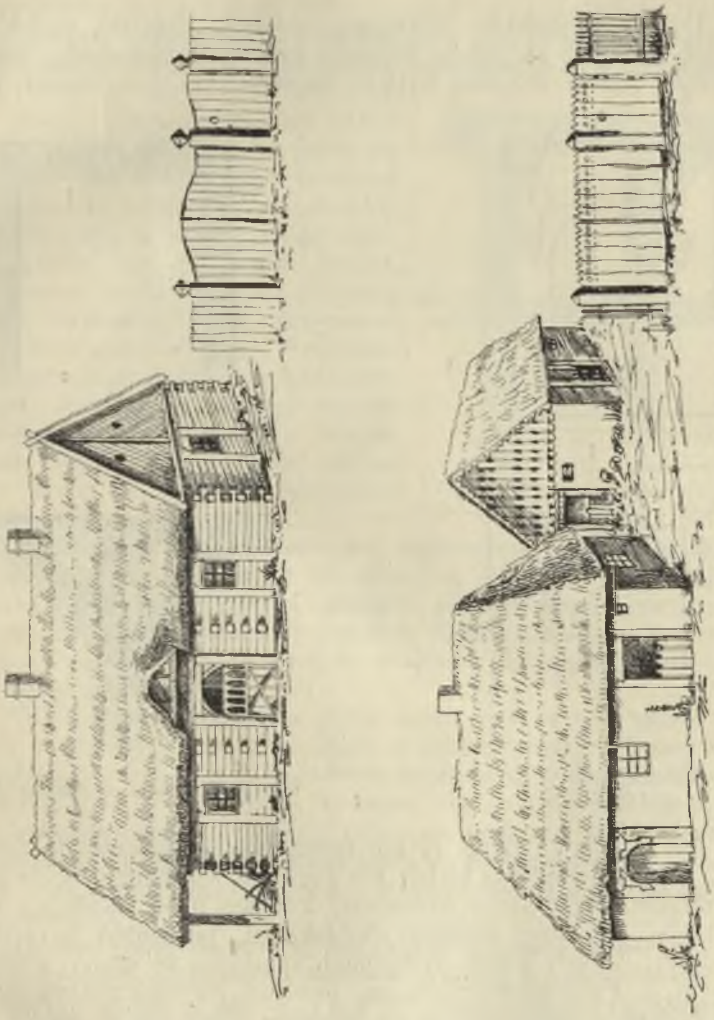


Fig. 1. i 2. Chaty i bramy w powiecie kępińskim.

u domów i obórek dla zwierząt domowych. Strzechy nie są tu nigdy strzyżone tylko u dołu. Co do starych, łukowatych odrzwi w Kuźnicy Słupskiej, warto zauważyć, że niższa połowa zastrzałów jest dłuższa od górnej, co drzwiom pewną lekkość nadaje.

Podaję też dwa typy najużywańsze wrot wjazdowych, połączonych zawsze z boczną furtką dla pieszych. Każda prawie chata gospodarska razem z podwórzem i sadem otoczona jest parkanem i ma z podwórza takie lub podobne wrota na drogę zwrócone.

Co do zdobnictwa własnego pomysłu, musiało ono kiedyś i tu się rozwijać za czasów rozkwitu przemysłu domowego. Jeszcze pół wieku wstecz, stosunki były tu zupełnie inne, jak dzisiaj; przę-

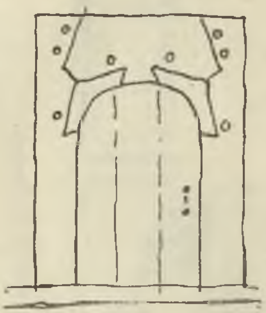




Fig. 4. Stare odrzwia w Siemian.

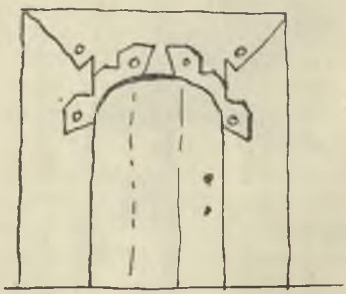


Fig. 3. Stare odrzwia w Koźmińskich Olendrach.

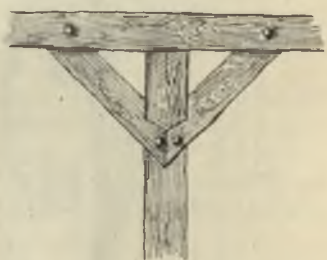


Fig. 5. Wiązanie w Siemianicach.

dzono len w domu i tkano (a nie farbowano ani dawano do farbowania, ale noszono płótno białe); nie używano w Siemianicach nigdy kołowrotków, tylko same wrzeciona; kobiety przy stawach i rzekach prały — klepiąc deskami (kijankami), jak dotąd w Galicyi wschodniej; chłopcy pasąc bydło pletli kapelusze ze słomy. Istniało na pewno i garncarstwo domowe, (według resztek znalezionych) prawdopodobnie mało ozdobne ale staranne. Przy takich okolicznościach musiał się choć w jakimś kierunku ornamentacyjny zmysł rozwinąć: musiano chociaż kożuchy po swojemu czasem wyszywać albo garnki malować. To jednak bez śladu już zaginęło, i dziś szukając wśród samych pamiątek (bo nowego nic **nie** powstaje) —

znajdujemy cztery źródła motywów swojskich: 1) wyszywanie sukman; 2) wieńce dożynkowe i ich strojenie; 3) malowane sprzęty; 4) rysunki na wymłóconem zbożu.

Pierwszą i drugą rzeczą zajmiemy się mówiąc o strojach i dożynkach.

Sprzęty malowane dziś przedstawia już tylko kilka starych skrzyń, zachowanych od zniszczenia, a niebawem na nie skazanych.

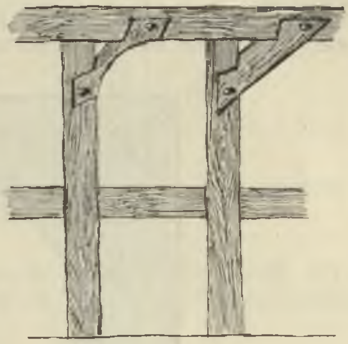


Fig. 6. Wiązanie w Karminie.

Mam odrysowane trzy takie skrzynie z Siemianic a jedną ze Słupii, każda zupełnie odmienna. Wszystkie są przeznaczone na mąkę, choć chowają w nich czasem ubrania. Każda ma po lewej stronie, pod samem wiekiem wązką skrytkę, jakoby skrzynkę małą, przymocowaną do bocznej ściany. Wszystkie są w zamek spajane, bez podstawy, różnych rozmiarów, mają po bokach ucha żelazne do noszenia i żelazne okucia zamku. Są malowane całe na jeden kolor, a tylko na przedniej stronie mają ozdoby.

Skrzynia Piotra Mierzwiaka, największa (wysokość 65 cm. długość 104 cm., szerokość 63 cm.) ma u spodu, pod właściwą, skrzynią, szufladę z osobnym zamkiem, jest zatem rodzajem komody. Malowana jest na niebiesko; przednia strona podzielona jest wystającemi listewkami na trzy części poziome; każda część jest trochę odmiennie zdobiona.

W kwiatach przeważa kolor biały i czerwony, prócz niego jest i ciemno-zielony; w kwiatach wielkich górnej i dolnej części widać rodzaj brunatnego zabarwienia, a w kwiecie wielkim części środkowej jakieś mieszaniny kolorów. Na listwach bocznych także jest ornament zielony, biały i czerwony. Okucia żelazne zamków też na biało i czerwono malowane. U tej skrzyni jak u innych dużo jest miejsc zeskrobanych i wyblakłych. Ten rodzaj skrzyni jest rzadkim.

O wiele pospolitszemi są trzy skrzynie poniżej opisane, z charakterystycznymi kwadratami po dwóch stronach. Tu w odmianach ornamentacyi bardzo gustownej i wytwornej zachodzi podobieństwo w kształcie łodygi głównej i ułożeniu przy każdym kwiecie nad odwijającą się od pnia gałązką drobnych jakoby pączków (w dolnej części tylko listków). To się wszędzie powtarza i jest cechą charakterystyczną wraz z rozmaitymi kształtami kwiatów. Skrzynia ta uchodzi za bardzo starą.

Skrzynia Ludwika Mierzwiaka (wysokość 49 cm., długość 58 cm., szerokość 111 cm.) na niebiesko malowana, ma na przedniej stronie dwa wielkie kwadratowe pola, w których mieści się cała ornamentacya. Kolory prócz niebieskiego: ciemnoczerwony (tło kwadratów), jasno-czerwony, biały, żółty, ciemno-zielony. W każdym kwadracie po bokach półkola i kwiaty, u góry dwa ptaszki (zwane na skrzyniach zawsze „kokotami", choć nie mają ogona koguciego), zwrócone ku sobie, na dole koszyk z kwiatami. To wszystko robione dosyć ordynaryjnie, po chłopsku, dużo szczegółów dobrych, ale całość nie bardzo harmonijna. (Tab. I).



Fig. 7. Stare odrzwia w Kuźnicy Słupskiej.

Podział na kwadraty przypomina skrzynię Wojciecha Długowskiego, skrzynię ze Słupii i skrzynie z powiatu Pleszewskiego i Krotoszyńskiego. Skrzynie z kwadratami były najużywańsze w tych okolicach. Niektóre szczegóły w skrzyni Ludwika Mierzwiaka — czerwone półkola po brzegach, liście i czerwono-białe tulipany — są spokrewnione ze skrzynią Piotra Mierzwiaka powyżej opisaną. Ma ona być bardzo stara, może stuletnia.

O wiele wytworniejszą i staranniej malowaną jest skrzynia Wojciecha Długowskiego (wysokość 54 cm., długość 104 cm., szerokość 59 cm.), koloru zielono-niebieskiego. Ma znowu dwa kwadraty, a niektórymi kwiatami przypomina dwie poprzednie skrzynie. W każdym kwadracie u góry „kokot", inny zupełnie jak u Ludwika Mierzwiaka i wazon z pięknymi kwiatami. Tło kwadratów, oraz boki przedniej deski, bardzo oryginalnie u brzegu zakończone, są ciemno-czerwone. Inne kolory: biały, jasno-oliwkowy, ciemno-żółty, niebieski, jasno-czerwony, czarny, ciemno-brunatny. Nad kwadratami i pod zamkiem są jeszcze kwiaty, tak samo po bokach przedniej deski. Kolory tej skrzyni oryginalne i harmonijne, całość piękna i wykończona; ma ona mieć przeszło 50 lat.

Skrzynia ze Słupii, przypomina najwięcej skrzynię Wojciecha Długowskiego, nie jest przecież tak starannie malowaną, i ma

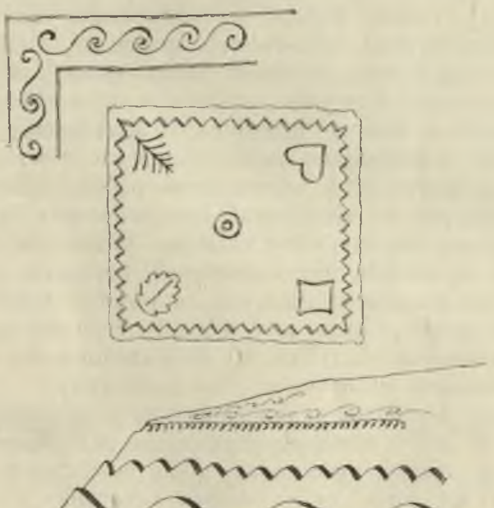
inne kolory (kwadrat mierzy 36 cm. długości a 29 cm. wysokości). Skrzynia ma po bokach obramienie faliste, podobne jak ze skrzyni Wojciecha Długowskiego, i kwiaty. Jest cała zielono-niebieska, kwadraty i boki ciemno-czerwone, inne kolory: biały, żółty, jasno-czerwony, ciemno-zielony. Bardzo zniszczona.

Skrzynie te, jak się zdaje nie były malowane w domu, ale kupowane w gotowym stanie na jarmarku. Tam jednak musieli ich dostarczać stolarze wiejscy, artyści swojscy, którzy według pewnych, tradycyą uświęconych prawideł. fantazyę swoją na nich rozwijali. Były to skrzynie wyprawne.


Fig. 8. Zdob. kup zboża w Siem.

W Siemianicach były także często skrzynie całe na czerwono malowane, z odmiennymi kwadratami.

Drugiem źródłem motywów ornamentacyjnych jest zboże wymłócone. zesypane po śpichrzach dworskich. Te kupy wielkie ziarna


Fig. 9. Zdobienie kup zboża w Przygodzicach.

dziewczyny równo usypują, i zapomocą szufli drewnianej oraz grabi zdobią po wierzchu i po stokach, najprzód z uświęconego zwyczaju, a potem aby ułatwić rozpoznanie wykradania zboża.

W Siemianicach jeden tylko deseń ciągły z powtarzającej się litery „S“ złożony, zdobi po brzegu powierzchnie kup zboża, a po stokach zrobione jest szuflą wypukłe obramienie, ząbkowane. To proste zdobienie wygląda jednak bardzo gustownie.

W powiecie ostrowskim we wsi Przygodzicach zdobienie zboża wymłóconego jest więcej urozmaicone. Oprócz desenia siemianickiego, inaczej tylko na rogach połączonego i w linie równoległe ujętego, jest rodzaj inny, zupełnie symboliczny. Brzegi powierzchni kwadratowej są ozdobione ząbkami ostremi, a w środku kwadratu jest podwójne kółko. W czterech rogach zaś są cztery odmienne figury, które muszą mieć znaczenie swoje, albo przynajmniej nazwę: serce, kwadrat, liść ząbkowany i gałązka.

Powiat Pleszewski, wieś Karmin.

Podaję stąd wiązania starej bardzo stodoły ze zastrzałami staroświeckimi, oraz podobiznę jednej skrzyni (wysokość razem z podstawami bocznemi 60 cm., długość 99 cm., szerokość wieka 54 cm.). Ornamentacya jej jest ze wszystkich n a j b a r d z i e j s t y l o w a. Tamte, to grupowanie niezbyt umiejętne i zupełnie fantastyczne oderwanych motywów, tu jest idea przeprowadzona ręką pewną. Rysunek bardzo prosty, ale pełen powagi i chwytający oczy. Skrzynia malowana na niebiesko; kwadraty i boki czerwone z białymi brzegami. W kwadratach kwiaty i pąki śmiało rzucone i uderzające zestawieniem kolorów: prócz brzegów białych strzępiastych, bo uderzeniami pędzla robionych, jest tu kolor niebieski (ten co na skrzyni, lecz zmieniony czerwonym podkładem), ciemno-czerwony, żółty i zielony. W tem samem zestawieniu barw robione są półkola na czerwonych brzegach, choć porządek następstwa jest zmieniony. Skrzynia ta podobno kupiona w Pleszewie przed czterdziestu kilku laty (obecnie, o ile wiem, darowana do Muzeum Dzieduszyckich). (Tab. II) W Karminie, czy w okolicy jest także stary kredens chłopski w liście malowany.

Zdobienie wymłóconego zboża jest tu więcej urozmaicone, jak w Siemianicach. Prócz brzeżnego ornamentu, składającego się z litery „S“, jest drugi, ciągły, dość znany, gdzie powtarza się jakoby małe „e“ pisane, to ku górze, to ku dołowi zwrócone; po obu stronach tego i tamtego ornamentu robią, raz na samym brzegu powierzchni, raz od jej środka drobne zagłębienia końcem grabi, które jak karby wyglądają. Kiedy kupa zboża ma powierzchnię wązką a długą, dają wzdłuż środka trzeci ornament z haczyków odwróconych od siebie złożony. Prócz tego w niektórych narożnikach przychodzi gałązka z podobnymi haczykami. Stok pochyły kupy ziarna na trzy sposoby zdobią (czasem wszystkie trzy razem, jeden nad drugim): ząbki

robione szuflą, jak w Siemianicach, obramienie wypukłe z brzegiem falistym, i u samego dołu takie karbowanie, jak na powierzchni.

Należy zauważyć, że linia falista zdobiąca kupy zboża w Karminie, znachodzi się także na skrzyniach siemianickich Piotra Mierzwiaka i Wojciecha Długowskiego, na skrzyni słupskiej i niżej opisanej skrzyni z Koryt (pow. Krotoszyński)[1].



Fig. 10. Zdobienie kup zboża w Karminie.

Powiat Krotoszyński, wieś Koryta.

Znaleziona tu deska przednia malowanej skrzyni (długość samej deski 102 cm., wysokość 42 cm.) na niebiesko ma kwadraty czerwone, w nich oryginalne kwiaty, z których boczne przypominają „leluje" zakopiańskie, na dziwnej podstawie. Kolory: biały, żółty, jasno-zielony i czarniawy. Między kwadratami białe połączenie; po bokach żółto-zielone prążki (patrz Tab. III). Trzeba tu zauważyć (co zresztą zwykle u skrzyń tych się trafia), że prawa połowa inna jest od lewej, bo w lewej zupełny brak zielonej barwy. Podobnie jest na skrzyni Ludwika Mierzwiaka w Siemianicach.

Godnem także uwagi jest to, że choć na pięciu powyżej opisanych skrzyniach znajdują się kwadraty, u jednej brak narożników, a u czterech są one odmienne.

Powiat Gostyński, wsie Drzewce i Kociugi oraz powiat Krobski, wieś Pudliszki.

Tu umeblowanie i zdobienie chat wewnątrz jest oryginalne i zajmujące.

Pościel np. w dzień zawsze układają „w konia"; w nogach kładą wszystkie poduszki jednę na drugą — a pierzynę wielką,

[1]) Czy nie ma to styczności z ornamentem falistym znalezionym w różnych okolicach na urnach ostatniej epoki (najpóźniejszej), a uznanym przez archeologów za typowo słowiański?. Może ornament ten ludowy aż tak daleki ma pierwiastek? (przyp. aut.).

całe łóżko przy spaniu zajmującą, zwijają w ogromny wałek i ten w głowach umieszczają. To wszystko białem prześcieradłem się pokrywa.

Przy drzwiach znajduje się zawsze kropielnica a pod nią wisi pofałdowany, od dołu szeroko nieraz wyszywany ręcznik. Na nim przypięta jest wstążka papierowa i wisi wydmuchane jajko kurze a czasem i inne, naklejone sztucznie kolorowymi papierkami.

Inną ozdobą chaty jest kula gliniana, którą wieszają albo na środku powały sznurkiem, albo pod lampą przed obrazem; ta kula jest wielkości dłoni. cała gęsto nadziana długiemi słomkami równo uciętemi i do jeża podobna. Na końcu każdej słomki nawleczony jest papier kolorowy wycięty w kształcie serca albo kwadracika.

Opłatek chowają do przyszłego roku a to w tej formie: wycinają z niego kółko (które na opłatku jest zwykle naznaczone) a na tem kółku stawiają połówkę innego — przeciętą stroną (cięciwą ku dołowi). Z boków tej znowu połówki przystawiają kwaterki — tak aby utworzyć krzyż — czasem gwiazdę. Robią to z różnokolorowych opłatków, zlepiają i wieszają na ścianie izby, przy krzyżu [1]).

Podczas wesela ubierają cały sufit w łańcuchy słomiane i papierowe, co bardzo pięknie wygląda.

Stroje.

Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

(Wieś położona na pograniczu Ślązka i Kongresówki; lud złożony przeważnie z osadników mazurskich).

Strój męski [2]): 1) koszula krojem kobiecym (patrz niżej), mankiet taki sam — rękawy tylko ciaśniejsze; kołnierz bardzo wysoki, miękki, stojący, z rogami trochę wyłożonymi. U kołnierza dwie dziurki przeciwległe, albo osobną haftką spięte, albo związane „razką“ (wełniana, czerwona tasiemka), niekiedy wązką wstążką czerwoną, różową, zieloną lub modrą, zawsze 1 łokieć długą. W ostatnich czasach weszły w użycie wstążki szerokie, już jako krawatki noszone, które się pod kołnierz wyłożony i na guzik zapięty wiązały.

2) Spodnie, czyli „portki“, takie, jak „kamzela“ — a więc najdawniej (jeszcze około 1830. r.) białe, zgrzebne, później modre, nankinowe, nakoniec sukienne, koloru sukmany lub odmiennego, rzemieniem opasane.

---

[1]) W Galicyi nazywa to lud „światem“.

[2]) Zarzucony prawie zupełnie; młode pokolenie ubiera się po miejsku.

3) Buty, w które zawsze spodnie wpuszczano, wysokie fałdziste, z podkówką i gwoździmi u podeszwy.

4) „Kamzelka“ ze zgrzebnego płótna, bardzo długa, w tyle fałdowana trochę w pasie, bez żadnej ozdoby, przypominająca ruskie „płócianki“. — Tę około 1830—40. r. już tylko chłopcy i parobcy nosili, aż znikła zupełnie. Kamzela taka była biała, nie farbowana. Przez bardzo krótki czas zastąpiła ją kamzela nankinowa, modra, (z kupnej, bardzo cienkiej materyi, nie zaś, jak pod Bolesławcem z farbowanej na modro domowej przędzy), do której takie same spodnie noszono. Potem nastąpiły „czarkiesy“, t. j. sukmany krojem opatowskich (patrz niżej), siwe, wełniane.



Fig. 11. Czapki w powiecie kępińskim.

W zimie kożuch, nieposzyty, długi, puszczany, i o skórze białej (nie zaś żółtej, jak w przyległych wsiach Kongresowki). Był z futrem czarnem (tańszy) albo siwem (droższy); futro widać było u pięści i z przodu po brzegach, od szyi do dołu. Prócz tego był z futra szeroki kołnierz (poniżej ramion sięgający), okrągły, albo z wyciętemi z przodu klapami (wyłogami). Zapinał się kożuch na pętle rzemienne i opasywał takimże pasem. Był zwykle z przodu obszyty czerwoną tasiemką; z tyłu z tejże tasiemki było wyszycie zwykłe, t. j. od ramion do pasa (po szwach), po pasie kawałek (połączenie tych dwóch taśm) i od pasa kawałek na dół w okolicy kieszeni [1]. Kamzele płócienne i sukienne wdziewano na kożuchy od parady.

6) Rzemień, opasujący kożuch, zastępywany bywał w czasie parady pasem skórzanym, wyszywanym, na jakie trzy dłonie szerokim. Widziałam jeden zielono wyszywany.

7) Czapka mazurska, wspólna wsi Opatowskiej (patrz niżej) i Rakowskiej była podwójna; jednę część tworzyła czapka właściwa, wysoka, sukienna, granatowa lub czarna, której dno płaskie miało tylko dłoń szerokości; drugą zakrywający ją aż do góry

[1]) Ale kożuchy, w mieście kupowane, bywały rozmaite.

szeroki na 2—3 dłoni brzeg z siwego baranka — (na górze tylko dno sukienne było widać). Baranek był w tyle rozcięty i tam na jedną lub dwie „namaśki“, t. j. kokardki z wązkiej, modrej wstążeczki związany. Taka czapka była u dołu szersza, pod górę zwężająca się; kosztowała talara. Później weszły w użycie podobne, wysokie, siwe, barankowe czapki z dnem sukiennem czworograniastem, oraz takie same nizkie rogatywki z sukna granatowego, obszyte siwym barankiem. Były też rogatywki z czterema klapami barankowemi do spuszczania (zob. niżej pow. Pleszewski). Obydwie były bez kokardek i noszono je więcej latem — zimą zaś mazurskie. Na ostatku rozpowszechniły się czapki z czarnego baranka, „maciejówki“ i inne czapki z daszkami. Oprócz czapek noszono kapelusze; w dawnych czasach szerokie, słomiane, przez dzieci na polu plecione, powrósłem, albo wstążeczką obszyte; później duże czarne filcowe.


Fig. 12. Jaka w pow. kępińskim.

8) Na koszulę wdziewano „labik“ — kabat bez rękawów, długi, powyżej kolan sięgający, z granatowego albo innego sukna, przylegający, w pasie zszyty, bez fałdów — z przodu od samej szyi do pasa na 1 rząd guzików zapinany. Kołnierz był u niego stojący. Labiki później zmieniły barwę — jak o tem wzmianka w krakowiaku weselnym:

Siemieńscy chłopacy
Wielkie paradniki,
Bo kupili sobie
Czerwone labiki“.

(Labik = Leibchen; w innych okolicach Polski mówią „lejbik“). Skróciły się też tak, że tylko pasa sięgały. W takiej formie nazwano je „jakami“ (Jacke). Jaki bywają najczęściej wełniane, ale są i bawełniane, barchanowe; są czerwone gładkie, albo w kratkę i inne wzory w czarnym, fioletowym, niebieskim kolorze. Zapinane są na dwa rzędy (po 3) guzików błyszczących, metalowych; kołnierza niema, tylko przy szyi brzegi przednie są wywinięte i tworzą małe wyłogi; na każdym naszyty jest guzik. „Jaki“ mają zawsze rękawy i były na labikach noszone pod sukmanami.

9) Od parady wdziewano na labik, później na jakę, a w zimie na kożuch „kapotę“, zwaną także „suknią“ i „kamzelą“, ze sukna modrego, granatowego lub czarnego. Była ona długa, niebardzo suta; z tyłu tylko 2 fałdy schodziły od pasa; w tem miejscu były w pasie naszyte 2 guziki, a drugie 2 niżej, na tychże fał-

dach. Od guzika górnego do dołnego szła kieszeń; kapota w tyle, od pasa na dół była rozcięta. Kołnierz był stojący i miał z przodu rogi wywinięte. Kapota zapinała się od szyi aż do pasa na 1 rząd guzików, Kołnierz i brzegi przednie aż do pasa były obszyte niebieską, albo zieloną tasiemką. Później zmieniono krój kapoty o tyle,

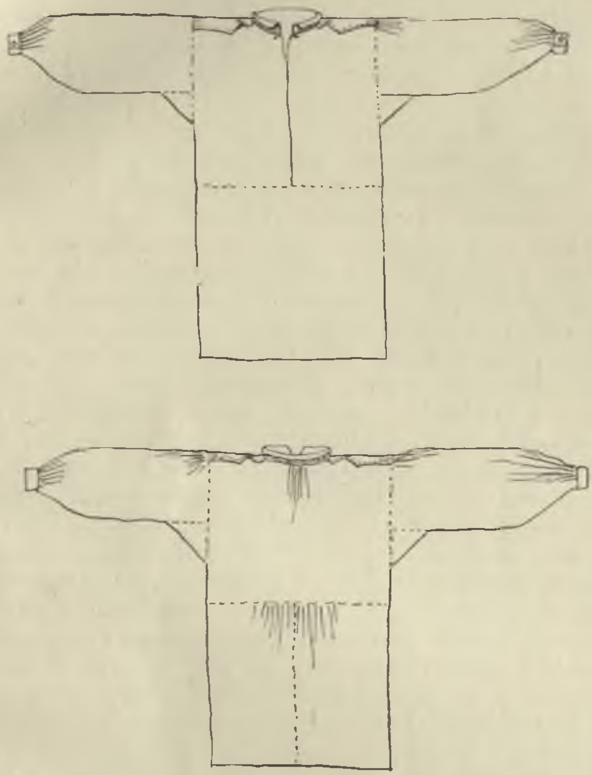


Fig. 13. Koszula kobieca z przodu i z tyłu w powiecie kępińskim.

że kołnierz stał się wykładany, z wyłogami wycinanemi — a kapota na dwa rzędy aż do pasa się zapinała, przypominając „suknię“ opatowską (patrz niżej); to się zwało „surdutem“. Surdut zachował się do dziś dnia, najczęściej czarny i coraz rzadszy, ustępujący ubraniu miejskiemu. Na surdut potrzeba $4^1/_2$ łokcia sukna.

Strój kobiecy: 1) Koszula z płótna cieńszego do pasa, grubszego (tańszego) niżej (dawniej chyba ze zgrzebnego); składa się z 13 kawałków, których krój bardzo prosty. Pierwszy, to „ciałko“

czyli czworobok w pół złożony; złożywszy, jednę połowę przecina się wzdłuż aż do złożenia (rozcięcie na przodzie sięgające do pasa), a w tem miejscu tnie się w poprzek (otwór na szyję). Do tego kawałka złożonego przyszywa się drugi. t. zw. „nadołek“, także czworobok marszczony trochę w tyle tylko (niby spódniczka), albo ścięty na ukos, t. j. szerzej ku dołowi. W pierwszym razie szew nadołka jest w tyle. Trzeci i czwarty kawałek, to rękawy: czworobok składa się we dwoje i zszywa; przy ramieniu marszczy się tylko w jednem miejscu (patrz niżej o „pasku“), przy pięści też nie dookoła, tylko najwięcej na wierzchu i tam przyszywa się (rozciągnąwszy trochę) rękaw, aby nie był za ciasny do wkładania. Piąty i szósty kawałek, to są wązkie mankiety, także paskami zwane, z podwójnie złożonego płótna, na 1 guzik zapięte, ciasno rękę obejmujące. Siódmy i ósmy kawałek to „paski“ podłużne, czworoboki, na dłoń szerokie, które się na złożeniu ciałka, t. j. na ramionach, po obu stronach otworu na szyję od kołnierza do rękawa przyszywa. Przy kołnierzu są zwykle po obu stronach ich rogi trochę skośnie ścięte tak, że się stykają z podstawą „serca“ (o którem zobaczysz niżej). Aby otwór na szyję (który powstał przez rozcięcie „ciałka“ na złożeniu) powiększyć, z przodu obcina się skośnie jego rogi; zbywają przez to 2 trójkąciki „sercami“ zwane (dziewiąty i dziesiąty kawałek). „Pasek“ razem z płótnem „ciałka“ rozcina się teraz trochę w środku — od strony kołnierza — i tam się wstawia „serce“ jako klin, podstawą ku kołnierzowi, rozszerzając tym sposobem jeszcze więcej otwór na szyję. Można „pasek“ i „serce“ białą nicią stębnować po brzegu, „pasek“ (w tem miejscu, gdzie rękawa dotyka) wszerz potrójnie. Rękaw u ramienia jest marszczony tylko przez szerokość „paska“. Jedenastym i dwunastym kawałkiem są „ćwikle“ (ćwikiel) także „sercami“ zwane — małe kwadraciki, które się wszywa pod pachę (złożywszy na pół i przystosowawszy do złożonego rękawa) dla rozszerzenia rękawa. Trzynastym wreszcie kawałkiem jest kołnierz krajany prosto, w kształcie długiego a wązkiego czworoboku i złożony wzdłuż na dwoje, aby był trochę sztywniejszy. Po obu stronach rogi jego są trochę ścięte. Kołnierzyk podwójny przyszywa się do otworu na szyję stojąco, dopiero potem do połowy tylko wywija się go (jest wtedy bardzo wązki, i rogi ma dość daleko od siebie). Guzika niema, ale po obydwóch stronach kołnierza są dziurki, przez które przewleka się $1/2$ łokcia „razki“, albo wstążki i zawięzuje na kokardkę. Koszula u góry jest przy kołnierzu w jednem tylko miejscu marszczona, a to w tyle na samym środku. Czasem rękawy u koszul nie były proste, ale ścinane, co przecież nie wyglądało tak ładnie i bogato. Na koszulę potrzeba $4^1/_2$ łokcia płótna. Po opisanych wyżej kołnierzykach (najstarszych) nastąpiły szerokie, wykładane, koronką obszyte; na końcu zaś, w dzisiejszym czasie, krezki osobne „fryzkami“ zwane, nie

przyszyte do kosznli, z marszczonej koronki, rurkowane gęsto, sztywne, w tyle zapięte. Rękawy noszą do pracy krótkie do łokcia, luźne, szerokie, nie marszczone u dołu; a długie, bufiaste (z mankietem twardym i bardzo szerokim, koronką obszytym) tylko od święta. Koszule z takimi rękawami nazywają się koszulki[1]).

2) Na kołnierzyk od koszuli przychodziły paciorki. Noszono tu bursztyny, czasem 7 talarów wartości, i korale prawdziwe; także paciorki zielonawo-żółte, duże, z przeźroczystego rzniętego szkła; dziewczyny najczęściej nosiły białe dętki. Paciorki były w tyle związane wstążką, najwyżej 2 łokcie długą. Później rozpowszechniły się rozmaite tanie paciorki, wstążka zaś z tyłu przez jakiś czas była bardzo długa, aż się zmieniła na zwykłą kokardę.

3) Spódnice pod suknią noszone były dawniej lekkie, najczęściej „bawełnice"; dziś zwykle flanelowe, czerwone, czarno u dołu obszyte.

4) „Sznurówka" i suknia były z tej samej materyi, razem zszyte. Suknia obszerna (3 lub 4 bryty) z rozporkiem na przodzie, z fałdami równo dokoła na nić naciągniętymi, a nie układanymi, krótsza do roboty, dłuższa do kościoła. Sznurówka mało wycięta, zapięta z przodu na 7 do 8 guzików. Szwy plecowe, zagięte, były z tyłu naśladowane przestębnowaną materyą. Suknie noszono w lecie z materyi lekkiej, w szerokie pasy, np. białe z czerwonem (dawniej pewnie zgrzebne) i te się zwały „bawełnicami"; w zimie zaś „kamlotówki" albo „kamletówki" z kamlotu czerwonego, niebieskiego albo zielonego. Także noszono sukienne, granatowe, do ślubu czarne. Później nastały materye rozmaite. inne w sukni jak w sznurówce; ta ostatnia dziś od parady najczęściej ciemna aksamitna, na haftki zapięta, bardzo wycięta, i poobszywana kupnymi galonami.

5) Fartuch był szeroki (2 bryty) ale tylko boków sięgający, mało co krótszy od sukni, na nitce marszczony, przyszyty do paska tak długiego, aby stan otaczał; do końców paska była przyszyta długa tasiemka, biała lub inna, która na przodzie się wiązała. Fartuchy były dawniej zgrzebne, później białe w niebieskie kwiatki, wreszcie płócienne białe w różne, głównie czerwone paski. Na fartuch brało się 3 łokcie materyi. Dziś noszą fartuchy najrozmaitsze, obszywane falbanami i koronkami. wiązane z tyłu na sztywną kokardę z materyi; do pracy zaś kupne, modre.

6) Dawniej noszono buty i to rzadko, bo zwykle boso się chodziło; później nastały „wywrotki", trzewiczki płytkie, zrobione z jednego, wywróconego kawałka skóry ze szwami wszystkimi

[1]) „Być w koszulce" — znaczy być w koszuli o bufiastych rękawach i sznurówce, bez kabatka. Tak dziewczyny do kościoła chodzić powinny.

w środku; dziś używają kamaszy z gumą, bucików sznurowanych, a do roboty noszą buty i chodaki.

7) Pończochy dawniej rzadkie, od parady białe; dziś najczęściej czerwone, różowe i fioletowe.

8) Dziewczyny były tu zawsze przetowłose i nosiły jeden warkocz, wązką wstążką związany; przy robocie przywiązywały go sobie do pleców taśmą od fartucha, aby nie zawadzał. Dziś noszą dwa warkocze, na głowie skrzyżowane, upięte i wstążeczką związane; małym dziewczątkom warkocze wiszą. Mężatkom dawniej przy czepinach obcinano włosy; jak która miała bujne, nie byłyby się zmieściły pod ciasny czepek (zob. niżej). Dziś noszą dwa warkocze około głowy po brzegu upięte. I pierwsze i drugie mają rozdział, a czoło zupełnie odkryte.

9) Czepiec tylko przez mężatki noszony, był dawniej mały, obcisły, przylegający i bardzo ładny mimo swej prostoty. Szyje się go w ten sposób: kawał materyału lekkiego, zwykle przeźroczystego, jaki na firanki używają (dawniej batystu, a pierwotnie zapewne płótna) mniej więcej 62 cm. długi a 27 cm. szeroki [1]) — oto z czego się czepiec składa. Jeden z dłuższych boków materyi (obrąbiwszy) marszczy się jak najgęściej [2]) i przystosowując do siebie oba końce tego marszczenia — zszywa się razem obydwie jego połowy. Tym sposobem powstaje krótki szew, z którego rozchodzą się na wszystkie strony gęste fałdy, jak promienie. Teraz dwa krótsze boki czworoboku tworzącego czepek, razem połączone, są przodem czepca. Do tego przodu przyszywa się na wierzchu ryżkę z koronki marszczonej podwójnie (Follfalten), która w gotowym, t. j. zmarszczonym stanie mierzy 41 cm. długości, a zatem nie dochodzi do rogów czepca. Co zbywa materyi do tych rogów, oraz cały wolny, dłuższy bok czworoboku



Fig. 14. Dwa czepce z Siemianic. Od góry dawn., od dołu nowszy.

[1]) Na bardzo małą głowę z obciętemi włosami.

[2]) Ale nie do samych końców.

zaszywa się na brzegu tak, aby przewlec przez to zaszycie wązką, białą tasiemkę, ściągającą się na dwie strony, której końce wychodzą i wiszą tam, gdzie się zaczyna ryżka. Przytem róg czepca jeszcze ostry, zaokrągla się trochę marszcząc w tem miejscu materyę. Czepiec już gotowy, wkłada się na głowę, ryżkę biorąc nad czoło, (szew przychodzi w środku głowy), tak aby uszy do połowy zakrywała, włosy zaś z przodu powinno być trochę widać. Tasiemki



Fig. 15. Czepce z Siemianic: dwa w górze z 1840—50 r., a dwa na dole z 1875—1890 roku.

ściąga się dopóty, dopóki brzeg czepca mocno do głowy nie przylega, przyczem czepek przez ściąganie marszczy się po bokach i z tyłu; potem zawiazuje się je na szewku, t. j. nad ryżką. Przez to związanie, ryżka podnosi się w tem miejscu trochę śpiczasto, co bardzo ładnie wygląda. Później zmieniono ten czepiec o tyle, że zamiast prostego szewka na środku, wstawiano tam podwójny kawałek wstawki, który fałdy wszystkie łączył. Następnie ryżka zmieniła się na bardzo gęsto fałdowaną, przyprasowaną koronkę, rodzaj wałka czworokątnego, którym czepiec raz albo podwójnie obszywano. Czepiec sam, z tyłu rozszerzony, o wiele większy, jak

2*

worek na kark się zwieszający, sztywny, prasowany. Ale i ta „moda“ ustępuje już innej; coraz więcej widać czepców ogromnych, sztywnych, prawie kwadratowych, już „kapkami“ zwanych, na wielką kokardę tiulową pod brodą związanych. Chustka zaledwie na nie

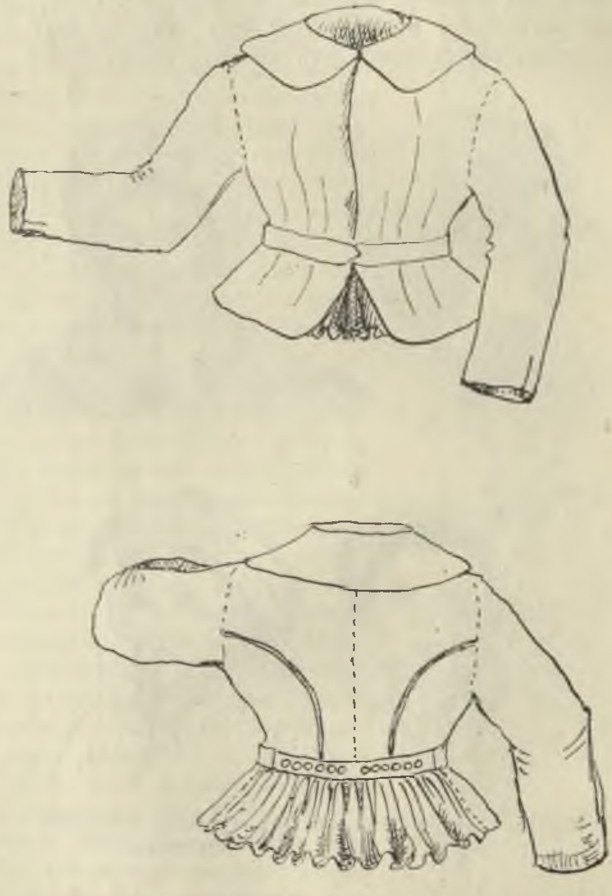


Fig. 16. Tołubek z Siemianic.

wchodzi. U dwóch ostatnich form czepca jest od parady w tyle na środku różowa kokardka.

10) Dziewczyny noszą na włosach, a mężatki na czepcu chustkę, gdy wychodzą. Dawniej wiązano chustkę w tyle, (złożywszy ją na pół skośnie), a u mężatek wychodziła z pod niej ryżka od czepca. Noszono chustki modre, płócienne, później rozszerzyły się „merynusowe“, wełniane, kwieciste, we wszystkich kolorach. Dziś

noszą chustki z przeróżnych materyi kupnych, w lecie nawet tiu. lowe, zupełnie przeźroczyste, z przodu wiązane, od głowy odstające

11) „Kabat“ kobiecy był ładnej formy, długi, nie sięgający kolan, zwykle z granatowego sukna. Latem brano na nie czarną, lekką. świecącą materyę (pewnie kamlot), a nawet zgrzebne płótno, Był on przylegający, a z tyłu miał 6 fałdów po każdej stronie; zapinał się na haftki od szyi do pasa. Kołnierz był wązki, wykładany, obszyty zielonym albo niebieskim sznurkiem dwa razy: po brzegu i trochę wyżej. Takież dwa sznurki, połączone trzecim, między niemi „w koziołek“ (t. j. w ostre zęby) naszytym, znaczyły każdy ze zgiętych szwów plecowych[1]). U dołu też sznurkiem był kabat obszyty. Oprócz tych kabatów noszono tu, zdaje się także kabaty długie, na skórze, jak w Słupii (zob. niżej). Kabaty ustąpiły t. zw. „tołubom“. Tołubek był kabatkiem krótkim, z przodu skrajanym przylegająco, a oprócz tego wedle potrzeby zaszytym; to też z przodu materya szła nieprzecięta z góry do dołu. Z boków zaś i z tyłu przylegające boczki szły tylko do pasa, a do nich była przyszyta jakoby falbana osobna, gęste i trochę odstające fałdy tworząca. Po bokach była ona zszyta przodem kabatka. który równo z nią się kończył. Kabatek ten był od szyi do pasa na haftki zapięty. niżej rozchodził się trochę. Kołnierz miał wyłożony, szeroki, prawie rękawów sięgający. Rękawy były zwykle bufiaste (czasem gładkie) t. j. marszczone i szersze u ramienia, przy pięści obcisłe, rozcięte i na haczyk zapięte. Dokoła kabatka szedł pasek z tej samej materyi nad fałdami falbany przyszyty. dalej od boków luźny na haczyk z przodu zapięty. Na tym pasku było z tyłu naszytych 12 guzików (zwykle w środku odstępem rozdzielonych) białych, porcelanowych. Widziałam przecież u jednego tołubka guziki staroświeckie, granatowe, podłużne w groszkowy brzeg mosiężny oprawne. Szwy plecowe, zagięte, były naszyte sznurkiem tejże barwy, co kabatek. Tołubki były zwykle z granatowego sukna, także z czarnego kamlotu; ale pod koniec najrozmaitsze noszono. Ustąpiły one dziś „kabatkom“ luźnym zupełnie, najpierw krótkim do pasa, potem coraz dłuższym i z tyłu się zwieszającym niżej, z różnego materyału, szkaradnie obszywanego kupnemi galonami i koronkami[2]).

12) W zimie używają kobiety i dziewczyny dużych chust (szalów) wełnianych, najczęściej siwych, co i dawniej może było; składają je wpół i zawdziewają zawsze na głowę i ramiona, a do roboty związują końce szalu w tyle na plecach.

[1]) Na pasie z tyłu na szwie środkowym, plecowym naszytych było rzędem 6 guzików.

[2]) U kabata dawnego, tołubka i dzisiejszego kabatka zawsze paciorki i wstążka od koszuli muszą być na kołnierz wyłożone.

13) Wstążki. noszone u koszuli i paciorków były dawniej wązkie i gładkie. ale później noszono szerokie, jedwabne. kwieciste. bardzo typowe. których dziś już niema. Widziałam jednę na dłoń szeroką, z dobrego, bardzo cienkiego jedwabiu czerwonego. na którym były wyrabiane w odstępach kwiaty żółte z zielonymi listkami, nader delikatnej roboty.



Fig. 17. Sukmanka męska z Opatowa.

Podkasują suknie na dwa sposoby: do roboty polnej, całodziennej, obwiązują suknię sznurkiem lub tasiemką dokoła, podnosząc ją ze wszystkich stron najwięcej z przodu. tak że się koło pasa wałek tworzy; a do noszenia wody, albo szorowania. biorą spódnicę za sam brzeg dolny z boków, podnoszą ten brzeg aż do pasa i koło niego, z tyłu ciasno spinają.

Opowiadają, że w czasach, kiedy kapelusze słomiane pleciono na polu, nosiły i dziewczyny kapelusze domowej roboty; ale to trwało bardzo krótko.

Powiat Kępiński, wieś Opatów.

Sukmana męska sukienna, granatowa, modra albo siwa. Sukmana długa do kostek prawie, fałdzista. z tyłu od pasa na poły rozdzielona. a zdobiona wyszywaniami z jedwabnego sznurka i takiejże taśmy, jak następuje: Taśmą obszyty był wykładany kołnierz i wycinane jak u surduta wyłogi, oraz przednie brzegi sukmany aż do dołu (to wszystko obszyte jest w ten sposób, że część taśmy na prawą stronę materyi. część na lewą przychodzi). Na rękawach taśma w jeden ząb naszyta naśladuje wywinięty mankiet; dalej pokrywa ona zagięty szew, od ramienia do pasa przez plecy idący; tu przy ramieniu jako zakończenie jest kutas jedwabny koloru taśmy, a na pasie jedwabny, długi a cienki guz (jak u czamary grubszy w środku, cieńszy na końcach, koloru taśmy). Guz ten tworzy środek poprzecznego kawałka taśmy. przyszytego wzdłuż pasa, poziomo, na 2 dłonie może długiego (fałdy schodzą gęsto od pasa przez całą długość tego kawałka taśmy tylko poza tem ich

niema). Od tego poprzecznego kawałka taśmy schodzą na dół trzy taśmy, może trzy dłonie długości mające — w równych od siebie odstępach — dwie od końców, a jedna od środka (a więc od guza), wszystkie u dołu zakończone kutasami. Tak było z tyłu po obydwóch stronach; a więc są to jakby dwa trójzęby z taśmy, zębami ku dołowi zwrócone. Więcej ku przodowi, na obydwóch bokach, są kieszenie; każdą z nich obszywa sznurek jedwabny (nie taśma) w ten sposób: u dołu trójlistna z tego sznurka koniczynka, potem sznurek idzie w górę po obydwóch brzegach kieszeni, a na pasie kończy się wyszyciem w kształcie dwóch listków osobnych. Z przodu jest taki szamerunek: po dwóch stronach trzy czy cztery koniczynki jedna pod drugą sznurkiem wyszyte tak, że rząd ich tylko do pasa dochodzi. Na każdej, na skrzyżowaniu jest guz długi, od którego zwiesza się pętlica długa ze sznurka. Pierwsza para pętlic jest pod wyłogami, druga niżej, ostatnia już na pasie. Zapina się każdą pętlicę przez pętlicę. Do wyszycia sukmany zatem potrzeba: sznurka jedwabnego, taśmy na palec szerokiej, jedwabnej, 8 kutasów jedwabnych, 8 guzów jedwabnych (przy 3 parach pętlic) — wszystko w tej samej barwie. Materyi zaś, t. j. sukna potrzeba 5 łokci. (Opis sukmany oryginalnej Jana Królaka, gospodarza z Klasaka, 1900 r.). Sukmana modra miała cały szamerunek czarny; a granatowa i siwa, obydwie jasno zielony. Cały szamerunek był kupny; sukmanę robił krawiec i kosztowała dawniej, t. j. około 1860—70 r. 12 talarów, ale za to trwała długo. Taśma zielona przy sukmanie Królaka miała na sobie jakoby czarny deseń.



Fig. 18. Sukmanka męska z Opatowa.

Powiat Kępiński, wieś Słupia.

Sukmanka kobieca (kabat) długa niżej kolana, z granatowego sukna, na skórze, przylegająca w pasie, fałdzista z tyłu. Z siwego czy białego baranka był kołnierz szeroki, ramion sięgający, bardzo rozwarty z przodu, (na który wykładano kołnierzyk od koszuli, pa-

ciorki i wstążkę), mankiety dość szerokie, oraz od dołu do góry przednie brzegi wązko nim ubrane. Sukmanka była wyszywana taśmą zieloną (może po części sznurkiem?) w ten sposób: od ramion do pasa z tyłu (zajęty szew przez plecy), kutas u ramion — dalej ta sama taśma schodziła kawałek niżej (jak u mężczyzny) i kończyła się kutasem. W pasie, gdzie się obie taśmy zbliżały do siebie, były połączone między sobą kawałkiem taśmy na pas naszytym (tu zdaje się były przyszyte gęste fałdy); czasem szedł on dalej nieprzyszyty, i wtedy tworzył pasek na pętlę zapinany z przodu.



Fig. 19 i 20. Sukienka kobieca ze Słupia.

Potem od ramienia do baranka brzeżnego (to wszystko na piersiach) podwójna taśma luźna, wisząca, końcami tylko przyczepiona i na obu końcach, t. j. przy ramieniu i przy baranku kutasem zakończona. Trochę niżej drugi raz taki szamerunek przychodzi; było ich 3 lub 4, aż do pasa tylko, jeden pod drugim i to po obu stronach. W takim razie jest kutasów z tyłu 4, z przodu, przy czterech szamerunkach 16 — razem 20. Między szamerunkami z przodu były, zdaje się, 3 lub 4 klamry, tylko do pasa, z tej samej materyi co sukmanka, albo innej. Niewiadomo też, czy sukmanka nie była obszyta taśmą u dołu, trochę nad brzegiem. Kosztował taki „kabat“

9 talarów; robił go krawiec. Dziewczyna, która go nie miała, za nic była mianą. — U fartuchów miały tu wieśniaczki taśmy kupne, któremi się „kęs razy“ koło pasa opasywały.

Powiat Ostrowski, wieś Parczew (stary).

Strój męski: 1) Koszula z wykładanym kołnierzykiem zapiętym na guzik lub związanym zwykłą tasiemką.

2) Pod kołnierzem zawiązana wstążka [1]).

3) Spodnie białe. płócienne.

4) Kamzela płócienna, granatowa — od święta granatowa w białe kwiatki, albo sukienna, „wełoszką“ zwana, ciemno-siwa, czarna i granatowa. Czarna była obszyta po brzegach tylko granatowemi, a granatowa czarnemi taśmami. Z przodu (do pasa) były dwa rzędy czarnych guzików; z tyłu w pasie dwa guziki; od tych prowadziły duże klapki do dwóch innych guzików umieszczonych niżej we fałdach.

5) „Jaka“ czerwona w kratę, pod sukmaną, albo zgoła bez niej używana.

6) Kapelusz z grubego czarnego filcu z główką okrągłą, i szerokiem rondem. Naokoło główki była wstążka zielona lub czerwona.

7) Czapka rogata z ciemno-zielonego sukna, nizka a szeroka. którą otacza baranek siwy (luźny. nieprzyszyty, trochę odstający) tej samej co ona wysokości, w zęby wycinany (zęby ostre). Z przodu są wycięte trzy zęby mniejsze, (nie wcięte do samego dołu baranka), po bokach jeden ząb większy, ten sięga samego dołu czapki, a z tyłu też tylko jeden ząb większy; (a czasem tak, jak z przodu trzy mniejsze). Te zęby są na wierzchu czapki na krzyż związane. w Parczewie niebieskimi sznurkami, gdzieindziej zielonemi lub szaremi wstążeczkami; — wstążeczki tworzą na wierzchu czapki sześcio — czy ośmiopromienną gwiazdę. Czapka jest nizka, szeroka, bardzo piękna. — Mężczyźni obcinali włosy równo z uszami.



Fig. 21. Czapka w Parczewie.

Strój kobiecy: 1) Koszula z kołnierzykiem (jak męski) tylko koronką obszytym. nie miała „serc“ (jak w Siemianicach) tylko „naramki“.

2) Pod kołnierzem wstążka.

3) Sznurówka i suknia płócienna, domowej przędzy, w fabryce farbowana, zwykle ciemno-niebieska w zielone kwiatki. Sznurówka

[1]) Najczęściej czerwona lub niebieska.

nizko wycięta, zapinana na łańcuszki. Po obu jej brzegach przyszyte okrągłe agrafy, po każdej stronie 6 czy 7; łańcuszek szedł od każdej agrafy z jednego brzegu do przeciwległego, tam się zahaczał, a co go zbywało, to wisiało. Każda taka agrafa, wielkości może 2 markówki, składała się z paciorka środkowego (zapewnie porcelanowego), otoczonego podwójnym, w sznurek okręconym drucikiem mosiężnym; dokoła był znowu rząd paciorków i otaczał je taki sam podwójny drucik; wreszcie następował jeszcze jeden rząd paciorków, okolony takim samym drutem. Paciorki były zielone, niebieskie i czerwone. (Panna młoda miała tylko niebieskie z zielonymi).

4. Fartuch najczęściej biały, pikowy, z bardzo szeroką, czerwoną taśmą, którą się w pasie 3 razy mocno owięzywano [1]).



Fig. 22. Kabat w Parczewie.

5) Trzewiki nizkie do kostki z kokardą czerwoną; na kokardce biały guzik. (Tasiemka czerwona zwana "razówką").

6) Na szyi korale, bursztyny, także paciorki ze rzniętego, żółtawo-zielonego szkła.

7) Dziewczyna (która miała 1 warkocz) nosiła dawniej kapkę pikową z denkiem, obszytą układaną koronką, z bandami do wiązania. Później kapki noszono tiulowe, aż przestano zupełnie.

8) Mężatka (która włosy obcinała) nosiła dawniej czepek bez band, do Siemianickiego podobny, lekko marszczony z przodu, trochę obwisły z tyłu; [2]) później mężatki nosiły takie same czepki jak dziewczyny, a więc z bandami, owiązując je dla różnicy chusteczkami jedwabnemi, szkockiemi, barwy zielonej z niebieskiem.

9) Na czepcu takim chustkę zwykłą w tyle się wiązało.

10) Kabat niewieści był sukienny, granatowy lub czarny, nad kolana (inni mówią niżej kolan — może nie ten, tylko inny) sięgający, przylegający, z tyłu fałdzisty; na pasie naszyte białe kościane guziki. Miał pelerynkę dość szeroką, na której rogach przednich ozdoba czarnym sznurkiem wyszyta. Z przodu klapki (wyłogi), na każdej po guziku białym. Kabat zapięty na 2 rzędy guzików, po 7 do pasa tylko. Sznurkiem czarnym obszyte były brzegi klapek i zapięcia. Na rękawie sznurek znaczył jakoby prosty mankiet; ale prze-

[1]) Zbywająca taśma wisiała, na końcu w ząbki powycinana.

[2]) Może to jednak nosiły tylko te kobiety, co tu przed kilkudziesięciu laty z Siemianic przyszły?

rywał się w jednem miejscu, bo tu przechodziła na nim klapka kończysta. też sznurkiem tylko znaczona (albo może naszyta), na której był rząd z 4-ch guzików. (Inni mówią, że z 12-tu).

11) Kobieta bogata miała kożuch nieposzyty, z przodu po obu stronach wyszywany na krzyż zielonemi wstążkami.

Powiat Gostyński, wieś Rokosowo.

Mężczyźni nosili sukmany czarne lub granatowe i kapelusze, kobiety kabatki krótkie, czarne, od pasa w tyle gęsto marszczone; marszczenie to powodował dziwny i trudny krój kabatka (sukiennego). Plecy jego bowiem składały się z wielu wąskich „boczków,“ z których każdy od pasa nagle się rozszerzał i tworzył jeden fałd; tym sposobem kabatek do pasa leżał gładko. a potem się fałdował.— Dziewczyny miały „kapki“ batystowe, albo tiulowe, kobiety czepce inne, z bandami. przewiązane chusteczką jedwabną. U tych czepców po dwóch stronach twarzy koronka szeroka, niemarszczona była przyszyta i zachodziła aż na policzek. Znikała ona pod jedwabną chusteczką. pod którą była złożona pod kątem prostym i nad czołem przechodziła.

Powiat Babimojski, wieś Chobienice.

Podług opisu nosiły mężatki czepce do rokosowskich podobne — na których chustka z przodu na kokardkę zawiązana. Dziewczęta miały „kapki“.

Powiat Pleszewski: Brunów, Taczanów (wsie).

Czapka nizka, okrągła, przylegająca. z ciemno-brunatnego futra baraniego, nieczesanego (jak u kożuchów). Kożuszek puszczany, nad kolana, nieposzyty, jak długa kurta, z futrem u brzegów i pięści.

Powiat Bukowski, okolica Buku.

Mężczyźni nosili sukmany granatowe, takież rogatywki z wysokim barankiem i pawiemi piórami. „Jaki“, oraz czapki wysokie barankowe. U dziewczyn „kapki,“ na przodzie głowy małe, płaskie, z bandami. Kobiety miały czepce tiulowe, z przodu i z tyłu marszczone, obszyte szeroką, niemarszczoną koronką, uszy zakrywającą. Chustka się wiązała w tył. a potem na przodzie w kokardkę. Sznurówki sznurowane, kabatki krótkie, przylegające. ciemne, granatowe. Białe pończochy, wycięte trzewiki. (Fig. 23).

Powiaty Śremski, Średzki i Pleszewski, okolica Jarocina.

Mężczyźni: Sukmany odświętne czarne, sukienne, z czarnymi szamerunkami. Inaczej „kiecki“ białe, bardzo długie, z tyłu przylegające, na haftki zapinane. Materya tych kiecek była ze lnu i wełny robiona. Wyłogi i brzegi obszyte czerwoną tasiemką, z przodu i z tyłu szamerunek czarny lub szary. „Jaki“ głównie czerwone, na 2 rzędy błyszczących guzików zapinane. Czapek 3 rodzaje: Rogatywka nizka ze sukna czerwonego z wystającemi trochę na zewnątrz rogami, z tyłu tak przedłużona na dół, że brzeg zaokrąglając się przy czole, schodził na uszy, i te jako i kark zakrywał; był zaś cały obszyty wązko białym barankiem. Druga prosta, nizka, granatowa rogatywka, (także w jaśniejszych barwach, np. szara) otoczona wysokim na 1 dłoń barankiem, który się dzielił na 4 równe, czworoboczne klapy (jedna z przodu, jedna z tyłu, dwie po bokach) do spuszczania, związane zwykle na wierzchu czapki tasiemkami. Trzecia, noszona głównie przez powagi, (sołtysów, i t. p. a nawet przez mieszczan i drobną szlachtę) to Siemianicka. Kokardy 3 lub 4 jednakowe, niebieskie, czasem brunatne. Dno czarne, czasem aksamitne. (Fig. 24).





Fig. 23. Dziewczęta i kobiety z Buku.

Kobiety: Sznurówki sznurowane, suknie bardzo fałdziste, kabaciki krótkie, od pasa bardzo fałdziste, aż odstające, z wyłogami, zwykle granatowe lub zielone, czasem czarne sukienne. Dziewczęta miały 1 warkocz, „kapkę“ białą, tiulową, okrągłą, dość w tyle głowy osadzoną, pod brodą na kolorową wstążkę zawiązaną. Do kapki z tyłu przypięta kokarda z wstążkami, z bardzo długimi, wiszącymi końcami. Mężatki miały czepki złote lub złociste, przylegające do głowy, jak czapeczka, zakrywające uszy, wiązane na wstążkę. Z tyłu przyczepiona kokarda z krótszymi końcami, niż



Fig. 24. Czapka w Pleszewskiem.

u dziewcząt. Włosy obcięte. Na czepcu złocistym jedwabna chusteczka, której główną barwą zielona. Fartuchy obszerne, pół wełniane czerwone, w pasy, używane też za okrycie. (Porównaj L u b o n i ę, pow. L e s z c z y ń s k i).

Powiat Ostrowski, wieś Ołobok.

Pod „jakami“ w kratkę, albo zgoła bez jaczek na koszuli, noszą chłopi kabaty czarne, sukienne, bez rękawów, zwane „bruszlakami“, które, dłuższe od „jaki“, wyglądają z pod niej, jak spódniczka. — Kobieta ma czepiec z falbaną, którą tworzy szeroka, dro-



Fig. 25 i 26. Sukmana w Pleszewskiem. Czepiec w Ołoboku.

bno marszczona koronka; czepiec ma krój dziwny a piękny. Jest on od czoła do połowy (w tył idąc) zeszyty w środku (por. S i e m i a n i c k i. podobny, ale mniejszy); odstaje z tyłu od głowy, nie zwieszając się wszakże. Jest duży, nadzwyczaj malowniczy. Materyał jego zupełnie przeźroczysty, w piękne desenie, niby koronka w sztuce, albo haft bardzo przeźroczysty. — Kabatek tylko do pasa przylegający, naszytym paskiem u dołu zakończony (coś nakształt bluzki), z przodu zapięty lub rozpięty być może. Kołnierz u niego, jak pelerynka, zachodzi; aż poza ramiona z tyłu idą przez plecy do paska 2 kontrafałdy może na palec grube, dość blizko przy sobie. Widziałam taki kabatek czerwony wełniany. Spódnica dość krótka, białe pończochy i płytkie czarne trzewiki do śląskich podobne. Oprócz tego sznurówka ze sznurkami na zagiętych szwach

plecowych i przez ramiona, na guziki zapinana, zszyta ze suknią i tej samej barwy, co ona. Fartuch, do którego przyszyty jest pasek z tej samej materyi, tylko tak długi, aby końce z tyłu zetknąć się mogły (ale nie związać); do tych końców przyszyta trochę węższa, na 1 $^{1}/_{2}$ lub 2 palce szeroka taśma czerwona lub zielona i ta się owięzuje koło pasa, a wiąże z tyłu lub z przodu. — U dzieci widziałam takie czepce, jak u kobiet (dziewczynki noszą też czepce).

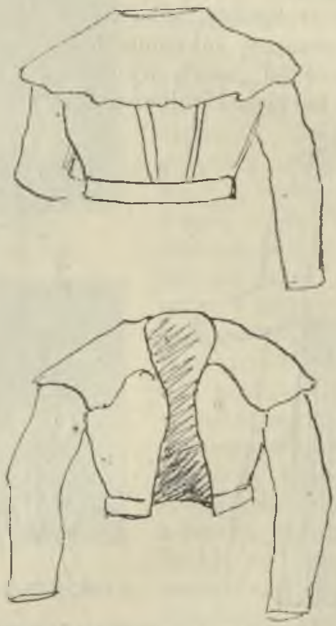


Fig. 27. Kabatek w Ołoboku.

Jedne miały takie same czepce jak kobiety, lub podobne, z płótna; inne znowu, jakoby dzwonek z płótna białego, obszyty u dołu kolorowemi obszywkami i z guzikiem kolorowym na szczycie.

Powiat Leszczyński, wieś Lubonia, Oporów, Oporówko.

Strój męski: 1) Koszula zgrzebna, kołnierz wązki, wykładany, wstążką związany.

2) Spodnie skórzane, białe [1]).

3) Kamizela, czyli kaftan flanelowy, czerwony w kratkę, na 8 błyszczących guzików zapięty.

[1]) Albo z płótna białego, opadające nizko na buty.

4) „Wołoszka“ (sukmana) siwa lub granatowa, sukienna, krojem „surduta“ siemianickiego; szwy plecowe zagięte. „mieczami“ zwane, sznurkiem naszyte.

5) Kapelusz filcowy czarny, „lubońskim“ zwany, z brzegami okrągłymi, z denkiem okrągłem lub czworograniastem, opasanem czerwoną wstążeczką; albo rogatywką z barankiem siwym, podzielonym na 4 klapy, które się tasiemką na górze zwięzują i spuszczone być mogą.

6) W zimie kożuchy nieposzyte.

7) Buty na spodnie wciągane.

Strój kobiecy: 1) Koszula jak w Siemianicach.

2) Prawdziwe korale.

3) Spódnica z grubego sukna albo flaneli, czerwona (wiśniowa) albo „chwiołowa“ (fioletowa), bardzo długa. W zimie noszą ją na wierzchu, jako suknię; w lecie pod perkalową spódnicą, ale wtedy ona z pod tamtej wychodzi; taka spódnica, którą noszą gospodynie, nazywa się „kuczbaja“.

4) Sznurówka osobna, aksamitna, czarna, złotym galonem obszyta; ten galon znaczy na plecach „miecze“ czyli szwy zagięte, otacza otwory na ręce i wycięcie koło szyi, a wreszcie idzie równolegle po dwóch stronach zapięcia. Tam, wzdłuż galonów, naszyte są dla ozdoby (sznurówka zapina się na haftki) gęsto 2 rzędy maleńkich guzików srebrnych — a poza temi znowu równolegle ze zapięciem naszyty jest sznurek kolorowy. Sznurówka zakończona jest u dołu t. zw. „kiszką“, grubym wałkiem z materyi, który cały stan otacza i na którym spódnice się trzymają. Wałek ten rozszerzający bardzo widocznie biodra, odznacza się najwyraźniej, kiedy się podkasują do roboty, umyślnie na ten cel kupionemi w mieście „podkaskami“ (podkaska), któremi pod owym wałkiem się obwiązują. Podkaska jest to taśma pleciona z wełny w trzech kolorach, z kutasami na końcach.



Fig. 28. Sznurówka w Luboni.

5) Prócz „kuczbaj“ noszą jeszcze spódnice zwane „drukule“, „druczki“ z grubego perkalu granatowego, w białe wzorki drukowanego, który zwą „neslokiem“ („Nessel“ po niemiecku).

6) Fartuchy mają często z t. zw. „pstruchy“, czyli mieniącego się różnobarwnie jedwabiu. Noszą także fartuchy inne, bardzo fałdziste, z materyi pasiastej, przeważnie w czerwonym, niebieskim i białym kolorze, którymi się najczęściej jak pelerynami okrywają i które się zwią „płachetki“. Są one zwykle podwójne, t. j. z dwóch różnych materyi zszyte, i na codzień noszą się na jedną stronę,

a od święta na drugą. U fartuchów mają mężatki koronki i falbany a dziewczyny wstawki [1]).

7) Dziewczyny na włosach splecionych w 2 warkocze i upiętych na głowie noszą „kapki“, czyli czepeczki tiulowe. Kapka składa się z ryżki koronkowej zwanej „barankiem“ a mającej kształt owalu, spoczywającego poprzecznie na głowie. Od jego dłuższej strony do przeciwległej idzie czworoboczne, wypukłe denko, jakoby most łukowaty, a dziury, przez tę wypukłość po dwóch stronach denka między niem a ryżką zostające, zapełnione są kawałkami tiulu wzorzystego (denko też jest wzorzyste) „kwaterkami“ zwanymi. Nad uszami są przyszyte do ryżki długie bandy tiulowe, koronką obszyte, pod brodą w kokardę związane. Fałdów w kapce niema, tylko trochę na czterech rogach denka. Baranek jest zwykle podwójny, jedna ryżka nad drugą, a od święta przychodzi między ryżki wstążka różowa albo niebieska. Ryżkę robi się, składając ukrochmaloną bardzo koronkę w pojedyncze fałdy (plissé) i te przygniatając ciasno, a to na ramkach, umyślnie do tego służących, pełnych drobniutkich kołeczków, o które się koronkę zakłada, aby fałdy były równe. — Mężatki noszą takie same kapki jak dziewczyny, tylko że w tyle mają przyszytą jeszcze falbanę odstającą, na której się opiera chusteczka kolorowa, jedwabna, około kapki wązko owiązana, z przodu związana; ta falbana z tyłu nazywa się „półka“. — Kobiety i dziewczyny kupują sobie w mieście (Poniecu) materyał na kapki i dają tenże do „kapciarki,“ kobiety szyciem kapek wyłącznie się trudniącej. Kapciarek jest w mieście kilka. Kapka z robotą kosztuje 2 do 3 marek; koronki wychodzi na kapkę dziewczyny 16 a na kapkę mężatki 18 metrów. Co kilka tygodni trzeba kapkę dać do prania i to do tej kapciarki, która ją robiła, a która ją teraz zupełnie rozpruwać musi. — W zimie noszą dziewczyny (mężatki też na codzień) kapki ciepłe z materyi czerwonej, lub fioletowej, watowane, na krótkie wstążki wiązane. „Baranek“ u nich jest zrobiony z różnokolorowych kwadracików od wstążek uciętych, i we czworo złożonych. — Kapki noszą już małe, kilkoletnie dziewczynki i to tak samo na dworze jak w pokoju. — Jest tu jednak nawet u młodych, mniemanie, że dawniej dziewczyny kapek nie nosiły, ale przetowłose były.



Fig. 29. Kapka w Luboni.

[1]) Fartuchy od święta wiążą się na wstążki.

8. Na kapkę przychodzi od zimna chustka najczęściej czerwona, perkalowa, w białe wzory, a w lecie od parady, tiulowa, przejrzysta.

9. Pończochy w pasy czerwone. białe i fioletowe.

10. Buciki sznurowane.

11. „Kurtki," „jupkami" zwane, czyli kabatki przeważnie przez gospodynie używane. Są one przylegające, niedługie, z czarnego lub granatowego sukna; kołnierza niema, z tyłu w pasie z każdej strony po 6 fałdów ku sobie obróconych, z przodu zapinają się na guziki czarnemi pętliczkami.

Jestto opis stroju dzisiejszego, tak u mężczyzn, jak u kobiet; może w nim zatem być wiele rzeczy zmienionych i zepsutych. U koszul kobiecych był dawniej kołnierzyk prosty; dziś krezka koronkowa, która się tu „gorc" zowie. Wstążki po większej części kwieciste noszą, z tyłu do paciorków zawiązane.

Powiat Gostyński, wieś Rokosowo.

U mężczyzn sukmany sukienne, czarne i granatowe, oraz ka. pelusze. Strój wogóle taki, jak w Luboni z małemi odmianami, U dziewczyn kapki batystowe lub tiulowe. U mężatek czepce inne- z bandami, obwiązane chusteczką jedwabną. Zamiast ryżki po dwóch stronach twarzy koronka szeroka, niemarszczona, zakrywająca ucho i policzek, zaokrąglona ku dołowi; znika ona w górze pod jedwabną chusteczką, pod którą złożona jest i nad czołem przechodzi. Ta koronka, a właściwie ta część jej na policzku widoczna, nazywa się „szlarką" („ślorką" w wymowie ludowej). Kabatek kobiecy krótki, czarny, w tyle od pasa gęsto marszczony. Marszczenie to powoduje dziwny i trudny krój jego. Plecy bowiem składają się z wielkiej ilości wązkich boczków, (coś 8 po każdej stronie) z których każdy od pasa nagle pod prostym kątem się rozszerza i tworzy jeden fałd; tym sposobem kabatek do pasa leży gładko, a niżej się fałduje. Kołnierz tego kabatka szeroki, ramion sięgający i w ten sposób okrągło skrojony, że przy szyi leży gładko, a na brzegach fałduje się lekko.

Powiat Rawicki, wsie Pawłowice, Ropczyska, Kociugi.

Tu także mężatki mają u czepców szlarki.

Powiat Krobski, wieś Sarbinowo.

Kapki małe, podługowate, z samem denkiem a bez kwaterek, na czubku głowy tylko spoczywają.

Powiat Pleszewski, wieś Karmin.

Czapka rogata, granatowa, z siwym barankiem zwykłej szerokości; prócz tego są na tym baranku na bokach zaokrąglone ba-

rankowe klapki, zawiązane na czapce tasiemką, które spuszczać się mogą. — Dziewczyny tu mają kapki szerokie, odstające od głowy, z materyału wzorzystego, czasem, jak się zdaje, własnej roboty.

Powiat Ostrowski, Biskupice szalone (wieś).

Bardzo dawno temu dziewczyny nosiły czepki okrągłe, z bandami do wiązania, a były one z tego samego materyału, co suknia [1]). Jakiś rodzaj czepków zwano tu „merynusami“ (może te). Jakieś czepce były obszyte „walezyankami“ (valençiennes). Chłopi nosili kamzele płócienne, niebieskie, obszywane białemi tasiemkami.

Pod Kcynią nosili dawniej „jaki“ czerwone, na tem sukmany zielone z szamerunkami złotymi.

Powiat Kępiński, wieś Wyszanów.

Kabatek podobny jak w Ołoboku (powiat Ostrowski) tylko pasa sięgający, obcisły, z bufiastymi rękawami, na haftki zapięty, u dołu paskiem obszyty. Kołnierz wyłożony, szeroki; szwy plecowe zagięte, naśladowane przystembnowaną materyą, obok której równolegle (od środka pleców) naszyty jest przez całą długość sznurek, który szwy na ramionach także pokrywa.

Do tych różnych ubiorów musiały wiele rzeczy wyrabiać fabryki (niemieckie?). Prócz sukien, merynusów, kamlotów i innych materyj, prócz chustek kwiecistych i takich samych wstążek, prócz „razówek“ i taśm szerokich, — były jeszcze różne rodzaje czapek i kapeluszy; były w Siemianicach pasy szerokie (a może te rymarze wiejscy wyrabiali), guziki z mosiężnym okuciem do tołubków, guzy, kutasy, sznurki i taśmy jedwabne do sukman; w Parczewie agrafy paciorkowe do sznurówek i t. d. a wszędzie kwiaty płócienne z pozłótką na bukiety drużbowskie, — haftki specyalne niebieskie, na zapinanie kołnierza u koszuli, przeróżne sznurki i taśmy wełniane do wyszywania kabatów i sukman, okrągło szlifowane bursztyny i korale. W Pleszewskiem, Śremskiem i Średzkiem musiała być wyrobem fabrycznym złocista materya na czapce; tak samo jedwabne szkockie chusteczki do owiązywania czepców.

Uwagi. Co do stroju kępińskiego zauważyć należy, że musi on być mięszany, podobnie jak lud tutejszy — mazurski i wiel-

---

[1]) Porównaj kapki zimowe w Luboni, pow. Leszczyński.

kopolski. Przy większej ilości materyału, dałyby się dokładnie rozgatunkować części stroju według tego podziału. „Tołubki", n. p. mimo to, że są późniejsze w opowiadaniach ludu, mogły tylko przetrwać najdłużej, ale być współczesne innym kabatom, zdają się być wielkopolskie; kabaty i owe „na skórze" muszą mieć mazurskie pochodzenie. Sznurówki, choć je najstarsi ludzie pamiętają na guziki zapinane, musiały się kiedyś dawniej sznurować. Przemawia zatem 1) sznurowanie w niektórych okolicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, 2) nazwa sznurówki, 3) słowa pieśni:

Sznuruje się zielonym niedwabiem
Czerwonemi sznurami [1]).

Co do stroju w Siemianicach, Słupi i Opatowie, musiał on być mniej więcej jednakim; kabaty i sukmany mięszały się, razem z przesiedlaniem ludzi.

Co do „kapek", prawie w całem W. Ks. Poznańskiem rozpowszechnionych, potrzeba zbadać skąd i kiedy one tu przyszły. Dawniej, według mniemania ludu chodziły dziewczyny przetowłose; później w „kapkach" (z niemieckiego Kappe).

Notatki z Mikorzyna. U chłopów niektórych sukmana czarna, sukienna; część górna krojem surduta, z tyłu w pasie tylko 2 guziki, a od pasa przez całą szerokość aż do kieszeni [2]), gęste fałdy, tak że dół tej bardzo długiej sukmany z tyłu jak spódnica wygląda. Z przodu są 2 rzędy guzików, aż do pasa. Takie sukmany noszą w Pleszewskiem. Typowy filcowy, czarny kapelusz.



Fig. 30. Wieśniak z Mikorzyna.

Włosy u chłopów niżej uszu obcięte, ale czoło odkryte. U kobiet po większej części brak kabatków, za to widzimy charakterystyczne bufiaste rękawy u koszul. Tu trzeba nadmienić, że w powiatach Kępińskim, Ostrowskim i wielu innych powinny dziewczyny w lecie chodzić do kościoła bez kabatka w koszulach i sznurówkach; tak zawsze dawniej było. Bursztyny, korale, chustki czerwone, wełniane wzorzyste, w tył wiązane, z pod których wychodziły różnego rodzaju ryżki spostrzegamy tu na każdym kroku.

---

[1]) Że zaś pieśń jest miejscowa, a przynajmniej umiejscowiona, dowodzą tego dalsze słowa: „przed ten Słupski zamek".

[2]) Po bokach się znajdujących.

Zwyczaje świąteczne, obrzędy, przesądy i gry.

Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

W Wigilię Bożego Narodzenia przyszło w r. 1899 ze wsi czterech starszych gospodarzy. Jeden był przebrany za „kozę“, drugi cały w białe płótno odziany, słomą przewiązany, z chustą na

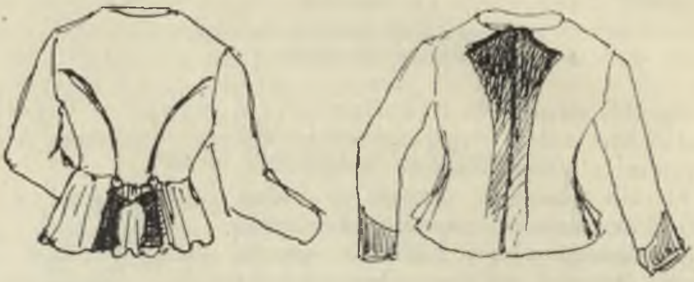


Fig. 31. Z Mikorzyna.



Fig. 32 i 33. Z Mikorzyna.

głowie, trzeci i czwarty w kożuchach, też słomą przewiązani. „Koza“ czyniła, co jej kazano i beczała. Nie co roku się to zdarza, bo tylko starsi chłopi to urządzają i zwą ten zwyczaj „kozą“.

W tenże dzień chodzi po wsi kilku, n. p. czterech gwiazdorów; ludzie nazywają ich „straszkami“. Są to młodzi parobcy ubrani w wywrócone kożuchy, przepasani, słomą z wywróconemi czapkami baraniemi, z twarzami osmolonemi, albo maską pokrytemi, z przyprawionemi brodami. Mają kije w rękach i gonią, a często niemiłosiernie biją dziewczyny. W ten dzień jedzą ludzie

na słomie. a z tej słomy robią potem powrósła, któremi owiązują wszystkie swoje drzewa owocowe, aby dobrze rodziły.

Kto w ten dzień wstanie wcześnie lub późno, ten będzie tak samo wstawał przez rok cały.

Około Bożego Narodzenia, coś kilka dni po niem, przychodzi z Kępna trzech chłopców. Mają pod kurtkami koszule, na piersiach i w pasie wstęgi z kolorowego papieru, na głowach wysokie korony papierowe o czterech zębach, a na nich naklejone złote gwiazdki i litery I H S. Jeden z nich ma dzwonek, którym daje znak do rozpoczęcia i zakończenia śpiewu, a drugi Gwiazdkę. Jest to tarcza drewniana, na kiju osadzona, naklejona obrazkami, przedstawiającymi żłóbek; brzegi jej są ujęte w dość szeroką obręcz drewnianą (wygląda jak dno od pudła okrągłego), z ktorej wychodzą dokoła krótkie drążki, naśladujące promienie, oklejone paskami dwubarwnymi. Dwóch chłopców ma laski takimi papierami dwubarwnymi owijane, z rękojeściami drewnianemi — coś nakształt mieczów. Śpiewają kolendę.

Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

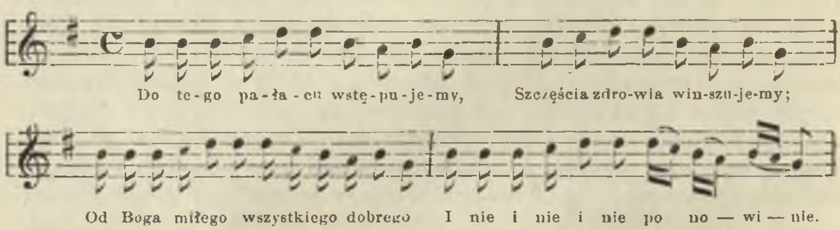
Między Nowym Rokiem a Trzema Królami, zwykle w sam dzień Nowego Roku, odprawia się tu „kolenda". Wieczorem, gdy się ściemni, przychodzą przed dwór ludzie dworscy wielką gromadą, są starzy i młodzi, parobcy, dziewczyny i dzieci. Na czele idzie włódarz Siemianicki, niosąc latarkę, dzwonek i stare wydanie kantyczek. Gromada staje pod oknami, z których patrzą państwo, a tymczasem na zajeździe i aż na podwórzu rozstawiają się chłopcy, z których każdy ma wielki bat fornalski. Zaczyna teraz gromada śpiewać kolendy; włódarz latarkę trzyma nad kantyczkami, a wszystkie głowy cisną się koło niej i w ciszy wieczornej brzmią nuty kolend najużywańszych. Śpiewają ich z 10, po kilka zwrotek z każdej. Po skończonej zwrotce cichną, włódarz dzwoni, a na ten znak rozstawieni parobczaki trzaskają z batów długą chwilę, okręcając się od zamachu. Czasem nawet, co nie jest prawidłowem, wystrzeli który z pistoletu. Po chwili znów brzmi dzwonek, by trzaskać przestano i pieśń zaczyna się na nowo, aby być przerwaną po zwrotce. Po skończonem śpiewaniu dostają kolendę (pieniądze) i idą się zabawiać.

W dzień Trzech Króli chodzi proboszcz święcić domy, dając do całowania relikwie, egzaminując z katechizmu służbę i dzieci, rozdając obrazki. Przytem kredą święconą pisze na drzwiach litery K+M+B. Kościelny i ministranci śpiewają przed odejściem kolendę.

W tenże dzień chodzi po wsi czterech chłopów dworskich przebranych; zwą ich czasem „marszałkowie", ale jednemu tylko

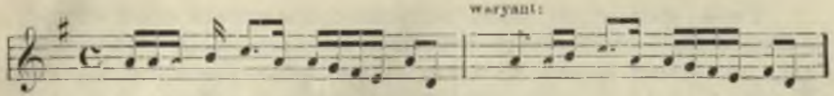
należy się ta nazwa. Jeden w koszuli, białych spodniach i butach, z koroną papierową na głowie, przedstawia Heroda; drugi, podobnie ubrany, z pałaszem u boku, jego sługę, czyli Marszałka; trzeci, owinięty cały w płótno, z twarzą płótnem zakrytą i kosą w ręce jest śmiercią; a czwarty, cały uczerniony, z rogami i maczugą na łańcuchu, to dyabeł. Heród i marszałek mają maski na twarzy. Wszedłszy, recytują dyalog rymowany. Heród siada, woła sługę i każe zabijać dzieci; śmierć chce mu uciąć głowę, a dyabeł porwać duszę do piekła. Po dyalogu śpiewają razem kolendę: „Przyszła nam nowina“. Dostają potem pieniądze, a śmierć i dyabeł straszą obecnych, szczególnie dziewczyny, pierwsza zamachując się kosą (owiniętą całą wstążkami), drugi uderzając w ziemię maczugą i brząkając łańcuchem.

W niedzielę Środopostną czyli czwartą we Wielkim Poście przychodzą ze wsi dwie albo cztery dziewczynki z t. zw. „gaikiem“. Mają jeden, albo dwa świerki małe, które niosą w rękach; na szczycie każdego świerka znajduje się wystrojona lalka. Sam świerk ozdobiony jest papierkami kolorowymi, najczęściej nawlekanymi na sznurek, a przedzielonymi od siebie kawałkami słomy. Śpiewają przytem pieśń ciekawą, pewnie bardzo starą, a tylko przy „gaiku“ używaną na nutę, której podaję kilka waryantów zastósowanych do zmiennego taktu pieśni:



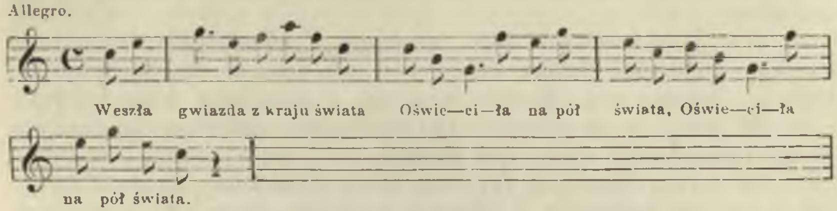
Do tego pałacu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy;
Od Boga miłego wszystkiego dobrego
I nie i nie *(sic)* po nowinie,
Bo bory gole się *(sic)* dzieweczka go niesie;
Lesięcy, lesięcy, prawą rączką folgujący;
Przed tym domem biała kamienica,
A na polu zielona pszenica;
Ziemia się zieleni, a na lato kwitnie,
Żeby zakwiciała, białe kwicie miała;
I przyjechał do niej pan gospodarz w poście.
I pytał jej się rychło jej (ma być „mu“) urośnie?

(Teraz nuta tak się zmienia:)



A ona mu rosła, jak na boru sosna,
A ona mu chtała (*sic*) jak na boru strzała;
(I znowu na pierwotną nutę:)
Ani nie rżniecie, ani nie siejecie,
A już wiecie. co za nią bierzecie;
(Znowu na drugą melodyę:)
Bierzecie za nią te bite talary,
Co się wam będą po stole tulały.

Potem następuje inna pieśń, także wyłącznie do „gaika“ przywiązana. którą bardzo prędko śpiewają:



Weszła gwiazda z kraju świata
Oświeciła na pół świata *(bis)*,
Nie była to gwiazda jasna,
Tylko była Panna czysta *(bis)*.
Szła Panienka strzygająca [1])
Swego Syna szukająca *(bis)*.
Napotkała dwóch Anieli,
Bardzo smutni. nieweseli *(bis)*.
„Coście smutni, nieweseli?“
„Bośmy Boga nie widzieli“ *(bis)*.
A we Czwartek przy wieczerzy,
Chleby łamał i rozdawał *(bis)*:
„Ciało jedzcie, a Krew pijcie,
„Na mnie, Jezusa wspomnijcie *(bis)*“.
W Jeruzalem przybieżała.
Najświętsza Panna płakała *(bis)*.
Płakała po całem mieście
Było słychać mil piętnaście *(bis)*.

---

[1]) Oczami „strzydz“ — patrzeć; albo „strzegać“, „strzedz“, jak w „spostrzegać“.

[2]) Porównaj Z. Glogera „Rok Polski“, str. 213. i Zofii Strzetelskiej Grynbergowej „Staromiejskie, ziemia i ludność“, str. 527.

Pieśni gaikowych uczą się jedne dziewczynki od drugich, w skutek tego wiele rzeczy zmieniają lub opuszczają. Czasem dodają na końcu znaną zwrotkę, o pieniądze proszącą (na nutę „Weszła Gwiazda“) która się kończy: „życzymy Wam... byście codzień kawę pili; a do kawy skibkę chleba, a po śmierci szli do Nieba“

W niedzielę Palmową, gdy przyniosą do domu święcone palmy, połyka każdy trzy pączki czyli bażki wierzby; potem zatykają palmy za obrazy. Gdy przyjdzie burza, stawiają palmę w oknie, aby odegnać pioruny.

Dawniej w niedzielę palmową, przychodzili chłopcy z „kogutkiem“. Była to lalka, otoczona mniejszemi lalkami, wśród których i kogutek się znajdował; to wszystko umieszczone było na tarczy, którą obracało się za pomocą korby. Cała zaś ta maszynerya umieszczona była na taczkach, które pchał jeden z chłopców. Ten kręcił „kogutka“, drugi grał na skrzypcach, a inni śpiewali pieśń nabożną.

Na Wielkanoc dużo strzelają z moździerzy; zaczynają zwykle w Wielką Sobotę wieczorem, a kończą w Niedzielę po południu. Podczas nabożeństwa strzelają z pistoletów koło kościoła.

W drugie święto wielkanocne oblewają się obficie wodą; dziewczyny wloką pod studnie.

W czwartek po Bożem Ciele (oktawa) dają do święcenia ziele w bukietach i wielkich wieńcach. Biorą do tego: macierzankę, ozdobną trawę białą i zieloną, szeroką, umyślnie na to po ogrodach sadzoną, rumianek, „lubzyk“ (lubczyk), „krzyżowe ziele“ (mięta), „powonię“ („powonija“ liście podobne do liści bzu dzikiego z bardzo silnym, miłym zapachem, szałwię przypominającym) i „boże drzewko“. Te cztery ostatnie rośliny, jako i szeroką trawę, umyślnie na ten cel hodują w ogródkach; „boże drzewko“ jest najrzadsze; w Siemianicach ma je tylko jeden gospodarz. Dodają do tych ziół kwiaty jak: róże, piwonie, lilie fioletowe (kosaćce) ze swych ogrodów i t. d. Święcone ziele wieszają na obrazach i chorym krowom dają do jedzenia, jako lekarstwo. Ziele niosą do święcenia także na Matkę Boską Zielną.

Przy budowaniu, kiedy mularze wystawią mur, zatykają na wierzchu tyczkę z wieńcem; daje im się wtedy coś na napitek i zabawę.

Kiedy grzebią chłopca małego, trumnę niosą cztery dziewczynki ubrane, jak do pierwszej Komunii św., biało, z jasnymi fartuszkami i wiankami zielonymi na głowie; dziewczynkę znów niosą chłopcy odświętnie ubrani. Trumny dzieci, białe, stroją zwykle wieńcami i kwiatami.

Jak się komuś przez nogi przeskoczy, gdy tenże z wyciągniętemi przed siebie nogami siedzi, to już róść nie będzie.

Gwiazda czerwona na niebie oznacza wojnę.

Ponieważ „do pieruna“, albo „do pierona“ jest klątwą, więc dzieci, kiedy w książce znajdą słowo „piorun“, żadną miarą nie chcą go przeczytać, mówiąc, „że to grzech“.

Na ból zębów „okurzają“ się listkami róży.

Gra w buka polega na tem, że zatyka się w ziemię patyk tak lekko, aby się mógł łatwo wywrócić. Chłopcy odchodzą o sześć kroków i do tego patyka rzucają kijami.

Gra w przerywanego króla odbywa się w ten sposób, że chłopcy dzielą się na dwie połowy i stają w dwóch rzędach naprzeciw siebie, trzymając się mocno za ręce. Każda strona wysyła kolejno jednego ze swoich, a ten rozpędziwszy się, biegnie szybko, wpada między przeciwników i stara się łańcuch rozerwać.

Grają tu także w krąg, rzucając drewniany krążek od obozu do obozu i starając się go w biegu zatrzymać deskami. Jak daleko potoczy się krążek nie zatrzymany, tak daleko muszą się cofnąć zatrzymujący go. Bawią się także w morską świnkę.

Parobcy i dziewczęta u chłopów służące, także sieroty wychowywane u obcych, mówią do chlebodawców „gospodarz“, „gospodyni“.

Kiedy się rozmawia z chłopem (nawet kiedy się go wyłaje), on kończąc rozmowę, mówi zawsze: „No, to dziękuję panu!“ i żegna się wtedy z tym, z którym rozmawiał.

Kiedy się pracującym w polu powie „Szczęść Boże!“, odpowiadają: „dej Panie Boże!“

Mówiąc o nieboszczyku zdejmują czapkę i dodają: „Świeć Panie jego dusy!“

Spotkawszy się w południe, życzą sobie „dobre pouudnie“ (albo „d. pouednie“ tak jak wieczorem „dobry wieczór“.

„uO rany! uo rany boskie! uo Matko Boska!“ wykrzykują w boleści, trwodze, przerażeniu.

uO święty „otrzynosku!“ wykrzyknik ironiczny.

Powiat Ostrowski, wieś Wysocko.

Na Trzech Króli przychodzi tu „niedźwiedź“, czyli chłop słomą owiązany.

W Śródpościu jest zwyczaj (przynajmniej był dawniej), że się młode mężatki u starych musiały wykupywać. Siada tedy młoda kobieta na saneczki od pługa, a stare ciągną ją do karczmy, gdzie im musiała fundować napitek. Czasem i dziedziczka młoda wykupić się musi, ale oczywiście bez jazdy do karczmy. Księża występują przeciwko temu zwyczajowi, jako powodującemu zabawę wśród postu.

W imieniny dziedziców trzaskają z batów pod oknami. tak samo w Parczewie (patrz niżej).

Powiat Ostrowski, wieś Parczew.

Na ostatki przychodził tu „niedźwiedź“ czyli chłop słomą owiązany. a z nim inni, w różnych przebraniach. np. z konikami ze słomy przywiązanymi do siebie, i t. d.

W Wielkim Poście. przychodziły dziewczynki z gaikiem, a jak tu mówią z „wiosną“.

W drugie Święto Wielkiej Nocy, gospodarze wracając z kościoła wozami, ścigają się; kto prędzej naprzód wyjedzie, ten pierwszy żniwa skończy.

Powiat Ostrowski, wieś Przygodzice.

Zwyczaj dawny: W maju, zwykle 7-go miesiąca, wybierało się z lasu najwyższą sosnę. ociosywało ją, ogładzało, i w tryumfie woziło do wsi w wilią uroczystości. 8-go maja przypadającej. W następny dzień po południu drzewo przystrojone we wstęgi, chustki jedwabne, materye, jadło i napoje. ustawiało się wśród zebranego tłumu i muzyki, a młodzieńcy wdrapywali się po niem. Zwycięzca zabierał wszystko, co było na słupie; prowadzono go w tryumfie do karczmy, gdzie wybierał sobie. którą chciał dziewczynę do tańca.

Jeżeli pastuszkowie ogień palili, to odchodząc, na wygasłem ognisku zatykają w ziemię patyk. albo nawet krzyż, aby dyabeł na to miejsce nie przyszedł.

Powiat Kępiński, wieś Słupia.

Przesądy: Panna młoda. klękając do ślubu przed ołtarzem, ma na szczęście przyklęknąć na sukmanie pana młodego. Dlatego ten nie może być do ślubu kuso ubrany i występuje w paltocie, bo sukman już nie noszą.

O sztucznych zębach myślą, że albo są końskie, albo cielęce, albo trupowi wyjęte.

Powiat Leszczyński, wieś Lubonia.

Kiedy przed zimą ukończą wszystkie roboty w polu i w chacie, naznaczają sobie wszyscy gospodarze jeden dzień na „kiermasz“. Wtedy zapraszają się, weselą, jedzą i piją.

Wilią dają także bydłu; koniom chleb, a bydłu prócz chleba śledzie.

Gdy gospodarz umrze, donosi o tem najstarszy syn bydłu; jest przesąd, że gdyby tego nie zrobił, bydło by się nie chowało.

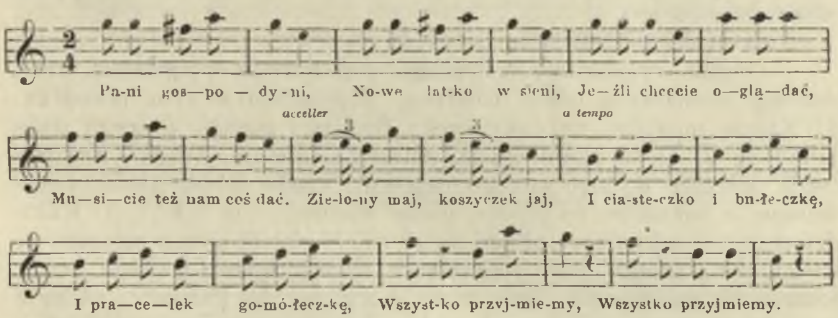
Jak przyjdzie w poniedziałek stara baba do domu, będzie cały tydzień nieszczęśliwy.

Jak pies wyje, będzie ogień, albo inne nieszczęście.

W Zaduszki zmarli o północy odwiedzają swoje domy; dlatego gospodynie robią wieczorem porządek w izbach, aby duchów nic nie raziło, i palą gromnicę; każde inne światło duch zgasi, a tego nie, bo jest święcone.

Powiat Gostyński, miasto Poniec.

W Niedzielę Środopostną chodzą po mieście dziewczynki z t. zw. „nowem latkiem“. W domach niemieckich śpiewają niestety po niemiecku — w polskich zaś domach tę pieśń:



Pani gospodyni,
Nowe latko w sieni,
Jeżli chcecie oglądać,
Musicie też nam coś dać.
Zielony Maj,
Koszyczek jaj,
I ciasteczko i bułeczkę
I pracelek, gomółeczkę.
Wszystko przyjmiemy,
Wszystko przyjmiemy.

Powiat Wrzesiński.

W pierwszą Niedzielę po zaczęciu żniw przychodzą przed dwór ludzie roboczy z „wilkami“ czyli parobkami, którzy po raz pierwszy koszą. Ci mają wieńce na głowach, prowadzeni są na sznurach, z których próbują się zerwać i okładani bywają kijami. Ludzie tańczą z państwem, a „wilki“ muszą się okupywać.

Dożynki.

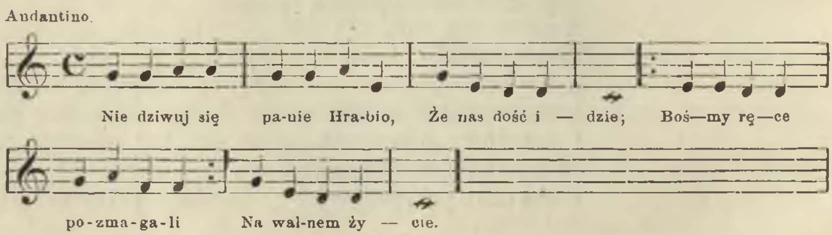
Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

Podczas żniw parobek, pierwszy raz koszący, ustrojony jest w pierwszą sobotę w bukiet ze wstążką przy czapce. Przy robocie krzyczą wtedy i weselą się. Przy rozpoczęciu żniw, gdy zwożą zboże po raz pierwszy, przez kilka dni „z radości“ stroją się chłopcy i konie. Widać tedy u kapeluszy kwiaty sztuczne i wstążki zielone, czerwone, a u łbów końskich to samo.

Gdy dziedzic albo rządca przyjdą oglądać robotę, dwoje z żeńców, parobek i dziewczyna biorą za dwa końce powrósło i zagradzają niem drogę, albo też snopy przed końmi stawiają. Zwą to „zaciąganiem“. Do rządcy przy tem mówią: „Pana rządcę zaciągamy, ale się spodziewamy, że coś dostaniemy“. Zaciągają także przy strzyżeniu owiec.

Dożynki nazywają tu „wyżynką“.

Orszak wyżynkowy przychodzi przed dwór w Niedzielę wrześniową, naznaczoną przez dziedzica, popołudniu w tym porządku: 1) Najęta muzyka, t. j. skrzypek, flecista i basista (czasem dwie muzyki); 2) Dwie przodownice, jedna z Siemianic, druga z Rakowa (wieś należąca do tego samego majątku); każda ubrana jasno, świątecznie, z wiankiem na głowie, niesie wieniec (zob. niżej); 3) Kilka dziewczyn z takimiż wiankami na głowie (z zieleni albo z sztucznych kwiatów i pozłótki), jako śpiewaczki; 4) Włódarze z laskami ustrojonemi w szparagowe liście i w georginie; 5) Parobcy, niosący wsparte na ramionach kosy i grabie, liściem szparagowem ubrane; 6) Reszta ludzi roboczych. Ciekawi ze wsi u bramy zostają. Podczas pochodu muzyka gra, a przodownice i śpiewaczki śpiewają:



Nie dziwuj się, panie Hrabio,
Że nas dość idzie;
Bośmy ręce pozmagali (bis)
Na walnem życie.

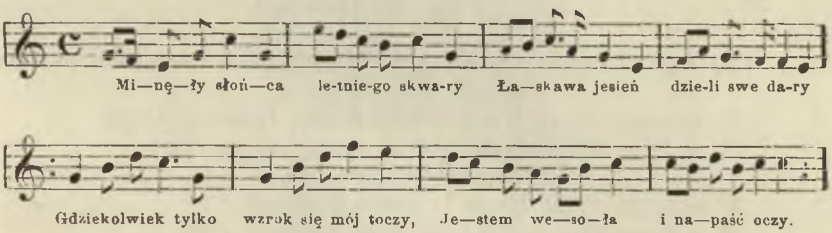
Otwierajcie pańscy słudzy
Szeroko wrota;}

Bo nam zeszła zniechający (sic!) (bis)
Z pola robota.

Otwierajcie pańscy słudzy
Do pokoju drzwi;
Bośmy z pola posprzątali (bis)
Z wieńcemeśmy przyszli.

U naszego pana Hrabi
Konie jak piece;
A bo Antek rano wstaje (bis)
Trawę im siecze.

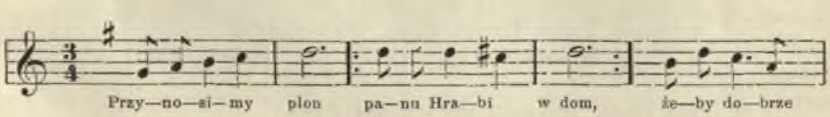
Służba otwiera drzwi wchodowe i państwo na ganek wychodzą. Włódarze, przodownicy, dziewczyny i dzieci wchodzą na tenże ganek, reszta ludu zostaje na zajeździe. Przodownice i śpiewaczki stojąc rzędem przed państwem, tak śpiewają:



Minęły słońca letniego skwary,
Łaskawa jesień dzieli swe dary,
Gdziekolwiek tylko wzrok się mój toczy, } bis
Jestem wesoła i napaść oczy (sic). }

Ciągną na wozach ogromne woły
Snopy, od których rwą się stodoły;
Wesołe dziewki, raźni młodzieńce, } bis
Niosą, śpiewając, do dworu wieńce. }

Następuje druga pieśń, w której obgadują dziedzica sąsiedniej wsi, Miechowy, a więc u nich „pana Miechowskiego“.





Przynosimy plon
Panu Hrabi w dom,
Żeby dobrze plonowało.
Każdy mendel korzec dało,
Tak im Boże daj.

(Tę zwrotkę powtarza się po każdych dwóch wierszach pieśni).

U naszego Pana Hrabi, Pana Hrabi, ładna podłoga.
A u Pana Miechowskiego, to niema proga (bis)
Przynosimy plon, itd.
U naszego Pana Hrabi [1]) piece kachlane,
A u Pana Miechowskiego same ceglane. (bis)
U naszego Pana Hrabi koniki kare,
A u Pana Miechowskiego same bułane. (bis)
U naszego Pana Hrabi konie srokate,
A u Pana Miechowskiego same smarkate. (bis)
U naszego Pana Hrabi konie skakają.
A u Pana Miechowskiego w polu padają. (bis)
U naszego Pana Hrabi okienka szklane,
A u Pana Miechowskiego wiechciem zatkane. (bis)
U naszego Pana Hrabi zrodził się lenek,
Żeby się Pani Hrabinie urodził synek. (bis)
U naszego Pana Hrabi groch się rad rodzi.
Czeladka się pospasała, że ledwie chodzi. (bis)
U naszego Pana Hrabi ładna pszenica,
A u Pana Miechowskiego sama mietlica. (bis)
U naszego Pana Hrabi kopa przy kopie.
A u Pana Miechowskiego tylko przy snopie. (bis)

[1]) „Pana Hrabi“ powtarza się wszędzie 2 razy.

U naszej Pani Hrabiny bieluchne ściany,
Przechodzi się Pani Hrabina, jak kwiat różany. (bis)
U naszego Pana Hrabi ładny porządek.
Wystawi nam beczkę piwa i wina sądek. (bis)
Sprzątliśmy już wszystko i tatareczkę.
Prosimy Pana Hrabiego o wyżyneczkę.
Dziękujemy Panu Hrabiemu za podarunek,
I prosimy Pana Hrabiego aby raz w taniec. —

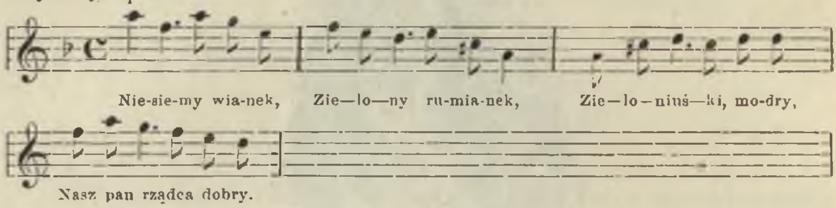


Fig. 34. Wieniec obrany z cukrów i pierników z Siemianic.

Przodownice oddają dziedzicom wieńce i życzenia krótko składają. Wieniec tutejszy, w formie dzwona, składa się z dolnej obręczy, tak dużej, żeby na głowę wygodnie wejść mogła i dwóch krzyżujących się, wysokich pałąków, które na niej stoją — to wszystko z drzewa. Pałąki i obręcz oplecione są czworakiem zbożem: żytem, pszenicą, owsem i jęczmieniem, w środku zaś wieniec jest pusty. Wzdłuż czterech ramion powtykane są w zboże georginie lub astry (nowszymi czasy kwiaty papierowe), oprócz tego wiszą tu i ówdzie pierniki kupne, czerwone, w kształcie serc, figur, itd. oraz cukry kupne, malowane — lecz te łakocie znajdują się tylko wtedy, kiedy są we dworze dzieci niedorosłe. U obręczy dolnej wiszą gęsto, jedna

przy drugiej, szerokie, pojedyncze wstęgi papieru kolorowego, lakierowanego, jaki do owijania pierników jest w użyciu; każda wstęga ma inną barwę, a u dołu przyklejoną niby frendzlę z pozłótki. Wzdłuż wstęgi też są przyklejane kawałki pozłótki w kształcie najczęściej krzyżyków, półkrzyżyków (jak litera „V“), albo paseczki i inne kawałki bez żadnego systemu, albo wreszcie kawałki frendzli. Dodają na szczycie wieńca kokardkę ze wstążki prawdziwej, za którą przodownica wieniec niesie.

Po oddaniu wieńców, odbywają się przed dworem, na zajeździe tańce; państwo biorą w nich udział a muzyka gra na ganku. Tańczą walca, polkę i „lalendra“ (Rheinländler). Potem przy muzyce, grającej zwykle „Jeszcze Polska nie zginęła“ (do tej melodyi tańczą też walca), orszak w porządku wraca na podwórze i stanąwszy przed rządzcą, śpiewa:



Niesiemy wianek,
Zielony rumianek,
Zieloniuśki, modry.
Nasz pan rządzca dobry.

Oj, dobry on, dobry
I bardzo wesoły,
A bo on nasprzątał
Pełniuśkie stodoły.

Stodoły pełniuśkie,
Sypiania siniuśkie;
Nasz fiołeczek modry,
Nasz pan rządzca dobry.

(Albo inaczej te dwa ostatnie wiersze:)

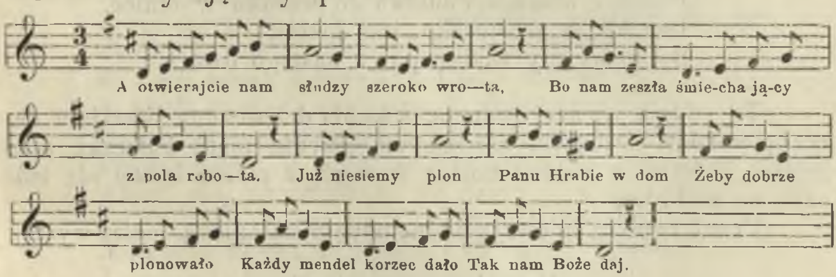
Aksamitne szaty.
Nasz rządzca bogaty.

Poczem dają rządzcy wieniec taki, jak dworowi, ale bez ozdoby żadnej i tańczą przed nim i z nim samym; zasię idą tańczyć przed innych urzędników dworskich a wreszcie do karczmy, gdzie się bawią do późnej nocy.

Proboszczowi dają taki sam wieniec jego ludzie — ale u wstążek jest zamiast pozłótki koronka papierowa biała.

Powiat Kępiński, wieś Słupia.

Nazwa dożynek: wyżynka. Wieniec mniejszy od Siemianickiego, z owsa, czasem pszenicą przetykanego, upleciony; ozdobiony kwiatami sztucznymi, ale nie cukrami. Wstążki papierowe nie wiszą od obręczy, lecz od szczytu, tam gdzie się pałąki krzyżują. Są tam wewnątrz wieńca przyczepione i wychodzą czterema otworami pomiędzy pałąkami — jedna, albo też dwie węższe w każdym otworze. Nie zwieszają się niżej obręczy; są zwykle u dołu w okrągłe ząbki wycinane, a po nich naklejone są papierki innej barwy, ale nie złote, w kształcie najczęściej karbowanego serduszka, lub inaczej. W każdym otworze wisi nadto jeden piernik. Wieńców tych przynoszą kilka: dla dziedzica, rodziny jego, czasem i dla gości. Kilka dziewczyn staje na przedzie orszaku wyżynkowego, który bez śpiewu przychodzi (parobcy nie mają, jak w Siemianicach umajonych kós i grabi). Są to śpiewaczki; nie mają wianków na głowie, jak w Siemianicach; liczba ich zmienia się według tego, ile jest osób we dworze, gości wliczając. Każda dziewczyna trzyma dla jednej z tych osób talerz biały, nakryty białą chustką; na tej chustce spoczywa wianek z bukszpanu albo barwinku, kwiatkami papierowymi ozdobiony; w jego obrębie leży na spodzie piernik, a na tymże różne karmelki. Czasem pod wianuszkiem jest papier kolorowy z wyciętym deseniem, podklejonym papierem innej barwy. Niektóre z dziewczyn prócz talerza, trzymają po dwa wyżej opisane, kłosiane wieńce. Poczynają tedy śpiewać:



A otwierajcie nam słudzy szeroko wrota,
Bo nam zeszła śmiechający *(sic)* z pola robota.
Już niesiemy plon
Panu Hrabie *(sic)* w dom.
Żeby dobrze plonowało
Każdy mendel korzec dało
Tak nam Boże daj.

(Ta ostatnia zwrotka co dwa wiersze się powtarza).
Nie dziwuj się Panie Hrabio, że nas dość idzie,
Bośmy ręce pozmagali na walnem życie.

Już niesiemy plon i t. d.
U naszego Pana Hrabi ładna pszenica,
A u pana Jankowskiego[1]) sama mietlica.
U naszego pana Hrabi ładny owiesek,
A u pana Jankowskiego, to mu nie zeszedł.
U naszego pana Hrabi okienka szklane, itd.
(jak w Siemianicach).
U naszego pana Hrabi konie bryzgają,
A u pana Jankowskiego z głodu zdychają.
U naszego pana Hrabi konie srokate, itd.
(jak w Siemianicach)
U naszego pana Hrabi, w jego dziedzinie,
Obrósłci mu surdut złotem do samej ziemie.
A u pana Jankowskiego, w jego murawie,
Psy mu surdut potargały, spodnie dziurawe.
U naszego pana Hrabi żelazne progi,
A u pana Jankowskiego nie masz podłogi.
U naszego pana Hrabi żelazne wrota,
A u pana Jankowskiego nie masz tam płota.
Już my wszystko posprzątali i tatareczkę,
Kłaniamy się panu Hrabi o gorzałeczkę.
I prosimy pana Hrabię, by to przyjęli,
Chłopi na wódkę czekają, radziby pili.
Już my wszystko wyśpiewali, już temu koniec,
Prosimy naszego Państwa do przodku w taniec.
Ino dokoła wianeczku, ino dokoła,
Będziemy my wódkę pili z naszego dwora.

Tu oddają wieńce i talerze, a każda dziewczyna dostaje w darze pieniądze. Dzieciom rozdaje się zwykle małe bułeczki, albo jabłka. Państwo z ludźmi tańczą w sieni, a potem ludzie idą tańczyć na podwórze.

Przed rządzcą śpiewają na melodyę Siemianicką (patrz wyżej):

Przyniosły my wianek,
Zielony rumianek;
Zieloniuśki drobny,
Nasz pan rządzca dobry.
Oj dobry on dobry, itd.
(jak w Siemianicach).

Stodoły pełniuśkie,
Pełniuśkie stodoły;

---

[1]) Właściciela sąsiedniego folwarku.

Aksamitne szaty,
Pan rządzca bogaty.

Sługa mój, coś im dał?
Panie mój, coś kazał;
Za wianek zielony,
Dałżem im czerwony. (Czerwony złoty).

Powiat Ostrzeszowski, Grabów.
(Folwark przy miasteczku tejże nazwy).

Tu przynoszą dwa wieńce, jeden z Grabowa, drugi z Kaliszkowic; jeden jest z kłosów, w kształcie dzwonu, drugi z obranego sitowia i papieru kolorowego. W każdym wisi w środku kilka nitek złotych, a do nich przywiązane lalki z cukru.

Powiat Ostrowski, wieś Parczew.

Po skończonem życie jest tu t. zw. „pępek“. Wieczorem tedy przynoszą ludzie dworscy pępek, czyli bukiet kłosów żytnich związany mocno, którego dolna słoma w trzy jakoby nóżki jest rozdzielona. Każda zaś nóżka wstążką kolorową okręcona raz koło razu. Trochę w nim kwiecia polnego. Śpiewają przytem taką pieśń:

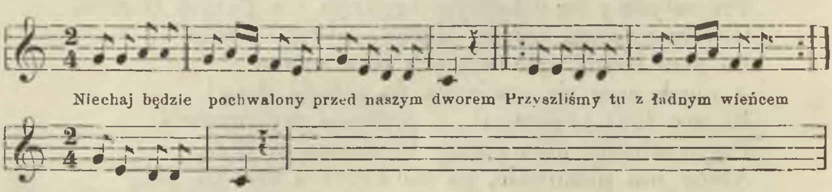
Niechaj będzie pochwalony przed naszym dworem,
Przyszłyśmy tu z ładnym pępkiem i z Panem Bogiem.
Otwórzcie nam, pańscy słudzy, szeroko wrota,
Bo nam zeszła śpiewający z pola robota.
A niech nam się otwierają do pokoju drzwi,
Bo my żyto posprzątali, z pępkiem my przyszli.
Przynieśliśmy plon Jaśnie Hrabiemu w dom,
Ażeby mu plonowało, po sto korcy z mendla dało,
Jaśnie Hrabiemu.
Niesiemy kłóski na kluski i słomę na sieczkę,
I prosimy Jaśnie Hrabiego na gorzałeczkę.
A prosimy pana rządzcę, aby na piwo,
Bo my wódki nie pijały przez całe żniwo.

Dożynki nazywają tu „wieńcem“. Dwóch przodowników niesie na głowach wieńce w kształcie dzwonu, uplecione głównie z owsa, bez żadnych cukrów i pierników, nieco kwiatami polnymi, oraz wązkimi paskami kolorowej bibuły przetykane. Przed tymi przodownikami stoją dwie lub trzy dziewczyny i trzymają na talerzach wieńce o wiele mniejsze od kłosianych, choć tej samej formy. Składają się one tak samo z obręczy dolnej i dwóch krzyżujących



Fig. 35. Wieniec z Parczewa.

się pałąków; wysokie są nie więcej jak na 2 dłonie. Po wierzchu pałąków i obręczy dolnej przymocowane są symetryczne 3 rzędy kupnych orzechów laskowych a to w ten sposób: każdy orzech jest przewiązany na krzyż wązkimi paseczkami prasowanej słomy; końce tej słomy nicią przywiązują się do pałąka. Orzechy są ułożone tak, że się w każdym rzędzie ostrymi końcami dotykają — a więc w obręczy dolnej poziomo a pionowo na pałąkach. Między nimi tkwią nici złote, wstążeczki niebieskie, czerwone i zielone; w każdym zaś ze czterech otworów między pałąkami, znajduje się jaskrawy bukiet z płóciennych listków i kwiatów,nici złotych i piórek zielonych. Wewnątrz wieńca wisi na sznurku ze szklanych paciorków (jak do choinki), który dłuższy jest od wieńca, cukrzane ciastko. Takiemiż cukrami kupnymi obwieszony jest cały wieniec i jeszcze pod nim, na talerzu, dużo ich spoczywa. Dziewczyny, trzymające talerze z wieńcami, przy akompaniamencie skrzypka śpiewają pieśń wieńcową na następującą melodyę, którą się zmienia stósownie do słów:



Niechaj będzie pochwalony przed naszym dworem.
Przyszliśmy tu z ładnym wieńcem i Panem Bogiem.
Prosimy was Jaśni Państwo o przywitanie,
Od dworu nas nie odegnanie,
My wasi słudzy.
Otwierajcie nam pańscy słudzy szeroko wrota,
Bo nam zeszła śpiewająco z pola robota.
Niech nam się otwierają jak najszerzej,
Żebyśmy na przyszły roczek sprzątnęli prędzej.

A niech nam się otwierają do pokoju drzwi,
Bośmy wszystko posprzątali, z wieńcem my przyszli;

Z wieńcem idemy do was, państwo, z wieńcem idemy,
Wiłyśmy go we dnie, w nocy,
Niech go sobie państwo zobàcy, niech zobàcy.

Co rataje naorali, to my porznęli
I teraz Jaśnie Hrabiemu plon oddajemy.
Oddajemy plon Jaśnie Hrabiemu, oddajemy plon,
Ażeby mu plonowało,
Po sto korcy z mendla dawało.
Jaśnie Hrabiemu garść przy garści, snop przy snopie,
Kopa przy kopie,
A z mendela pół szósta wiertela;
Plew jeno miara,
Panu rządzcy wiara, a panu rządzcy wiara.

(To „a“ wraca przy powtarzaniu tych samych słów, jak kujawskie „da“ albo „wej“ mazurskie).

A czemu to ci rataje tak dobrze orzą?
A bo ich to ten pan rządzca do tego włożył.
A czemu to ci fornale tak ładnie włóczą?
A bo ich to nasz pan rządzca tego wyuczył.

A ratajom dajcie piwa,
Bo orali całe żniwa, a całe żniwa.
A fornalom dajcie wódki,
Bo wozili duże snopki, a duże snopki.
Woły w kończynie, rataje, woły w kończynie,
A jedzie tam Jaśnie Hrabia, to was wybije;
Nie bójma go się, rataje, nie bójma go się,
Zdejmy czapkę lub kapelusz, pokłońmy mu się.
U naszego Jaśnie Hrabiego konie łyszczące;
A u pana Kęszyckiego chodzą jak śpiące.
U naszego Jaśnie Hrabiego konie jak piece;
Bo nasz forszpan rychło wstaje, owsa usiecze.
U naszego Jaśnie Hrabiego konie brykają.
A u pana Kęszyckiego w stajni zdychają.
Będą brykały koniki, będą brykały,
Jeno będą z tego plonu obrok żerały.
U naszego Jaśnie Hrabiego okienka szklane,
A u pana Kęszyckiego wiechciem zatkane.
U naszego Jaśnie Hrabiego złote firanki,
A u pana Kęszyckiego same gałganki.
U naszego Jaśnie Hrabiego stół cyprysowy,
A u pana Kęszyckiego ledwie dębowy.
U naszego Jaśnie Hrabiego piece kachlane,
A u pana Kęszyckiego ledwo ceglane.

U naszego Jaśnie Hrabiego wysokie progi,
A u pana Kęszyckiego niema podłogi.
U naszego Jaśnie Hrabiego marmur podłoga,
Zjeżdżają się często goście, żeby do Boga.
Bądź gościom rad, Jaśnie Hrabio, a bądź gościom rad,
Każ zabić wieprza na śniadanie, wołu na obiad.
Nie dziwuj nam się Jaśnie Hrabio, że nas dość idzie,
Bo my ręce pozmagali, chłopy graty połamali,
Na tęgiem życie.
U naszego Jaśnie Hrabiego dobry rozsądek,
Wystawił nam dwie beczki piwa, gorzałki sądek.
U naszego Jaśnie Hrabiego nowe pałace,
Jak Jaśnie Hrabia odjedzie, niejeden płacze.
Jak Jaśnie Hrabia przyjedzie, jest ojcem naszym,
Niejeden idzie do niego z płaczem, z wielkim hałasem.
A czyje to te koniki w lesie zarżały?
Naszego Jaśnie Hrabiego, jedzie z Warszawy.
Do domu się spiesz, Jaśnie Hrabio, do domu się spiesz,
Bo wieńczarki wieńce wiją.
Z państwem w taniec się radują, się radują.

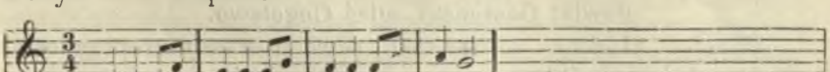
Przede dworem, przed okienkiem, są białe ściany,
Wyszedł do nas Jaśnie Hrabia, jak kwiat różany.
Przede dworem, przed okienkiem kwitnie kwiat róży,
Przechodzi się Jaśnie Hrabia, cygary kurzy.
Przede dworem, przed okienkiem, kwitną gwoździki,
Przechodzi się Jaśnie Hrabia, kręci wąsiki.
Przede dworem, przed okienkiem jest wielka burza,
Wyszła do nas wielemożna pani, tak żeby róża.
Przede dworem, przed okienkiem kwitnie tatarka,
Uwija się wielemożna pani, żeby wartałka.
Przede dworem, przed okienkiem, kwitną fiołki,
Wyszły do nas Jaśnie Hrabianki, żeby aniołki.
Przede dworem, przed okienkiem, są wielkie wody,
Wyszły do nas Jaśnie Hrabianki, żeby jagody.
A żeby ta wielemożna Pani w niebie mieszkała,
Że ona Jaśnie Hrabianki tak wychowała.
Przede dworem, przed okienkiem, drucik się hàczy,
Nasz pan rządzca długo nas trzyma u roboty w nocy.
Przede dworem przed okienkiem, rośnie rozmaryn,
A jestci też nasz pan rządca ładny kawalyr.
Przede dworem, przed okienkiem kwitną orginie,
Nasz pan rządzca się ożeni, jak ten rok minie.
A czy minie, czy nie minie,
Przyjdzie taki czas, godzina, że się ożeni.

Na podwórzu, na tem naszem, jest okuty nóż,
A jest ci to nasz pan rządzca dobry gospodarz.
Poobsiewa, poobsiewa, ma wszystkiego dość.
Na podwórzu, na tem naszem, rosną topole,
Nasz pan rządzca rychło wstaje, wyjeżdża w pole.
Jak wyjeżdża, tak wyjeżdża, włódarzy budzi,
Ażeby mu pilnowali na polu ludzi.
A pierwszemu włódarzowi to damy jaje,
Bo nam robił krótki obiad, krótkie śniadanie.
A drugiemu włódarzowi damy ściernisko,
Bo na chłopów ciągle wołał: „usiekać nisko!“
A trzeciemu włódarzowi to nie damy nic,
Bo nas ciągle obiecuje w tem podwórzu bić.
Nasz przodownik idzie w pole, brzęczy mu kosa,
A włódarz też za nim idzie zły, żeby osa.
Żeby osa, żeby żmija, co godzina szuka kija, szuka kija.
A drugiemu przodownikowi każmy szękować (szynkować)
Bo on musiał całe żniwa w kącie wasztować.
Odbierz nam wieniec, Jaśnie Hrabio, jeźli masz wolę,
Śpiewać nam się naprzykrzyło, nogi nas bolą.
Odbierz nam wieniec, Jaśnie Hrabio, odbierz nam wieniec,
Bo nam gracze ładnie grają, pójdziemy w taniec.
Oddajemy wszystkiemu Państwu duży wieniec,
A prosimy wszystko Państwo aby raz w taniec.
Odbierz wieńce, wszystko Państwo, mimo ochoty,
Bo my wieńca nie wijały, biedne sieroty.

(Po oddaniu wieńców:)

Dziękujemy Jaśnie Hrabiemu za podarunki.
Uwijemy na bezroczek ładniejsze wianki.
Dziękujemy wszystkiemu Państwu za podarunki,
Coście nam je darowali za nasze wianki.
A prosimy wszystko Państwo o przebaczenie,
Bośmy wieńca nie wijały, biedne dziewczyny.
Przebaczcie nam, wszystkie Państwo, jak my co zmyliły,
A bo my to drugi roczek ten wieniec wiły.

Na zakończenie śpiewają pieśń na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła — której koniec (Marsz, marsz, Dąbrowski) jest trochę zmieniony — w ten sposób:



Pójdź dziewczyno, podaj ręki, dziś nam radość żywa.
Nieśmy Panu plon, piosenki, już skończone żniwa.
I życzymy mu tak uczciwie, jakby ojcu swemu.
Bo nam płacił sprawiedliwie, kochał po Bożemu.

Zanadto nas nie obciążał, lecz pracy wymagał.
Każdy jak mógł, tak podążał, Pan Bóg dopomagał.
Chociaż nam nasi sąsiedzi pracy zazdrościli,
U nich tera na pniu stoją, my swoje skończyli.

Teraz Panu plon niesiemy, składamy we dworze,
Życzymy mu tak uczciwie, dopomóż nam Boże.
Mamy skrzypka i basistę, niechże nam zagrają,
Kiedy pole wkoło czyste, niech nogi skakają.

A wy Panie, biedną dziewkę, wybierzcie ją sami,
I puśćcie się na odsiebkę, krzeszcie podkówkami.
Nie gardź Panie chłopskim stanem, bądź ojcem u siebie,
Bo nad chłopkiem i nad panem, jeden Bóg na niebie.

Za to Pan Bóg da nam chleba, bośmy pracowali,
Takich nam panów potrzeba, byśmy ich kochali.
Za to Pan Bóg da nam niebo, byśmy Go chwalili,
Boć to zgody tylko trzeba, abyśmy z Nim żyli.

Po tych pieśniach, w których opuszczone są zwrotki okolicznościowe, co rok się odmieniające, następują tańce.

Powiat Ostrowski, wieś Wysocko.

Przychodzą tu z dwóch dominiów: Wysocka i Sadowia. Z Wysocka są trzy dziewczyny: jedna niesie wielki wieniec zbożowy (taki jak w Parczewie), dwie zaś wieńce z orzechów (wyższe trochę od Parczewskich, wewnątrz każdego wisi jabłko). Śpiewają na nutę Parczewską, przygadując sąsiadowi, panu Wtórkowskiemu. Sadowskie dziewczyny przychodzą osobno, starając się śpiewać jeszcze ładniej. Dostają wina i orzechów i tańczą w stodole.

Powiat Gostyński, wieś Rokosowo.

Przynosił chłop na głowie wielki wieniec kłosowy (kształt dzwona czteroramiennego), w którym wisiała gruszka; dziewczyny zaś dwa duże wieńce z orzechów.

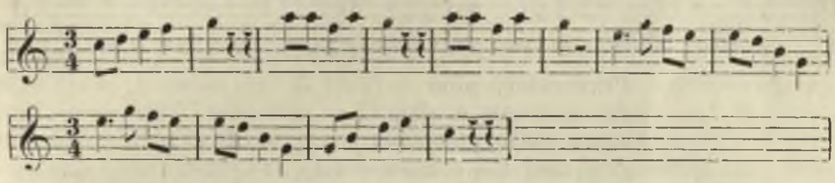
Powiat Gostyński, wieś Gogolewo.

Wieniec kłosiany w kształcie dzwonu a w nim przynoszą w darze młodego królika.

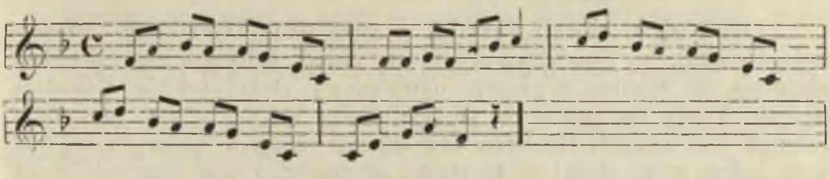
Powiat Gostyński, wieś Wydawy.

1

Pieśń wieńcowa następująca:



2

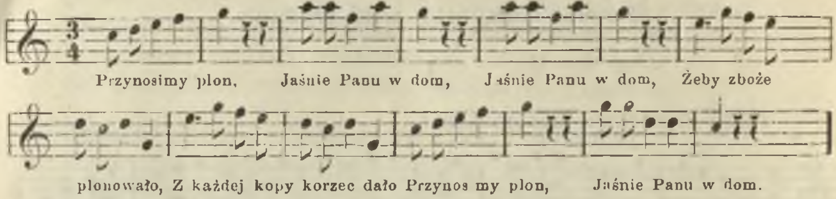


Powiat Leszczyński, wieś Oporów.

„Wieniec“ tu taki: kilka dziewczyn na talerzach niesie wianki zielone, a w nich powiązane gołąbki i łakocie. Duży kłosowy wieniec niesie na głowie przodownik (jeden z każdego folwarku). Wieniec ustrojony jest w złote nici. czasem kwiaty papierowe, a w środku wisi piernik w papierze. Dziewczyny mają u sznurówki przy zapięciu, długą gałąź rozmarynu, (oba końce zaginają się pod sznurówkę), parobcy mają takież gałęzie u czapek. Grają dudy i skrzypce. „Pępek“ jest tu po każdem zbożu.

Powiat Kościański, wieś Jurków.

Przychodząc przed dom, ludzie wykrzykują wesoło; najpierw śpiewają przed rządzcą, potem przed dworem. W środku staje dwóch przodowników z kłosowymi wieńcami na głowie (jeden dla pana, drugi dla pani), pod które podłożona jest chustka biała, zwieszająca się po obu stronach głowy, aż na ramiona. Przy tych chłopach, którzy stoją ze spuszczonemi rękoma. nie trzymając kapelusza, na prawo i na lewo jest rząd dziewczyn śpiewaczek. Jedna z nich na talerzu chustką nakrytym ma wianek mirtowy z łakociami dla dziedziczki, inne na takichże talerzach wianki z orzechów dla dzieci, domowników i gości. Mają one taki kształt, jak w Parczewie (powiat Ostrowski), ale orzechy są pozawijane zupełnie w różnokolorowe papierki (końce tych papierków do pałąka przywiązane), a w otworach pomiędzy pałąkami są pierniki. Śpiewają tak:

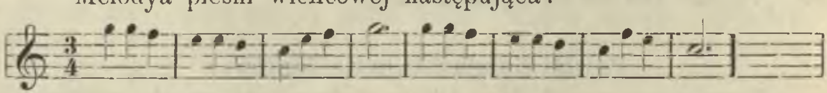


Przynosimy plon
Jaśnie Panu w dom,
Żeby zboże plonowało,
Z każdej kopy korzec dało.
Przynosimy plon,
Jaśnie Panu w dom.

Dalej pieśń chwali Jurków, a gani pana Osieckiego (właściciela Osieka). — Skończywszy pieśń, chłopi schylają się i dziedzic zdejmuje im wieńce z głowy, dziewczyny podają swoje i dostają zapłatę. Kiedy im potem na stołach dadzą wina i piwa, zaczynają tańczyć „na wiwat“. Czterech lub sześciu chłopów uchwyci się pod ręce, jeden w tę, drugi w tę stronę obrócony, i taki łańcuch biega w kółko. Dziewczyny stoją dokoła a ostatni chłopi z łańcucha coraz inne przybierają a potem puszczają, aby drugie przybrać. Tańczą także „wielkiego ojca“, przy którym chłopi w górę wyskakują. Rheinländler'a rodzaj też tańczą. Wśród rozpoczętych tanów zapraszają i dziedziców, ale nie na początku, jak gdzieindziej. We wieńcu kłosowym są złote nici.

Powiat Pleszewski, wieś Karmin.

Melodya pieśni wieńcowej następująca:



Tańczą na wieńcu „polackę“. Kłosowego wieńca nie dają wcale, tylko mniejszy, zielony, na talerzu; talerz nakryty chustką białą, upiętą po brzegach bukszpanem w festony.

Powiat Inowrocławski, wieś Kościelec.

Na „wieniec“ przychodzą przed dwór dwie przodownice, które mają na głowie wieńce zbożowe, kształtu wieńców zwykłych (nie dzwonowe, ale okrągłe, dokoła głowy), kwiatami przetykane; do każdego wieńca z tyłu jest przyczepiona podwójna, jedwabna, nowa wstążka. Przodownice nie śpiewają; czynią to stojące za niemi 2 mężatki; przy wracającej wciąż zwrotce „Plon niesiemy, plon,“ przygrywa muzyka.

Uwagi o dożynkach: Melodye dożynkowe tu zebrane można podzielić na 2 kategorye — mianowicie na melodye wszędzie, po różnych powiatach w odmianach śpiewane, i na melodye lokalne.

Pierwszych mamy dwa typy: jeden skoczny, wesoły, drugi jakiś rzewniejszy. Pierwszy, to pieśń „Przynieśliśmy plon“ w Siemianicach i „A otwierajcie nam słudzy“ w Słupi (pow. Kępiński); dalej we Wydawach i „Przynosimy plon“ w Jurkowie (pow. Kościański). Z różnych odmian tej pieśni najpiękniejszą wydaje mi się Wydawska. — Drugi typ, to „Nie dziwuj się“ w Siemianicach (pow. Kępiński) i „Niechaj będzie pochwalony“ w Parczewie (pow. Ostrowski); Siemianicka odmiana jest ładniejsza. „Nie dziwuj się“ we Wydawach jest czemś pośredniem między obydwoma typami.

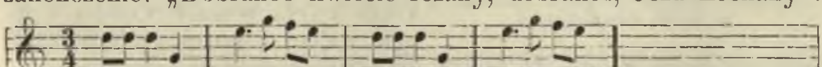
Oczywiście chodzi tu tylko o melodyę, słowa są mięszane i rozmaicie śpiewane, tu na tę, tam na inną nutę.

Lokalnemi melodyami wydają się „Niesiemy wianek“ w Siemianicach i „Przyniosły my wianek“ w Słupi (pow. Kępiński); tak samo melodya wieńcowa w Pleszewie (pow. Karmiński), wydaje się być miejscową.

Pieśń Siemianicka „Minęły słońca“, nie jest ludową; nietylko melodya ale i słowa nie mają charakteru ludowego. Tak samo pieśń Parczewska „Pójdź dziewczyno“ nie jest ludowego pochodzenia; tylko w obydwóch jest trochę ludowej przeróbki.

Trzeba zauważyć piękny zwyczaj przystrojonych zielonią kós, grabi i lasek włódarskich tylko w Siemianicach, jak się zdaje, istniejący. Wieńce w Siemianicach i Słupi musiano pewnie dawniej, jak gdzieindziej, przynosić na głowach, nie w ręce.

Melodya Jurkowska przypomina przy słowach „Żeby zboże plonowało“ pieśń Wielkopostną „Dobranoc głowo święta“ a raczej jej zakończenie: „Dobranoc kwiecie różany, dobranoc, Jezu kochany“.



Tak przynajmniej tę pieśń kościelną w Siemianicach śpiewają.



Fig. 36. Wieniec w Słupi.

Uroczystości weselne.

Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

Pan młody miał dawniej prócz paradnego stroju bukiet mirtowy (resp. bukszpanowy) na piersiach po lewej stronie przypięty, z wstążeczką zieloną. Takąż wstążeczkę miał u koszuli i u wiązanej czapki. — Dziś jako jedyną odznakę na stroju mniej lub więcej miejskim widać bukiet ze wstążeczką białą.



Fig. 37. Panna młoda z Siemianic w stroju dawniejszym.

Panna młoda miała dawniej suknię sukienną, czarną, kabat (później tołubek) tejże samej barwy, fartuch biały, i na ramionach białą w pół złożoną chustkę płócienną, której rogi na piersi były zieloną kokardą spięte. U koszuli wstążka zielona. Na głowie „czółko" czyli jakoby korona z białego płótna na dłoń szeroka, dosyć w tył głowy nasadzona, tak że włosy nad czołem trochę były widoczne. Z tyłu to czółko schodziło się i na tasiemki zawiązywało. Było zaś na zewnątrz zupełnie pokryte 3-ma wstążeczkami zielonemi, wązkiemi ($1^1/_2$ palca może szerokości), które, jedna nad drugą, były wzdłuż niego w rurki upięte. Każda wstążka miała 4 łokcie długości i oba jej końce z tyłu wisiały. Oprócz tego było więcej jeszcze tych wstążeczek zielonych z tyłu do czółka przypiętych, tak że całe plecy pokrywały. Włosy były, jak dziś, rozpuszczone, ale przy głowie związane, aby uszu nie zakrywały. Wewnątrz czółka, na tyle głowy, mirtowy wianeczek z zieloną wstążeczką.

Dziś panna młoda ma też najczęściej suknię i kabatek czarne (kiedy są granatowe, to znak, że ją na czarne nie stać), ale nowym szpetnym krojem uszyte; fartuch ma zielony, niebieski albo biały, mirtem upięty, a chustkę na ramionach tiulową, także mirtem upiętą. Na rozpuszczonych włosach widać wianek zielony, u którego z tyłu przypięta jest kokarda z 2-ch wstążek szerokich: biała na wierzchu mirtem upięta, a pod spodem niebieska lub zielona, której tylko brzeżek widać; wstążki są bardzo długie. Dawniej do ślubnego stroju należały też białe pończochy i „wywrotki".

Drużbowie mieli dawniej podobno „podwijki“ czyli ręczniki białe, szerokie, zawiązane przez ramię do przeciwległego boku, a z tamtąd jeszcze koło pasa na drugą stronę i tam na krzyż spięte bez żadnej ozdoby. U czapek zaś wiązanych mieli zielone kokardki. Dziś ma każdy na białych podwijkach szeroką wstążkę. trochę dłuższą od ręcznika, która na środku wzdłuż gładko jest przypięta a po bokach w równych odstępach zielenieją na niej gałązki mirtu. Wstążka jest czerwona równa, niebieska, zielona lub kwiecista. U czapki ma każdy drużba bukiet ze sztucznych kwiatów (płóciennych) z pozłotką i piórkami — w przeddzień ślubu mały z wąską wstążką a w dzień ślubu bardzo wysoki z szerszą wstążką czerwoną, która spada aż na ramię. Taką ornamentacyę podwijki i czapek należy uważać za prawidłową, choć jej dawniej nie było, lecz rozpowszechniła się wszędzie, w każdej wsi przybierając jakąś odmianę i jest tylko rozwinięciem, udoskonaleniem pierwszego, arcyskromnego stroju. Drużba starszy ma podwijkę na prawem ramieniu i bukiet u czapki z prawej strony; drużba młodszy przeciwnie.


Fig. 38. Panna młoda z Siemianic w stroju dzisiejszym.

Zupełnie tak samo ubierały się dawniej zakazane dziś „banderye konne“ towarzyszące przyjazdowi dziedzica, nowego proboszcza i t. p. a konie też były w kwiaty i wstążki postrojone.

Oprócz drużbów, których dwóch jest tylko zawsze, bywają na bogatych wesołach i „młodzianowie“. W 1902 r. widziałam tu wesele, gdzie prócz drużbów było czterech młodzianów; mieli oni podwijki białe, bukszpanem upięte, takie jak drużbowskie, tylko bez wstążek, u kapeluszy bukiety mniejsze od drużbowskich. Ale zwykle mają oni dziś jako jedyną odznakę na piersi bukiecik z białą wstążeczką.

Druchny dawniej miały takie same czółka jak panna młoda ze wstążkami czerwonemi lub innemi, byle nie zielonemi, bo to był kolor panny młodej. Dziś mają wianki zielone. albo ze sztucznych

kwiatów i pozłótki a do nich z tyłu przypięte wstążki w dwóch kolorach, tak jak panna młoda. Druchen jest wiele; czasem 15 i więcej. Ludzie dworscy biorą śluby w niedzielę, gospodarze w ten dzień nigdy, lecz najczęściej w poniedziałek.



Fig. 39. Drużba z Siemianic.

Gdy orszak jedzie do kościoła, konie przy uszach mają wstążki czerwone i zieleń; także wozy są przybrane a najwięcej wóz z muzyką, który zawsze jedzie pierwszy. Drużbowie i młodzianowie powinni jechać konno, drużbowie na samem czele. Do kościoła wchodzi naprzód starszy drużba, za nim pan młody, potem młodszy drużba i panna młoda z druchnami. Rodziców zwykle niema na ślubie, zostają w domu, aby wszystko przygotować. Panna młoda przyjeżdża na ślub razem z kilkoma druchnami. Wszyscy stają przy samych kratkach po lewej stronie (od ołtarza patrząc), panna młoda między dwiema druchnami, a za nią druchny inne; po prawej stronie stoi pan młody, który ma po lewicy obydwóch drużbów. Jeżeli są młodzianowie, to stoją z tyłu za nimi. Kiedy państwo młodzi idą brać ślub, występuje starszy drużba i pierwsza druchna i stają za nimi. Używają tu jeszcze zamiast pierścionków malutkich wianuszków mirtowych, ozdobionych czasem białą wstążeczką; kapłan kładzie je nowożeńcom na głowy. Po ślubie starszy drużba zdejmuje ten wianuszek z głowy pana młodego, a pierwsza druchna z głowy panny młodej. Dziś pierścionki wchodzą powoli w zwyczaj. Kiedy wychodzi orszak weselny z kościoła, idą naprzód państwo młodzi, po ich dwóch stronach drużbowie, z tyłu druchny. Porządek jednak przy wchodzeniu i wychodzeniu nie zawsze jest ściśle zachowany. Panna młoda odjeżdżając do domu, siada znowu z druchnami, ale przy niej siada już pan młody.

Przed ślubem, w wilią panna młoda roznosi po domach placki posypane migdałami i rodzynkami, zbierając za to „na czepek“. (Ludzie dworscy przynoszą taki placek dziedzicom). Na weselu zbiera też pieniądze i każdy gość daje najmniej 2 marki; zbierze się tak często 50 talarów (150 marek).

Panna młoda dostawała dawniej w posagu łóżko, szafę i skrzy-

nię malowaną z odzieżą, a gdy do tego dodano krowę, to była bogatą; dziś musi mieć córka gospodarska ze 100 talarów.

Wdowa wdziewa do ślubu czepiec bez chustki, a drużbowie zamiast podwijek, jeden koło prawej, drugi koło lewej ręki. nad łokciem ma owiązaną wązką czerwoną wstążeczkę. za którą zatknięty jest bukiet.

Kiedy mają z domu na ślub wyjeżdżać, wygłasza drużba t. zw. „Wypraszanie“. Choć może nie jest ono całe kompozycyi ludowej, przytaczam je, bo są w niem części charakterystyczne:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Stateczni przyjaciele i uczciwi goście! Ośmielam się do was przemówić, choć w krótkich tylko słowach, bo ja nie uczony i nie umiały, ale chcę wam powiedzieć kilka słów dla Bożej chwały i dla pożytku waszego, przeto proszę. posłuchajcie słowa mojego. Winszowaliśmy sobie wieczora wczorajszego, że dziś do domu naszego mamy przywitać Jezusa miłego; witamy Cię. Jezu najmilszy, któryś był zbity, na krzyż przybity; zmiłuj się nad nami, osobliwie nad temi dwiema osobami, które dziś od Ciebie wielkiej pomocy i błogosławieństwa żądają. Wzywamy Cię także, Matko Bolesna, któraś tak wiele ucierpiała, gdyś Syna Swego w Ogrójcu żegnała. Matko bolesna módl się za nami. osobliwie za temi dwiema osobami, które dziś od Ciebie wielkiej pomocy i błogosławieństwa żądają. Wzywamy także wszystkich Świętych, aby i oni przybyli i za wami do Boga się wstawili. Nakoniec wzywam wszystkich, com was tu zgromadził i w ten dom wprowadził, abyśmy im także za naszą przyczyną coś dopomogli.

„Każdy człowiek który się rodzi. jest jakoby kwadrą (sic) snu pogrążony i w tym śnie zaśpi aż do wieku młodzieńczego; a gdy się przebudzi i rozważy sobie, wtedy przypomni sobie słowa ojca naszego Adama, który mówił (sic), że niedobrze jest samemu człowiekowi żyć na świecie. Tak też i ten Oblubieniec, którego tu przed sobą widzicie, niezawodnie zamyślał wstąpić w ten stan małżeński. Zaiste musiało to być rozporządzenie Boga, który jest prawdą wszystkiego dobrego. I tak za radą rodziców i przyjacieli, przychodzi do tej Oblubienicy i prosi jej rodziców, aby mu ją za wierną i ślubną małżonkę przyobiecali. Oni zaś widząc to rozporządzenie Boga, nie odmówili mu tej, którą mu Pan Bóg przeznaczył. I tak dziś nadeszła nam chwila, w której mamy pójść do kościoła świętego zawrzeć ów wielki Sakrament, czyli ślub, który może zerwać śmierć tylko i grób.

„Wielka to chwila dla was, rodzice, bo wy dziś z opieki waszej wypuszczacie dziecię. Wy syna, a wy córkę, coście ich zrodzili i wychowali i tyleście dobrego dla nich uczynili, za co wam Pan Bóg sowicie wynagrodzi. Teraz upadnijcie państwo młodzi

swoim rodzicom do nóg i proście ich o błogosławieństwo, bo jeżeli oni wam go nie dadzą, toć wam go i Pan Bóg nie da.

„Dziękuję wam, kochani Rodzice, ze strony pana młodego, któregoście wychowali, jako jelonka w boru, który po lasach i kniejach buja. Dziękuję wam, kochani rodzice, ze strony panny młodej, którąście wychowali jako źrenicę oka waszego, w czystości i uczciwości. Wielka to chwila dla was, państwo młodzi, która wam szczęście, albo zgubę zrodzi i jeżeli mi wierzyć chcecie, wierzcie. Chcecie wierzyć? że ten dzień dzisiejszy błogosławić, lub czego mi Boże nie daj, przeklinać będziecie. I nim się puścimy tą drogą w ten świat daleki, nim kapłan zwiąże Wasze ręce na wieki (wtenczas was już nikt nie rozłączy, chyba sam Bóg Ojciec wszechmogący). rozważcie, co czynicie, abyście nie żałowali tego całe życie. Rozważcie, co Kościół święty naucza i powiada, że małżeństwo jestto Sakrament nie lada, bo kto chce być szczęśliwy i dojść do nieba, temu najpierw wzajemnej miłości potrzeba. Rozważ ty panie młody, jak masz żyć z żoną swoją w zgodzie, bo gdzie zgoda, w takim domu, w takim rodzie, tam jest łaska Boska, pomoc z nieba, szczęście i dosyć chleba. Rozważ ty panno młoda, co Bóg powiada: żony niech mężów swoich słuchają, troski życia im osładzają, dziatki na chwałę Bożą chowają, od złego strzegą, w cnotach pouczają. Bo dobra żona jest dla męża swego złota korona, a zła żona jest jego cierniowa korona. Pomnij ty panno młoda i weźmij sobie przykład ze świętej Moniki; bo gdy święta Monika za mąż iść miała, wtedy jej przyjaciółki odradzały, żeby go nie brała, gdyż on był innej wiary, był on tyran i bałwochwalca wielki. Lecz święta Monika na ich rady wcale nie zważała, tylko na wolę Boga się zdała. Gdy się później we trzy lata jej przyjaciółki z nią spotkały, z wielką ciekawością jej się pytały: „O Moniko! o Moniko! Jak ty żyjesz z mężem swoim? Gdyśmy tak dobrych pobrały, a źle z nimi żyjemy?“ Lecz moi najmilsi, co ona im na to odpowiedziała, posłuchajcie: „Nie są mężowie wasi tak źli, jak wy o nich powiadacie, ale wy macie języki, jako jaszczurki i nimi miotacie. Gdy ja widzę, że męża mego złość pobiera, biorę zimnej wody w usta i tak długo trzymam, aż się zleci; a skoro się zleci, wypuszczam wodę z ust moich i wtenczas złość mego męża omija“.

„Nakoniec gdyście sobie już wszystko dobrze rozważyli, jak macie żyć i będziecie żyli, wtenczas wam już nic więcej nie potrzeba, jak tylko wznieść serce i oczy do nieba. Tam jest Opiekunka wasza, Orędowniczka wasza, Pośredniczka wasza, Święta Marya, Królowa nieba i ziemi, która się zlituje nad dziećmi swojemi; do Niej się udajcie, do Niej się uciekajcie. Ona was dziś i na wieki nie wypuści ze Swojej świętej opieki i uprosi Syna Swego, iż przyjdzie do domu waszego i jak w Kanie galilejskiej uczynił wino z wody, tak przyjdzie i na wasze weselne gody.

„Teraz ty panie młody za ten ruciany wianek daj złoty podarunek. Ach, wianku mój, wianku, perłami sadzony, płakaćby cię trzeba, choć matce rodzonej. Ach, wianku mój, wianku, na tej chuście szerokiej, powiedzże mi powiedz, jaki mój wiek daleki? Ja powiedzieć nie mogę, bom nierozumne stworzenie, tylko gałązki mirtu i rozmarynu korzenie. To masz ty panno młoda, byś mu go nie wymawiała, gdy mu będziesz pościel szykowała.

„Na intencyę Państwa młodego niech muzyka brzmi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Spiewają: przed wsiadaniem na wozy, jadąc do kościoła, przy obiedzie długo trwajacym i przy tańcu ze świeczkami. Pannę młodą otoczoną kołem dziewczyn, ujmują pod ręce dwie druchny i chodząc z nią wkoło, wśród kręcących się dziewczyn, śpiewają „krakowiaki weselne,“ różne dowcipne zwrotki, zastósowane do okoliczności. Śpiewają podczas „wybierania na czepek“ (składka), przy targach po oczepinach, podczas tańców. Nawet drużbowie, zapraszając na wesele, śpiewają [1]). Warto zauważyć, że „wypraszanie“ musi być prawdziwie stare i miejscowe, bo początek np. jest bardzo podobny do oracyi na weselu mieszczańskiem w Bełzie, (Br. Sokalski w „Powiecie Sokalskim,“ na str. 356).

Powiat Kępiński, wieś Opatów.

Podwijka jak w Siemianicach z tą różnicą, że tylko od ramienia do przeciwległego boku idzie i tam jest spięta, a koło pasa już się nie owięzuje. (Jak stuła dyakońska).

Powiat Kępiński, wieś Słupia.

Opis wesela z 1901 r. — Pan młody klęczał między dwoma drużbami. Jeden z nich był ze Słupi (bo stamtąd była panna młoda) i ten podwijkę miał taką, jak w Opatowie. Drugi był z Mianowic pod Kępnem, bo stamtąd był pan młody. (O Mianowicach patrz niżej). Obydwaj mieli u czapek bukiety. Za nimi stało dwóch młodzianów z bukietami u ramienia przyczepionymi, dalej dwóch jeszcze mężczyzn z małymi bukiecikami u ramienia. Wychodzili z kościoła w takim porządku: drużba starszy, pan młody, panna młoda. Wychodząc śpiewali wesołe piosnki, między innemi o obiedzie weselnym, o mięsie i rosole. Jedna z druchen śpiewała: „Jużeś po ślubie Teklusiu, jużeś po ślubie,“ i t. d.

Kiedy miało przyjść do „oczepowin,“ jak tu mówią, było uroczyste pożegnanie między panną młodą a dziewczynami. Każda

---

[1]) Porównaj wesele w Słupi, niżej opisane — a śpiewy niektóre podane w dziale piosnek p. t. „Pieśni weselne“.

dziewczyna dostała kolorową, zapaloną świeczkę [1]) jak na choinkę; trzymając je w rękach, utworzyły dziewczęta wielkie koło. Było ich 15, prócz pierwszej druchny. W tem kole stanęła panna młoda z rozpuszczonymi jeszcze włosami i w stroju ślubnym, (suknia granatowa) ze świeczką w ręku, przy niej była także ze świeczką pierwsza druchna, która ją za rękę wiodła, za nią starszy drużba.



Fig. 39. Drużba z Opatowa.

Dziewczyny wkoło tych trojga poczęły się obracać, trzymając się za ręce (jak przy grach dziecinnych), muzyka zagrała pięknie a panna młoda chodziła w kole; co kilka kroków postąpiła, to piosnkę zaśpiewała i to trwało długo. Wreszcie ujęła pierwszą druchnę, przetańczyła z nią trzy razy dookoła w zamkniętem kole dziewczyn, pocałowała ją i, gdy ta wmięszała się w koło, tańczyła panna młoda z inną druchną i tak dalej ze wszystkiemi i ucałowawszy je, obtańczyła znowu drużbów i młodzianów. Każdy po tańcu podał jej rękę i ukłonił się pięknie na pożegnanie. Tymczasem ukazały się baby, aby oczepić pannę młodą. Nie chciano ich do koła wpuścić, więc ponad ręce dziewczyn sięgały po pannę młodą. Młodzi bronili jej, ale wreszcie schwytały ją kobiety i w komorze oczepiły. Zmieniły jej też ubranie.

Potem, mimo protestacyi gwałtownej młodzieży, wprowadziły jednę z gospodyń owiniętą w kołdrę kolorową, z białą, trochę przezroczystą chustką na głowie i twarzy i śpiewały przed drużbą starszym, który miał kupić żonę dla pana młodego:

„Mamy babkę, mamy,
Ale ją sprzedamy;
Za trzy czeskie ją sprzedamy,
Jeśli dostaniemy“.

Drużba musiał z taką zawiniętą babą przetańczyć trochę, potem nie poznając w niej panny młodej, wypędzono babę z gospo-

[1]) Czyżby to nie było pozostałością staropolskiego tańca zwanego „świeczkowym,“ o którym Gloger wspomina w „Roku Polskim“ na str. 115.

dyniami z izby. Kobiety przyprowadzały następnie drugą babę tak samo okrytą o jeden czeski więcej żądając. I znowu była z nią ta sama, co poprzednio, ceremonia.

Wreszcie, po pięciu fałszywych, poznano prawdziwą panią młodą, po różowych wstążeczkach u czepca, co przez chustkę przebijały i drużba musiał ją od gospodyń za butelkę wina wykupić. Potem tańczyły z nią gospodynie, pan młody i inni.

Na czepek zbierały druchny, obnosząc placek i wino i targując się z młodymi, którzy po trojaku dodawali, tak, że to długo trwało.

Starszy drużba improwizując, śpiewał zabawne rzeczy o swojem ubraniu. Mówił, że ma „spodnie po nowej modzie, jak szedł do Słupi, wlokły mu się w błocie;“ że ma chustkę ładnie wypraną i wyprasowaną, ale połataną“ kamzelkę wyszywaną, ale połataną“ „paltot po nowej modzie — jeden szew na boku, drugi wychodzi“ — a o koszuli to już mowy niema, bo ta dawno nie była prana“ i t. d.

Powiat Kępiński, Mianowice (pod Kępnem).

Podwijka tutejsza jest jakoby zestawieniem podwijki z Opatowa i z Parczewa. Po ręczniku białym idzie szeroka wstążka czerwona, a po obu jej stronach na krzyż są upięte na tle białem, wązkie wstążeczki, jedna różowa, druga niebieska i to po każdej stronie szerokiej wstążki. U każdego skrzyżowania przypięta gałązka mirtu. Bukiet u czapki, jak zwykle. Podwijka idzie tylko przez ramię do przeciwległego boku, koło pasa nie.

Powiat Kępiński, wieś Janówka Trzcińska [1]).

Drużbowie przy bukiecie u czapki mają zamiast jednej 3 lub 4 kokardy różnych barw.

Powiat Bukowski, okolica Buku.

Dawniej drużbowie zamiast podwijek z płótna, mieli tylko dwie wstążki, zieloną i czerwoną, idące obok siebie, u czapki bukiet. Druchny miały na głowie jakby czapki z kwiatów czerwonych i wązkich paseczków pozłótki.

Powiat Śremski, Średzki, Pleszewski.

Podwijki białe, zdobne kwiatami i wstążkami, przy czapce bukiet z wstążką, w ręku harap tradycyjny.

---

1) Tak u ludu; właściwiej Trzcinicka, od parafialnej wsi Trzcinicy.

Powiat Gostyński, wieś Rokosowo.

Strój panny młodej: suknia zielona, fartuch biały, kabatek czarny, sukienny, gęsto fałdowany z tyłu. „Kapka“ była ubrana mirtem i rozmarynem a od niej zwieszały się białe i zielone wstążki. Za sznurówkę kładła sobie panna młoda chleb i sól, aby miała dostatek w życiu, cukier, aby jej życie słodko płynęło, i pieniądz, aby jej groszy nie zabrakło. Druchna pierwsza miała u kapki czerwone wstążki (4 lub 5) i „pazłótko“, także czerwoną spódnicę, zresztą fartuch i kabatek, jak panna młoda.



Fig. 40. Drużba z Mianowic.

Strój pana młodego: sukmana sukienna, czarna, albo granatowa, kapelusz z ogromnym, stojącym, rozmarynowym bukietem na przodzie; na środku tegoż, na środkowej gałązce, zawiązane były, jedna pod drugą, trzy kokardki z zielonej wstążki. U koszuli wstążka zielona zawiązana; z kieszeni wychodziła chustka biała z zieloną kokardą. Jadąc na koniu, miał pan młody rózgę z zielonemi wstążkami.

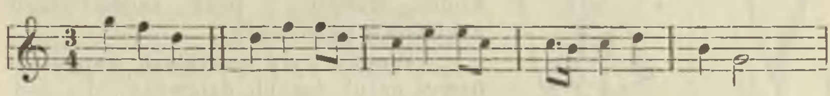
Drużba miał u kapelusza bukiet rozmarynowy z czerwoną wstążką i „pazłótkiem,“ podwijkę białą przez ramię i koło pasa, na niej wzdłuż naszytych kilka czerwonych wstążek w rurkę ułożonych i pazłótko. Z kieszeni wychodziła chustka czerwona w kwiaty „merynusowe“.

Do kościoła jechała panna młoda, druchny i gospodynie wozami, pan młody i drużbowie konno. Wchodząc do kościoła, lub na ofiarę koło ołtarza idąc, taki mieli porządek: pierwsza druchna, panna młoda, inne dziewki, „swachna“ (gospodyni zarządzająca weselem) i reszta niewiast, potem drużba, pan młody i inni mężczyźni. Swachna kładła na głowy nowożeńcom wianeczki mirtowe, które ksiądz zdejmował, święcił i kładł im na nowo. Stała za nimi razem z drużbą i po ślubie ubiegali się o to, kto wianeczki zdejmie; jeżeli zdjęła swachna, to je oddawała potem nowożeńcom; jeżeli drużba, musieli je od niego, drogo czasem, wykupić.

Panna młoda wracała od ślubu między gospodyniami; drużba wyjeżdżał naprzód do jej domu i przywoził jej stamtąd chleb i ką-

dziel. które wręczał w drodze ze stósowną oracyą. Ona chleb rozdawała między dzieci, a z kądzielą jechała do domu. Tak samo wręczał drużba panu młodemu cepy i kosę, z któremi tenże powracał. Gdy przed dom zajeżdżali, zastawali drzwi zamknięte; musiał drużba przemawiać, opowiadać kogo wiezie, dopiero im otwierano i chlebem a solą witano.

Po obiedzie drużba tańczył długo z panną młodą; gospodynie chciały ją zabrać do oczepienia, on jej bronił. Czasem sama uciekała i chowała się, a wtedy długo trwało poszukiwanie. Gdy gospodynie, obciąwszy jej włosy, oczepiły ją w komorze, grała muzyka pieśń „o chmielu,“ przy śpiewaniu której gospodynie tańczyły z panią młodą. Przebierała się w czerwoną suknię i była wtedy do innych mężatek podobną. Wchodziła z niemi do izby, zakrywała sobie twarz chustką a pan młody musiał ją poznawać. Czasem było to trudno, bo się inna za nią udała. Kiedy ją poznał, odrywano mu od kapelusza bukiet, zdzierano zieloną wstążkę u koszuli, a czerwoną zawiązywano, wtedy tańczył z panią młodą, a muzyka grała melodyę rzewną, do której słowa śpiewano, a której tylko druga część jest mi znana:



Powiat Leszczyński, wieś Oporów.

Drużba ma u kapelusza bukiet rozmarynu z zielonemi i różowemi wstążkami, u koszuli czerwoną wstążkę; z kieszeni wisi mu chustka, której jeden tylko róg jest schowany a trzy widać, na niej naszyte wstążeczki, świecidełka i t. d. Takie chustki mają na weselu wszyscy chłopcy, ale drużbowie najładniejsze. Panna młoda wiąże kapkę często zamiast na bandy, na wstążki białe z zielonem. Kapka jest rozmarynem ubrana.

Powiat Kościański, Czerwonawieś.

Panna młoda przy kapce, rozmarynem ubranej, ma białe wstążki w kwiaty. Pan młody ma na piersi rozmaryn, dokoła kapelusza białą wstążkę i za nią zatknięty rozmaryn a w rękach rózgę weselną, zieloną. Drużba ma zamiast podwijki dwie wstążki, białą i czerwoną, obok siebie idące z ramienia na biodro przeciwległe, tam są one spięte bukiecikiem i końce ich wiszą. Mirtem w poprzek gęsto są te wstążki upięte. Dookoła kapelusza biegnie wstążka czerwona, za nią zatknięty wysoki bukiet z kwiatów sztucznych, piór pawich, i t. d. W ręku biała chustka (do nosa) i krótki harap drużbowski.

Powiat Ostrowski, wieś Parczew.

Panna młoda miała wstążki niebieskie, zielone i białe w niebieskie kwiatki, ułożone na całej głowie; wstążki wszystkie równo wisiały; suknię miała wełnianą, ciemnoniebieską w deseń (marynus); fartuch biały z białą taśmą, agrafy przy sznurówce a paciorki w nich, niebieskie z zielonem, bez czerwonego. Drużbowie mieli u czapek wielkie bukiety z wstążkami. Starszy miał białą podwijkę przewieszoną przez lewe ramię, związaną na prawem biodrze. Na podwijce upięte na krzyż dwie wstążeczki: jedna czerwona, druga zielona a u każdego skrzyżowania gałązka mirtu. Młodszy drużba miał dawniej do lewego ramienia przypiętą kolorową chustkę, w pół złożoną, naszyte były na niej w rurkę ułożone wstążki zielone i czerwone, których długie końce wisiały i przy tańcu razem z chustką powiewały.



Fig. 41. Starszy drużba z Parczewa.

Wesela były wszystkie wspaniałe, nawet najuboższych dziewcząt, bo żadnych kosztów nie ponosili rodzice; było obowiązkiem gości wszystkiego dostarczyć. Proszono całą wieś, młodych było co najmniej 10 par. Tańce zawsze rozpoczynały się „obieganym". Na wesołach rozpoczynał go starszy drużba z panną młodą. Tańczył go 3 razy w lewą stronę izby i 3 razy w prawą, wołając: „proszę za sobą!" Tak samo potem robił drugi drużba. Dla każdego drużby musiano grać sześć kawałków. Inne tańce nie miały nazw, tańczono je ciągle w jednem miejscu, „na ksóbkę" i „na odsiebkę".

Powiat Ostrowski, wieś Wysocko.

Bat drużbowski składa się z rzemienia i sarniej racicy; kiedy drużba tańczy na weselu, owija tym batem w pasie dziewczynę i trzyma za jego dwa końce, a ona mu kładzie ręce na ramiona i tak tańczą.

Powiat Ostrowski, wieś Biskupice szalone.

Panna młoda miała do ślubu warkocz wstążką związany. Przód głowy miała cały ustrojony niebieskiemi wstążeczkami w rurkę

ułożonemi (na czółku, jak w Siemianicach), między które mirt był powtykany; z tyłu nad warkoczem, kończyły się owe rurkowane wstążki kokardą. Tam także, według pory roku, wpięte były świeże albo sztuczne kwiaty. Dziś ma panna młoda na ramionach wstążkę białą, z przodu i z tyłu trochę schodzącą, przypiętą.



Fig. 42. Młodszy drużba z Parczewa.

Okolice Ponieca, powiaty Leszczyński, Gostyński, Krobski, Rawicki.

Strój panny młodej: Suknia zielona albo ciemna (z materyi połyskującej), którą już przed ślubem od święta używa (5 lub 6 brytów marszczonych), u dołu dla ozdoby trzy zakładki. Fartuch jasno-zielony, albo biały, na kwieciste wstążki wiązany. „Koszulka“: sznurówka taka, jak spódnica, ryżkami ze wstążek obszyta. Zimą kabatek czarny, przy zapięciu rozmarynem ubrany. Na kapce rozmaryn i zielone wstążki, u dwóch warkoczy białe i zielone wstążki.

Strój pana młodego: Ubranie odświętne, u kapelusza na lewym boku rozmarynowy z zieloną wstążką bukiet, który pan młody już od pierwszych zapowiedzi co niedzielę nosi. U koszuli wstążka różowa kupiona przez pannę młodą. W ręku rózga brzozowa, w warkocz pleciona, zieloną wstążką ubrana, znak panowania nad żoną.

Drużba „druhem“ się nazywa; druhów jest dwóch.

Powiat Krobski, wieś Sarbinowo.

Druh ma przez piersi i plecy dwie wstążki na krzyż włożone, „szarfami“ zwane, każda odmienna, zwykle w białe kwiaty; są one ubrane rozmarynem i obszyte przez całą długość ryżkami po brzegach. Wstążka, kończąca się na prawym boku, związana jest w kokardę; u lewego boku zaś przypięta jest tam, gdzie się wstążka kończy jednym rogiem, chustka biała, koronką obszyta, ustrojona rozmarynem. U kapelusza na przodzie bukiet ze sztucznych kwiatów i pozłótki zwanej „szychałem,“ ze wstążeczką. W ręku bat pleciony rzemienny, albo dyscyplina z pojedynczych rzemyków.

Powiat Rawicki, wieś Sowiny.

Jeden druh ma na piersi po lewej stronie takąż chustkę przypiętą, drugi zaś długi ręcznik. Ten ręcznik pofałdowany, przypięty jest dwoma rogami t. j. wązką swoją stroną do ubrania; trochę niżej związany ciasno długą i szeroką wstążką spiętą bukiecikiem,



Fig. 43. Druh z Sarbinowa.



Fig. 44. Druh z Sowin.

której końce razem z nim się zwieszają; naszyty w poprzek wstążkami i ubrany rozmarynem. — Pan młody ma u bukietu na piersiach zieloną wstążkę.

Powiat Leszczyński, wieś Janiszewo.

Druhy mają u kapeluszy długie bardzo wstążki. W okolicy Ponieca, druchny ubrane są zwykle jasno, czerwono, różowo; mają wstążek 6 do 8 z tyłu, bo u kapek, u paciorków i u warkoczy, na kapkach „szychał“ i rozmaryn, to samo u sznurówki.

Młodzieniec. chcący się żenić, wysyła do wybranej swatów (późniejsi drużbowie); jeźli ona nie chce ich przyjąć, to albo rzuci

im garść siana, albo ucieknie z chaty. Przyjmuje się zaś swatów wódką, chlebem, serem i twardemi jajami. Kilka dni po przyjęciu swatów odbywają się „zmówiny,“ na których wyznaczają dzień ślubu; ślub odbywa się zawsze w niedzielę. Drużbowie zapraszają gości wierszowaną oracyą. W przeddzień ślubu wieczorem wije się wianki. W dzień wesela drużbowie ze śpiewem i muzyką przywożą pana młodego do domu panny młodej, którą druchny wśród piosnek ubierają. Tańczą najpierw w domu, potem zajeżdżają wozy, drużbowie najprzód, potem rodzice błogosławią oblubieńców. Panna młoda siada z dziewczętami, pan młody z młodzieńcami, gospodynie i gospodarze osobno i przy śpiewie drużbów jadą do kościoła (w Poniecu). Wozy i konie są ustrojone zielenią i wstążkami. Do kościoła wchodzi naprzód panna młoda z dwiema druchnami, za nią pan młody z drużbami i reszta gości; podczas nabożeństwa mężczyźni i kobiety stoją osobno. Wychodzą po ślubie tym samym porządkiem, którym weszli, pani młoda siada z mężatkami a pan młody z gospodarzami. O północy następują oczepiny na dzieży, aby panna młoda była dobrą gospodynią i przebranie „w kuczbaję,“ oraz obcięcie włosów, potem pan młody musi poznawać żonę. Pokazują mu trzewik i pytają czy to od niej; gdy żonę pozna, gaszą światła, a pan młody musi ją wykraść z pomiędzy gospodyń, przyczem nieraz inną uchwyci, co sprawia krzyki i wesołość. Potem otaczają panią młodą ciasnem kołem gospodarze a pan młody i drużbowie ją odbijają; jak odbiją, panu młodemu i żonie jego drużba i druchna podają kieliszek pełny a oni, trzymając go w lewej ręce, tańczą z sobą „do przodku,“ t. j. naprzeciwko siebie, przyczem pan młody śpiewa. Prócz tego tańczą tu „na wiwat“ jak w Jurkowie (powiat Kościański) i „obertasa“ przy którym bardzo i ciągle podskakują. Następuje składka „na czepek“, przy której gospodarz nie da mniej jak 10 mr. Prócz tego gospodynie będące



Fig. 45. Drużba z Jurkowa.

na weselu, przynoszą każda 2 placki, korzec mąki, masło, gomółkę sera, kopę jaj a czasem i krupy. Pan młody od drużby albo od gospodarzy dostaje w podarku weselnym łopatę, widły i cepy. Dawniej jadano obiad weselny na deskach od wozu gospodarczego, aby pan młody był dobrym gospodarzem. — Przed weselem drużba i druchna obnoszą placki po znajomych. Wesele trwa 3 dni. W niedzielę po ślubie następuje t. zw. „ogon“ czyli zakończenie wesela, na którem jedzą resztki jadła i bawią się.

Podania.

Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

Nie zgromadza tu ludzi jak dawniej przędzenie, ale skubanie pierza. — Mówi mi raz mała dziewczynka: „Nasi matka powiadają, że tu była kiedyś cała Polska“. Chłopczyk z innego domu powiedział mi to samo o swoim ojcu. Pytam: „Cała Polska? A jak dawno temu?“ „O dawno! Sto lat!“ — „To matka już nie mogą tego pamiętać?“ — „Nie; to im ich rodzice opowiadali; to była wtedy wielka bitwa, i tu była cała Polska“. I dodała: „Kiedy się dziewuchy zejdą do nas, żeby pierze skubać, to matka to zawsze opowiadają“.

Więc to mgliste pojęcie o naszej przeszłości przechowało się u ludu obok książek i mimo książek (z których dziś dowiadują się tego samego) w ustnem podaniu; musi ono w ludowej myśli być zupełnie czemś innem, czemś osobnem, jak to, co w książkach stoi.

Przy skubaniu pierza opowiadają ogólnie starzy ludzie o dawnym stroju.

O wieży, pozostałej po zamku pod Bolesławcem (miasteczko położone na granicy Królestwa) o t. zw. „wieży Bolesławskiej“ (zam. Bolesławieckiej) jest podanie, że idą od niej podziemia (piwnice są rzeczywiście) aż do Opatowa.

Krąży tu też podanie o obrazie św. Katarzyny znajdującym się podobno naprawdę w starym, dziś ewangielickim kościołku wsi sąsiedniej, Kostowa (Kostów na Ślązku). Mówią, że protestanci (kościół był dawniej katolickim) chcieli ten obraz wyrzucić, ale on wciąż na dawne miejsce wracał, aż go tam zostawili.

Jest do dziś dnia stare podanie, że w Rakowie (wieś do tego samego dominium należąca) na dębach starych, których tam kilka na polu stoi, jako pozostałość dawnych lasów, czarownice się zlatują.

Gdy umarła w Siemianicach stara waryatka, imieniem Marcysia, „Starką“ przezwana, powiadano, że po jej śmierci „koń bez

głowy latał.“ Mówiono, że „w niej nic dobrego nie było, ona miała coś zadanego.“

Powiat Ostrowski.

We wsiach Wysocko, Chełmce i Kotłów są kościoły na górkach stojące i podobno krzywe (a znane z podań różnych, zob. E. Callier, powiat Ostrowski w XVI-ym wieku)“. Opowiadają tedy ludzie, że w wilią św. Jana te trzy kościoły kłaniają się sobie i dlatego są krzywe.

W Parczewie jest następujące podanie: Przed wielu laty żył tu bardzo okrutny wojewoda. Miał on głęboką studnię, na tej studni był pomost a na pomoście panna z wosku. Jak się wojewoda na kogo rozgniewał, to kazał go ubrać w płaszcz żelazny, prowadzić do studni i pocałować pannę z wosku. Skoro tylko skazany to uczynił, zaraz się pomost zrywał a on wpadał w głęboką studnię.

Powiat Leszczyński, wieś Lubonia.

Podania Lubońskie znane ogólnie i spisane: o skarbach zakopanych na wyspie (która się znajduje na stawie Wyspą zwanym), i pani Lubeńskiej, dawnej dziedziczce, która je kopać chciała; o krzyżu, który ta pani zamordowanemu mężowi postawiła i o „ojcu Lubonii“.

Powiat Kościański, wieś Jurków.

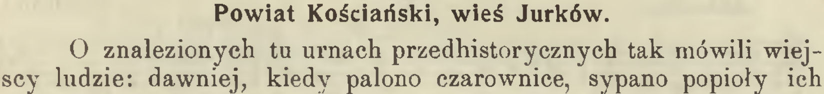
O znalezionych tu urnach przedhistorycznych tak mówili wiejscy ludzie: dawniej, kiedy palono czarownice, sypano popioły ich w garnki i zakopywano. O t. zw. Zamczysku, miejscu zarośniętem drzewami z resztkami jakichś ruin, mówią, że tam nocą dyabeł karetą i czterema końmi jeździ.

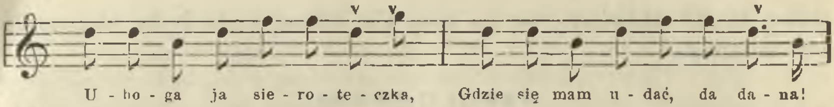
PIEŚNI.

Pieśni weselne.

Drużbowie, zapraszając na wesele, śpiewają:

Moderato. 1. **Siemianice.**





Ciemna nocka z wieczorecka
Ciemna, nie widać, nie widać,
Uboga ja sieroteczka,
Gdzie się mam udać, da dana!

Wstańcie, otwórzcie, otwórzcie,
Wstańcie, otwórzcie, otwórzcie,
Idą drużbowie, bratowie,
Nas się nie bójcie, da dana!

Wstańcie, otworzyć, otworzyć,
Wstańcie, otworzyć, otworzyć,
Zimna rosa na nas pada,
Chce nas umrozić, da dana!

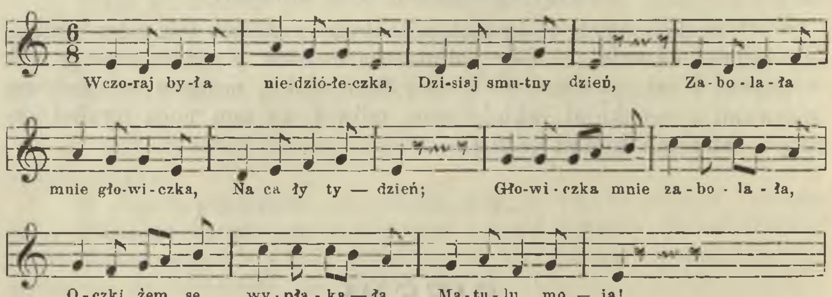
Odchodząc po zaproszeniu, śpiewają:

Świeci miesiąc, świeci
Gwiazdy pomagają,
Gdzie ja się obrócę,
Wszędzie mnie kochają.

Zostańcie z Bogiem, a z Bogiem,
Zostańcie z Bogiem, a z Bogiem,
Jedna nóżka koło łóżka,
Druga za progiem, da dana!

Wybierając się do kościoła:

Andantino. 2. Siemianice.

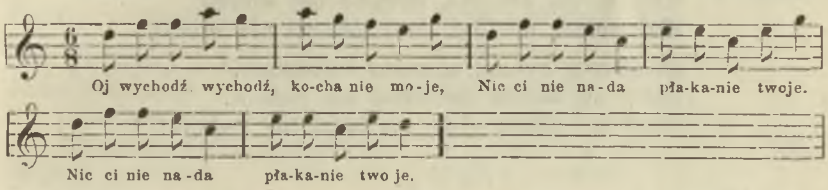


Wczoraj była niedzióleczka,
Dzisiaj smutny dzień,
(albo: Dziś pochmurny dzień),
Zabolała mnie głowiczka
Na cały tydzień;
Głowiczka mnie zabolała,
Oczki żem se wypłakała
Matulu moja!
(albo: Wszystko dla ciebie).

Zaprzągajcie wy kuciery
Te siwe klacze,
Pojedziemy do mej miłej,
Niech tam nie płacze;
Zaprzągajcie jak najprędzej,
Niech jej na sercu nie cięży,
Do kościoła precz!

Do kościoła zajechali,
Ręce se dali;
Posłuszeństwo i małżeństwo
Se ślubowali;
Ślubuję ci aż do śmierci,
Wspomagajcie wszyscy Święci,
I Ty, Boże mój!

Andantino. 3. Siemianice.



Oj wychodź, wychodź, kochanie moje,
Nic ci nie nada płakanie twoje (bis).

Nic ci nie nada, nic nie pomoże,
Bo już koniki stoją w powozie (bis).

Oj stoją, stoją, są zaprzężone,
Ku kościołowi są obrócone (bis).

Są obrócone te oba gniade,
Siadaj jedyna, bo ja już jadę (bis).

Jak ja mam siadać, kiej woli nie mam?
Kiej ja rodziców przy sobie nie mam? (bis).

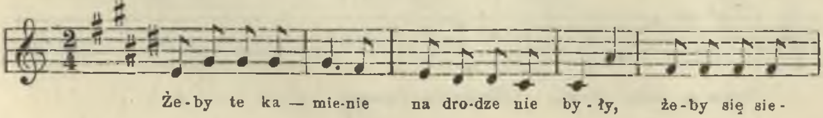
Oj matko, matko, powstańcie z grobu,
Bo waszą córkę wiozą do ślubu (bis).

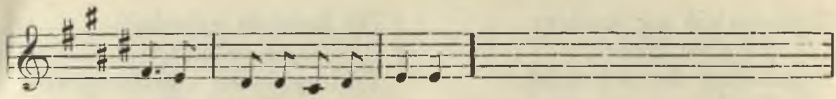
A jak wstaniecie, to przeżegnajcie,
Tej waszej córce pobłogosławcie (bis).

A jeszcze bardziej temu zięciowi,
By nie spadł z konia, nie złamał nogi (bis).

Wioząc do ślubu sierotę śpiewają:

Andantino. 4. Siemianice.



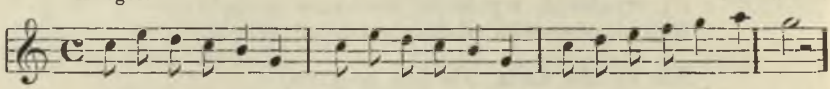


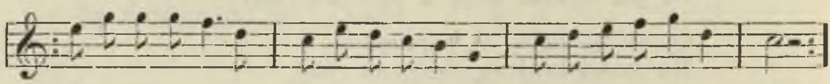
Żeby te kamienie na drodze nie były,
Żeby się sieroty na świat nie rodziły,
Żeby się sieroty (bis) na świat nie rodziły!

Sierota po ojcu, większa po macierzy,
Kto sierotą nie był, sierocie nie wierzy,
Kto sierotą nie był (bis) sierocie nie wierzy.

Ja sierotą byłam, sierocie wierzyłam,
Żeby się sierota na świat nie rodziła!
Żeby się sierota (bis) na świat nie rodziła!

Allegro. 5. Siemianice.

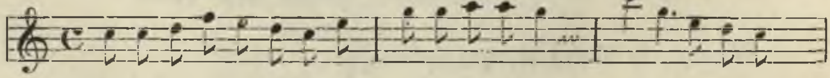


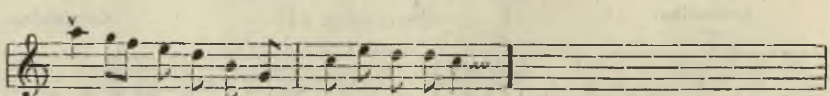


Siadaj dziewczę na wóz,
Warkoczki se załóż,
Pojedziemy do ślubu,
(Albo: Przyjechałem po ciebie).
Czy ci nie po woli.
Czy cię główka boli,
Czy ci ojca, matki żal?

Nie żal ci mi ojca,
Nie żal ci mi matki,
(Albo: Oj nie żal mi ojca),
Oj nie żal mi matki).
Ani żadnej rodziny,
Tylko mego wianka,
A z palca pierścionka,
Ach moj Boże jedyny!

Allegreto. 6 Siemianice.





Gdy jedziemy do kościoła,
Jużeś jest moja.
Jeszczem nie twoja,
Jeszczem sobie jest równa,
Między pannami.

Gdy klękniemy do ołtarza,
Jużeś jest moja.
Jeszczem nie twoja.
Jeszczem sobie jest równa,
Między pannami.

Gdy jedziemy już z kościoła,
Jużeś jest moja.
Jeszczem nie twoja,
Jeszczem sobie jest równa,
Między pannami.

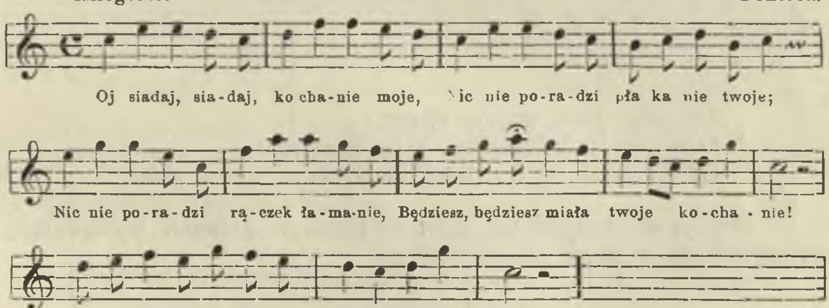
Gdy jedziemy do domu,
Jużeś jest moja.
Jeszczem nie twoja,
Jeszczem sobie jest równa,
Między pannami.

A gdy siedzimy za stołem,
Jużeś jest moja.
Jeszczem nie twoja,
Jeszczem sobie jest równa,
Między pannami.

A gdy ciebie już oczepią,
Jużeś jest moja.
Jeszczem nie twoja,
Jeszczem sobie jest równa,
Między pannami.

Gdy będziemy synka mieli,
Jużeś jest moja.
Jużci, a jużci,
Niech nam Pan Bóg odpuści,
Grzechy obiema.

Allegreto. 7. Ponieca.



Oj siadaj, siadaj, kochanie moje,
Nic nie poradzi płakanie twoje,
Nic nie poradzi rączek łamanie,
Bedziesz, bedziesz miała twoje kochanie!
Oj dana, dylu, dylu, dana, oj dana!

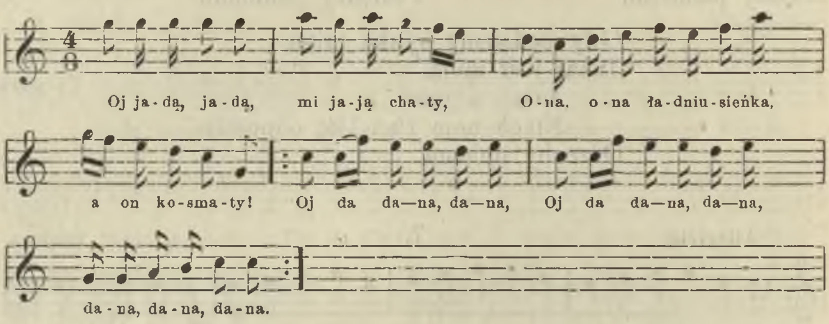
Koniki rżą, drużbowie są,
Druchny ci śliczny wieniec pletą,
A ty tu stoisz, siadać się boisz,

I łzy ci z oczów cieką?
Oj dana, dylu, dylu, dana, oj dana!

Jeszcze się teraz ty naszą zowiesz
Co być mężatką, wkrótce się dowiesz;
Bo zanim będą twe oczepiny,
To wprzód będą postrzyżyny.
Oj dana, dylu, dylu, dana, oj dana!

Otrzyj, otrzyj czemprędzej oczy,
Nie plątaj dłużej swoich warkoczy,
Cmoknie pan młody twoje jagody,
Oto jest rozmaryn, to twoje gody.
Oj dana, dylu, dylu, dana, oj dana!

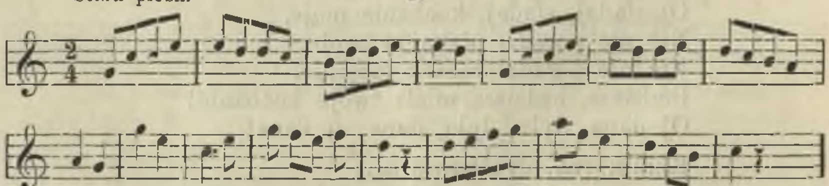
Stara pieśń. 8.



Oj jadą, jadą, mijają chaty,
Ona, ona ładniusieńka, a on kosmaty!
Oj da dana, oj da dana, dana, dana, dana! (bis).

Dodają do tego wciąż nowe zwrotki, w których wychwalają pannę młodą, a ganią pana młodego.

Stara pieśń. 9.

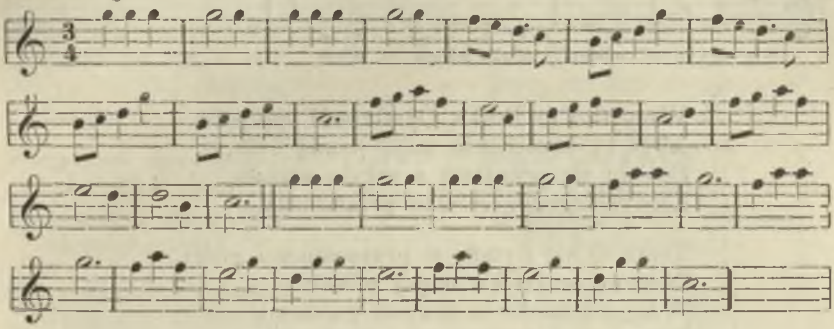


Słowa nieznane.

Jadąc do kościoła, wygrywają przez całą drogę takiego „Weselnika“ przyśpiewując:

10.

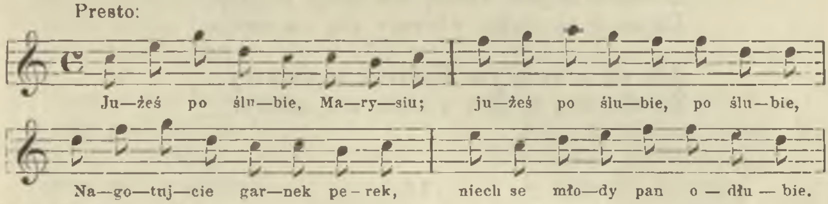
Allegro. Siemianice.



Wracając od ślubu, śpiewają:

11.

Presto:



Jużeś po ślubie, Marysiu; jużeś po ślubie. po ślubie,
Nagotujcie garnek perek, niech se młody pan odłubie.

Będziesz wiedziała Maryśko, co to za bieda, za bieda,
Ino pójdziesz po funt soli na bórg do żyda, da dana!

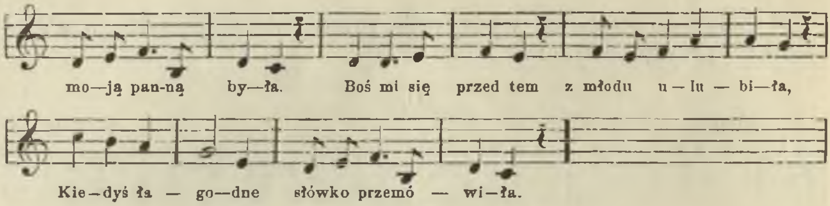
Będziesz wiedziała, Maryśko, co to za wydanie, wydanie,
Ino będziesz opłakiwać każde śniadanie, da dana!

Przy obiedzie lub między tańcami śpiewają:

12.

Maestoso. Siemianice.





Wszystko to Boska Opatrzność sprawiła,
Abyś ty koniecznie moją panną była,
Boś mi się przedtem z młodu ulubiła,
Kiedyś łagodne słówko przemówiła.

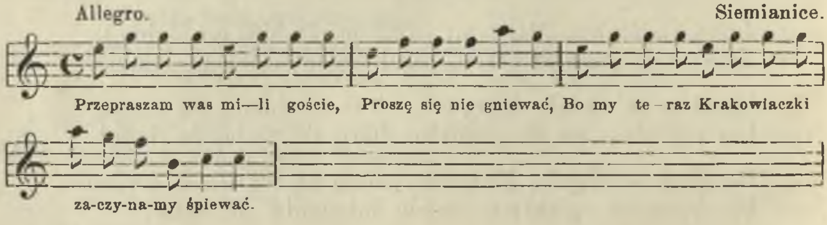
Teraz ci się pytam w przytomności gości,
Otwieraj serce ku mojej miłości.
Witaj kochanku z innymi gościami,
Musisz się targować z mojemi ojcami.

Bo oni mnie na swem łonie wychowali,
A więc mają prawo, aby mnie wydali.
Słuszna to jest rzecz, dla żony pojęcia,
Dajemy ci córkę. chcemy cię za zięcia.

Ale się z świętym Piotrem zapieramy.
Że dla niej srebra i złota nie mamy.

13.

Allegro. Siemianice.



Przepraszam was mili goście,
  Proszę się nie gniewać,
Bo my teraz Krakowiaki
  Zaczynamy śpiewać.

Krakowiaczek ci ja,
  Krakowskiej natury,
Zagrajcie mi, o to proszę,
  Krakowiaka z góry.

Krakowiaka z góry,
  Krakowiaka z nogi,
Oj polecą z butów wiechcie,
  A wióry z podłogi.

Krakowiaczek ci ja,
  W Krakowiem się rodził.
Cztery lata miałem.
  Do dziewuchym chodził.

Tam pod miedzą konie jedzą
I siwa kobyła,
Mama mi cię obiecała,
Jeszcześ małą była.

Mama mi cię obiecała,
Mama mi cię i da,
Żebyś ino nie płakała,
Jak ja cię będę brał.

Siwy koń, siwy koń
I kobyłka kara,
Kochałbym cię panno,
Ależeś za stara.

Siwy koń. siwy koń.
Uzdeczka drutowa,
Który chłopak ładny,
Niech się dla mnie chowa.

Siwy koń, siwy koń,
Siwy jabłkowity,
Byłbym sobie księdzem,
Żeby nie kobiety.

Byłbym sobie księdzem,
Żeby malowanie,
Żeby nie kobiety,
Żeby nie kochanie.

U góry sałata,
Na dole ogórki,
Siemieńskie chłopaki,
Jak mysie ogonki.

Siemieńscy chłopacy
Wielkie paradniki,
Bo kupili sobie
Czerwone labiki.

Czerwone labiki,
Kropowe buciki,
Zejdą do karczmicki,
Tąpią jak króliki.

Tąpią jak króliki,
Stoją jak rarogi,
Bardziej brzuch wypuczy,
Niż koślawe nogi.

Na rakowskiem polu
Popróchniały dęby,
Rakowskim parobkom
Wyleciały zęby.

Musieli się o to
Gospodarze starać,
Koniom powybijać.
Chłopakom powprawiać.

Rakowscy chłopacy,
To jest wielka mina,
Łańcuszek w kieszeni.
A zegarka niema.

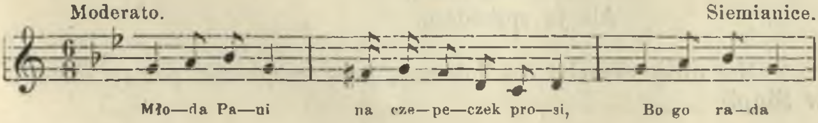
A jak go się pytam,
Która jest godzina,
On mi odpowiada:
Pękła mi sprężyna.

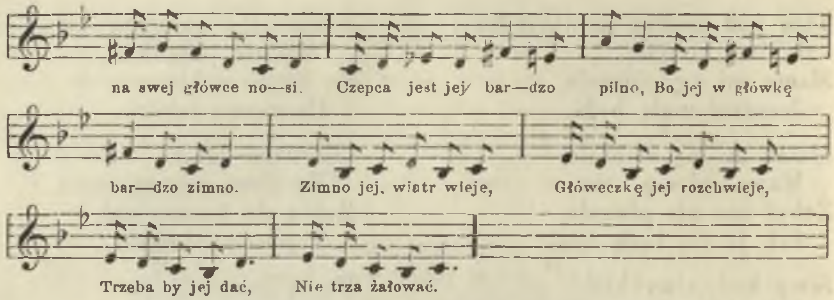
A na co ty nosisz
Zegarek popsuty?
Sprzedaj ten zegarek,
A kup sobie buty.

Przy czepinach panny młodej śpiewają:

14.

Moderato. Siemianice.



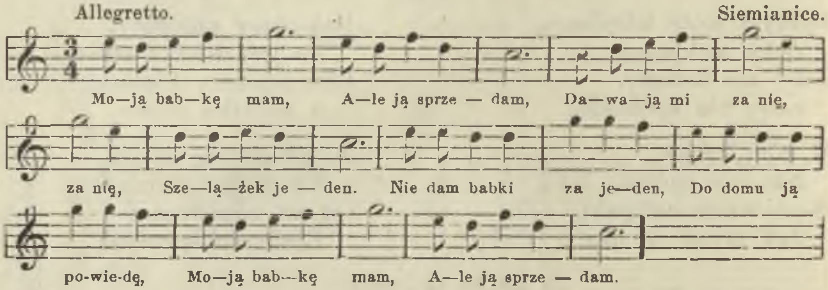


Młoda pani na czepeczek prosi,
Bo go rada na swej główce nosi;
Czepca jest jej bardzo pilno,
Bo jej w główkę bardzo zimno.
Zimno jej, wiatr wieje,
Główiczkę jej rozchwieje,
Trzebaby jej dać,
Nie trza żałować.

Przyprowadzając z komory zasłonięte gospodynie, śpiewają:

15.

Allegretto. Siemianice.



Moją babkę mam,
Ale ją sprzedam.
Dawają mi za nię, za nię.
Szelążek jeden.
Nie dam babki za jeden,
Do domu ją powiedę,
Moją babkę mam,
Ale ją sprzedam.

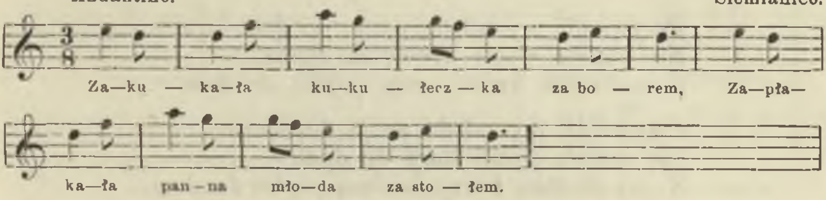
Na nutę melodyi 14 śpiewają przy czepinach panny młodej w Słupi:

Poszła Marysia ku ogródkowi,
Kopać dołyszek swemu wiankowi;
Kopie. kopie, zakopuje,
Wianek jej się rozsypuje.

O mój wianeczku rozmarynowy,
Nie rozsypuj mi się z tej mojej głowy,
Bom cię ostatni raz wiła,
Jakżem jeszcze panną była.
Teraz już cię wić nie będę,
Tego roku za mąż idę.

16.

Andantino. Siemianice.



Zakukała kukułeczka za borem,
Zapłakała panna młoda za stołem.

Zakukała kukułeczka na wierzbie,
Zapłakała panna młoda na izbie.

Zakukała kukułeczka na wieży,
Zapłakała panna młoda na dzieży.

Zakukała kukułeczka na ganku,
Zapłakała panna młoda po wianku.

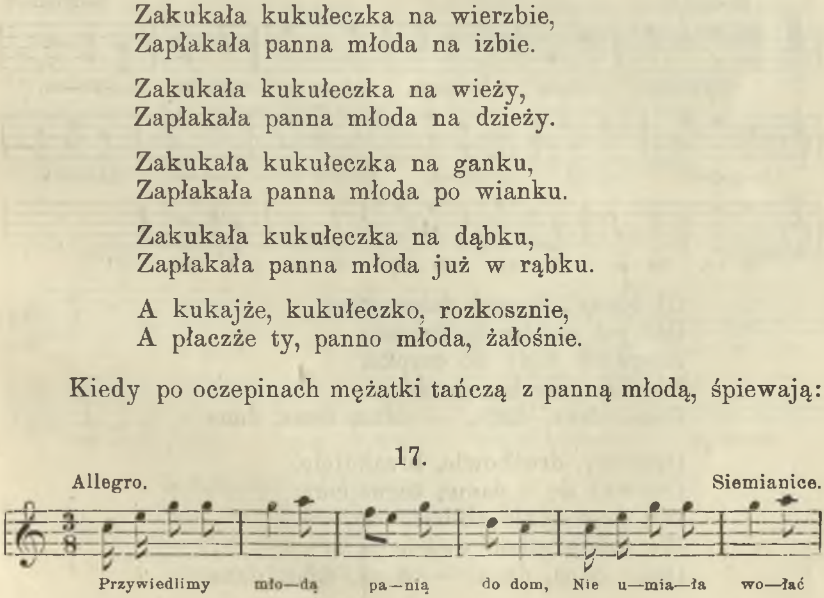
Zakukała kukułeczka na dąbku,
Zapłakała panna młoda już w rąbku.

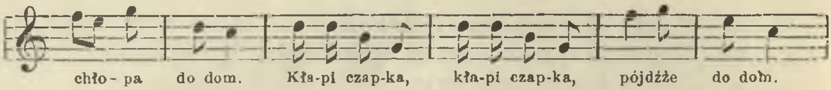
A kukajże, kukułeczko, rozkosznie,
A płaczże ty, panno młoda, żałośnie.

Kiedy po oczepinach mężatki tańczą z panną młodą, śpiewają:

17.

Allegro. Siemianice.





Przywiodli my młodą panią do dom.
Nie umiała wołać chłopa do dom;
Klapiczapka, klapiczapka, pójdże do dom.

Przywiodlimy młodą panią do dom,
Nie umiała wołać gęsi do dom;
Gęsi dzióbie, gęsi dzióbie, pójdże do dom.

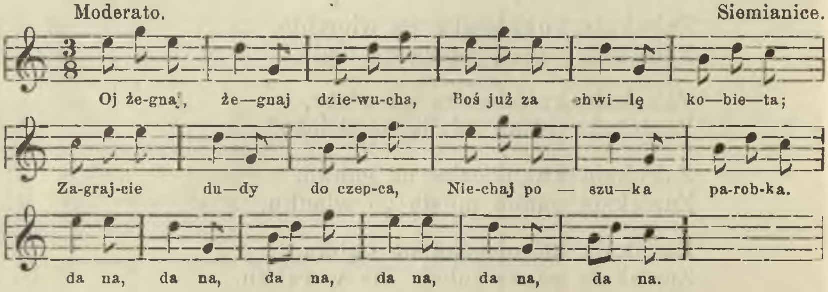
Przywiodli my młodą panią do dom,
Nie umiała wołać kaczek do dom;
Kaczy dzióbie, kaczy dzióbie, pójdże do dom.

Przywiodli my młodą panią do dom,
Nie umiała wołać krowy do dom;
Krowi ogon, krowi ogon, pójdże do dom.

Przywiodli my młodą panią do dom,
Nie umiała wołać kury do dom;
Kurzy dzióbie, kurzy dzióbie, pójdże do dom.

18.

Moderato. Siemianice.



Oj żegnaj, żegnaj dziewucha,
Boś już za chwilę kobieta;
Zagrajcie dudy do czepka,
Niechaj poszuka parobka.
Dana. dana, dana, — dana, dana, dana.

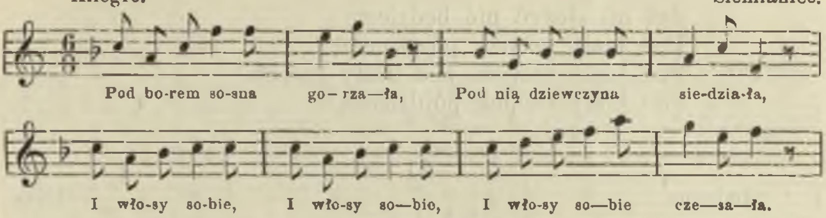
Druchny, drużbowie, brząkajcie,
Dziewki się z panną żegnajcie;
Wy gospodynie zbliżcie się,
We wasze grono weźcie ją,
Dana, dana, dana, — dana, dana, dana.

Oj panie młody za stołem,
Poznajże, która jest twoją,
Parobcy prędko oddajcie,
A moją żoną ją zwijcie.
Dana, dana, dana, — dana, dana, dana.

Witaj gospodyni młoda,
Pokaż gdzie twoja gospoda,
Pokaż nam chustkę i czepiec,
Kuczbaję, którą musisz mieć.
Dana. dana, dana, — dana, dana, dana.

19.

Allegro. Siemianice.



Pod borem sosna gorzała,
Pod nią dziewczyna siedziała,
I włosy sobie, i włosy sobie
I włosy sobie czesała.

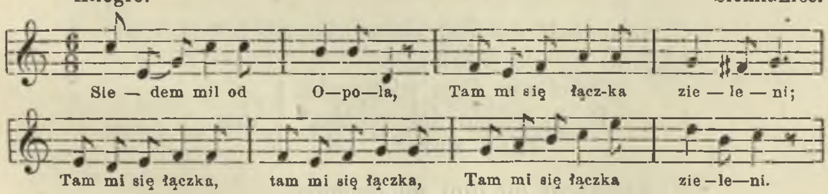
Oj włosy moje rzęsiste,
Służyłyście mi w panieństwie;
Służyłyście mi, służyłyście mi,
Służyłyście mi w panieństwie.

A teraz już nie będziecie,
Pod biały czepek pójdziecie;
Pod biały czepek, pod biały czepek,
Pod biały czepek pójdziecie.

Zielony wianek więdnieje,
A biały czepek bieleje;
A biały czepek, a biały czepek,
A biały czepek bieleje.

20.

Allegro. Siemianice.



Siedem mil od Opola,
Tam mi się łączka zieleni;
Tam mi się łączka, tam mi się łączka,
Tam mi się łączka zieleni.

A na tej łączce olszyna,
Pod tą olszyną dziewczyna,
Pod tą olszyną, pod tą olszyną,
Pod tą olszyną dziewczyna.

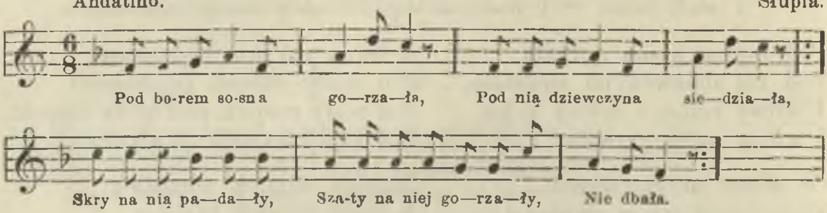
Rzęsiste włosy czesała,
Rzewnie nad niemi płakała;
Rzewnie nad niemi, rzewnie nad niemi,
Rzewnie nad niemi płakała.

Włosiczki moje rzęsiste,
Służyłyście mi w panieństwie;
Służyłyście mi, służyłyście mi,
Służyłyście mi w panieństwie.

Już mi służyć nie będziecie
Pod biały czepek pójdziecie;
Pod biały czepek, pod biały czepek,
Pod biały czepek pójdziecie.

21.

Andatino. Słupia.



Pod borem sosna gorzała,
Pod nią dziewczyna siedziała.
Skry na nią padały,
Szaty na niej gorzały, } bis
Niedbała.

(I) przyszedł do niej starzyniec,
Ukłonił jej się o wieniec;
„Ja ci nie dam wianeczka,
„Bo ja młoda dzieweczka, } bis.
„Ty stary".

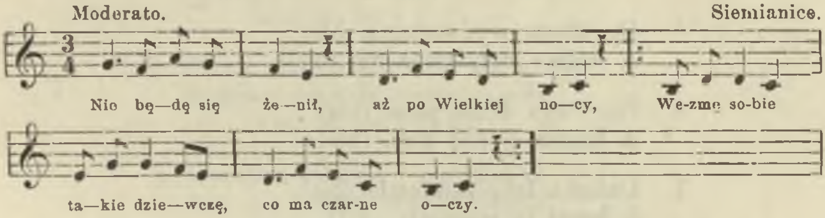
(I) przyszedł do niej młodzieniec,
Ukłonił jej się o wieniec;
„Weź sobie wszystkie sześć.
„Wybierz sobie który chcesz, } bis
„Ty młody".

A ja staremu usłużę,
Wrzucę go na łeb w kałużę,
Cierniem mu pościelę, |
Kamieniem go odzieję, | bis
Śpij, stary! |

Pieśni chłopców i dziewcząt,
miłość, chęć ożenku, zawód.

22.

Moderato. Siemianice.



1. Nie będę się żenił, aż po Wielkanocy,
Wezmę sobie takie dziewczę, co ma czarne oczy. (bis)

2. Nie będę się żenił, aż mi sto lat będzie,
Będę sobie upatrował, która moją będzie. (bis)

3. Jużeś się ożenił, chwała Panu Bogu,
Dostałeś dziochę aż z wielkiego rodu.

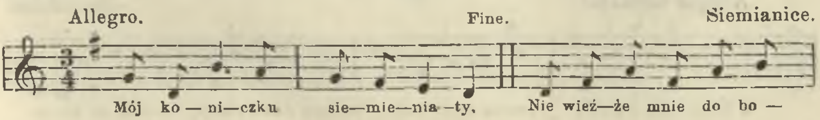
4. Aż z wielkiego rodu, z lichego powodu,
Bo nie chciała robić i zdechła od głodu.

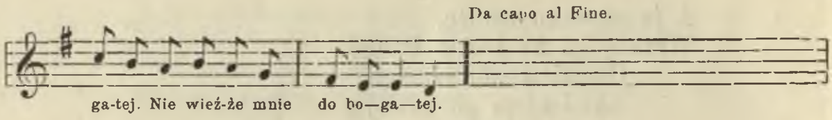
5. Sama powiadała, że będzie robiła,
A teraz to leży, jak żeby kobyła.

6. O leży, o leży, o żeby nie wstała,
Boby mi świat cały, pewnie zawiązała.

23.

Allegro. Fine. Siemianice.





1. Mój koniczku siemieniaty (bis)
   Nie wieźże mnie do bogatej. (bis)

2. Jeno mnie wieź do ubogiej (bis)
   Do ubogiej do chędogiej. (bis)

3. Bo uboga krowę doi (bis)
   A bogata przy niej stoi. (bis).

4. Bo uboga w pole bieży (bis)
   A bogata w łóżku leży. (bis)

5. Bo uboga wyćwiczona (bis)
   A bogata wypieszczona. (bis)

6. Bo uboga Boga prosi (bis)
   A bogata pychę nosi. (bis)

7. Dziocha izbę zamiatała (bis)
   A łzami ją polewała. (bis)

8. Nie polewaj izby łzami, (bis)
   Ciecze woda strumieniami. (bis)

9. Ciężki, ciężki kamień młyński, (bis)
   Jeszcze cięższy stan małżeński. (bis)

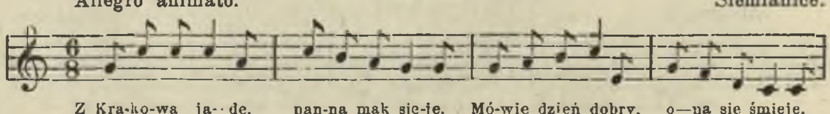
10. Kamień młyński się obraca, (bis)
    Stan małżeński się nie wraca. (bis)

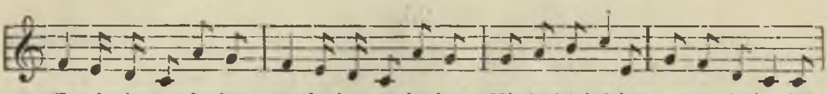
11. Kamień młyński z wodą płynie, (bis)
    Stan małżeński nie zaginie. (bis)

12. Nie zaginie, nie poradzi, (bis)
    Bo się chłopcy żenią radzi. (bis)

24.

Allegro animato. Siemianice.





1. Z Krakowa jadę, panna mak sieje,
Mówię dzień dobry, ona się śmieje.
Tra, la, la, la, la, la, — tra, la, la, la, la, la.
Mówię dzień dobry, ona się śmieje.

2. Maryś, oj Maryś, tysiącmi nie licz.
Bo cię nie weźmie żaden królewicz.
Tra, la, la, i t. d.

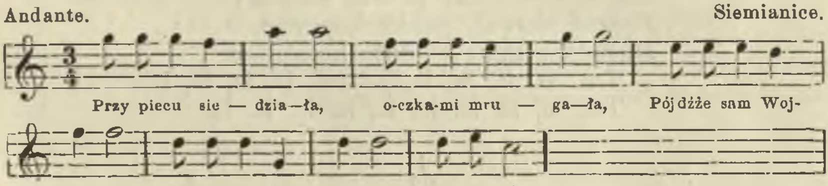
3. Żeli cię weźmie szewczyk ubogi,
Będziesz nosiła skóry do wody.
Tra, la, la, i t. d.

4. Skóry do wody, skóry od wody,
Będziesz płakała swojej urody.
Tra, la, la, i t. d.

5. Będziesz płakała i narzekała,
Aże cię będzie główka bolała.
Tra, la, la, i t. d.

25.

Andante. Siemianice.



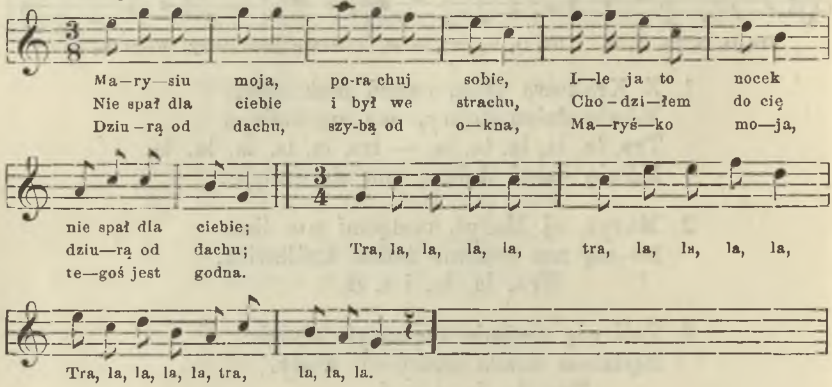
1. Przy piecu siedziała, oczkami mrugała,
Pójdźże sam Wojteczku, będę cię kochała.
Oj dana!

2. Byście się kochali, jak gołąbki w parze,
A kto was odżenie, to go Pan Bóg skarze.
Oj dana!

3. Skarze go na duszy, skarze go na ciele,
I na mająteczku, co go nie ma wiele.
Oj dana!

26.

Allegro. Siemianice.



1. Marysiu moja, porachuj sobie,
Ile ja to nocek nie spał dla ciebie;
Nie spał dla ciebie i był we strachu,
Chodziłem do cię dziurą od dachu;
Dziurą od dachu, szybą od okna,
Maryśko moja, tegoś jest godna.
   Tra, la, la, la, la, — tra, la, la, la, la.
   Tra, la, la, la, la, la, la. la, la, la.

2. Jakby ja miała nocki rachować,
Musiałabym sobie pisarza chować;
Pisarza chować, papier kupować,
Musiałoby mnie to dużo kosztować.
   Tra, la, la, la, la, — tra. la, la, la, la,
   Tra, la, la, la, la, la, la, la, la, la.

27.

Andante. Siemianice.



1. Jak ja będę z tych Siemianic wędrować, (bis)
   Któż mnie będzie żałować? (bis)

2. Żałujcie wy mnie panienki, żałujcie, (bis)
   Albo ze mną wędrujcie. (bis)

3. Powiedzże mi ty kochanko pierwszy raz, (bis)
   Kiedy mi ty słówko dasz? (bis)

4. Powiedzże mi ty kochanko drugi raz, (bis)
   Kiedy mi ty buzi dasz? (bis)

5. Powiedzże mi ty kochanko trzeci raz, (bis)
   Kiedy mi ty wianek dasz? (bis)

6. Pewiedzże mi ty kochanko po trzecie, (bis)
   Kiedy będzie wesele? (bis)

7. Jak się będzie sucha lipka zielenić, (bis)
   Biała róża czerwienić. (bis)

8. A on kupił zielonego imbioru, (bis)
   Obił lipkę dokołu. (bis)

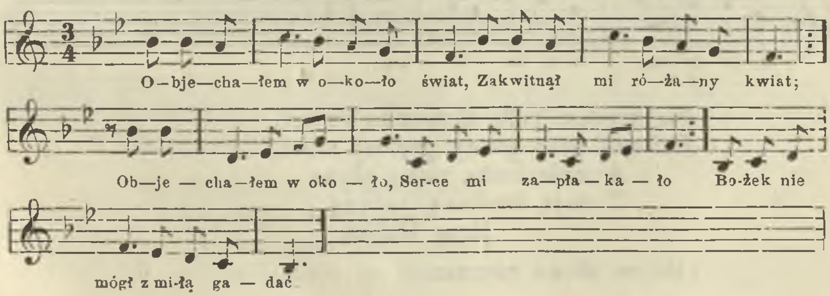
9. Potem kupił czerwonego atłasu. (bis)
   Obił różę zawczasu. (bis)

10. Wyjdź jeno ty kochaneczko do sieni, (bis)
    Jak się lipka zieleni, biała róża czerwieni. (bis)

11. Ona jeno okieneczkiem wyjrzała: (bis)
    Ach mój Boże jedyny, gdzież mój wianek zielony ? (bis

28.

Moderato.



1. Objechałem w koło świat,
Zakwitnął mi różany kwiat;
Objechałem w około, } bis
Serce mi zapłakało }
Bo żek nie mógł z miłą gadać.

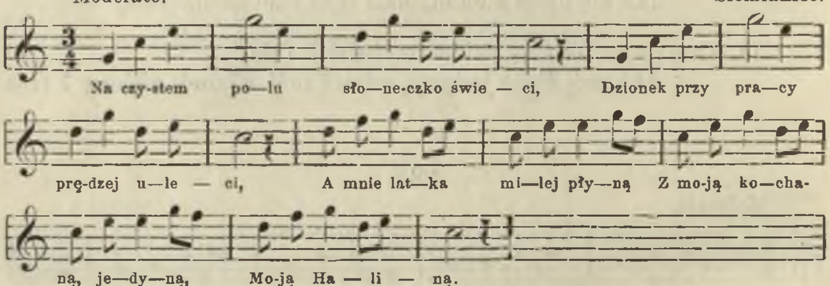
2. Do tej matki jeszcze pójdę,
O tę córkę prosić będę;
„Mamo moja, mamulu, } bis
„Gdzie jest wasza córulu? }
„Bo ja waszym zięciem będę“.

3 „A jak mi jej nie chcecie dać,
„Dajcie ją se odmalować,
„Postawcie ją za to śkło, } bis
„Niech was nie będzie tęskno. }
Możecie jej się przyglądać“.

4. Bo ja sobie chłopak młody,
Nie mam wąsa ani brody,
To ja sobie poskoczę, } bis
Szabelką się otoczę. }
Wszędzie mi są panny miłe.

29.

Moderato. Siemianice.

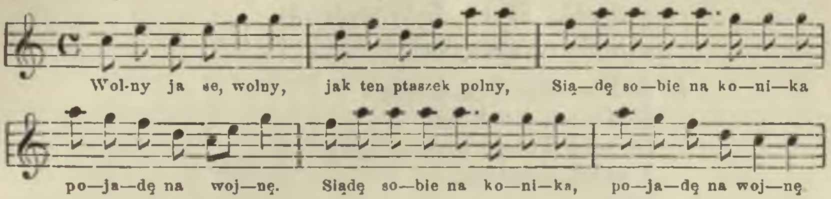


Na czystem polu słoneczko świeci,
Dzionek przy pracy prędzej uleci,
A mnie latka milej płyną
Z moją kochaną, jedyną,
Moją Haliną.

(Dalsze słowa nieznane).

30.

Allegro. Siemianice.



1. Wolny ja se, wolny, jak ten ptaszek polny,
Siądę sobie na konika, pojadę na wojnę. (bis).

2. Będę tam wojował, szabelką wywijał,
A jak przyjdzie nieprzyjaciel, będę go zabijał. (bis).

3. Pragną oczka, pragną, za dziewczyną ładną,
Obiecała, a nie dała, chusteczkę jedwabną.

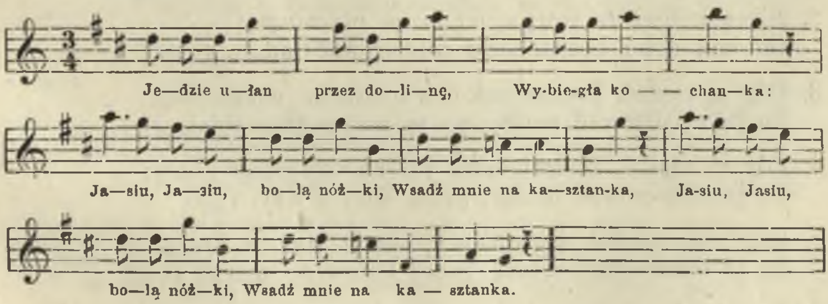
4. Czekaj Jaśku, potem wyszyję ci złotem,
Żeby ojciec, ani matka nie wiedzieli o tem. (bis).

5. Nie wiedzą, nie wiedzą, ale ludzie pedzą,
(Albo: Ojciec, matka nie wią, ale ludzie wiedzą)
I ci i ci kawalerzy, co za stołem siedzą. (bis).

6. Kochanie, kochanie, gorsze niż więzienie,
Z więzienia wymoże, z kochania broń Boże. (bis).

31.

Allegretto. Siemianice.



1. Jedzie ułan przez dolinę,
Wybiegła kochanka:
„Jasiu, Jasiu, bolą nóżki, |
„Wsadź mnie na kasztanka!" | bis.

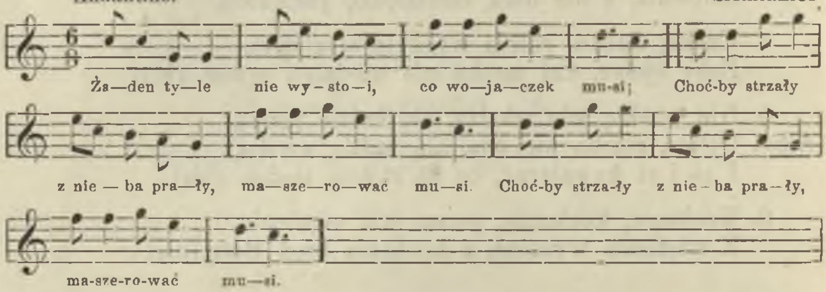
2. „Drogie dziewczę, trzeba wiedzieć,
„Że kasztanek bryka".
„Niechaj bryka, byle siedzieć | bis.
„Około chłopczyka". |

3. Jedzie ułan bez dolinę,
Kochany, kochana,
Strzelił Turek z poza góry. | bis.
I zabił kasztana. |

4. Kula leci, szabla brzęczy,
Warczy chorągiewka;
Na tureckim koniu jęczy | bis.
Grzeczna panieneczka. |

32.

Andantino. Siemianice



1. Żaden tyle nie wystoi, co wojaczek musi;
Choćby strzały z nieba prały, masierować musi. (bis).

2. Nieszczęśliwa ta rewija, co ja na nią muszę;
Od mej miłej kochaneczki masierować muszę. (bis).

3. Bóg ci zapłać, kochaneczko, wypierz mi chusteczkę,
Bo ja masierować muszę, na tę wojeneczkę. (bis).

4. Bóg ci zapłać, kochaneczko, już na wszystkie czasy;
Bo ja masierować muszę, przez bory i lasy. (bis).

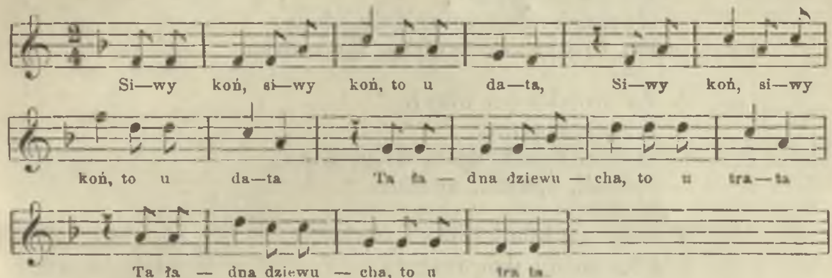
5. Bóg wam zapłać, wy ojcowie, opatrz was tu Boże;
Bo ja masierować muszę, przez Czerwone morze. (bis).

6. Przeleciała pierwsza kula, wojaczka trafiła;
To masz, to masz, ty wojaczku, pierwsza twoja była. (bis).

7. Tam się biją, tam też rąbią ostremi szablami;
Tam krew płynie z braci naszych, ciecze kolejami. (bis).

33.

Słupia.



1. Siwy koń, siwy koń, to udata, (bis)
Ta ładna dziewucha to utrata. (bis)

2. Na siwym koniku najeżdżę się. (bis)
Do ładnej dziewuchy nachodzę się. (bis)

3. Oświeć mi dziewucho tę latarnię. (bis)
Bo ja przez ten mostek nie przejadę. (bis).

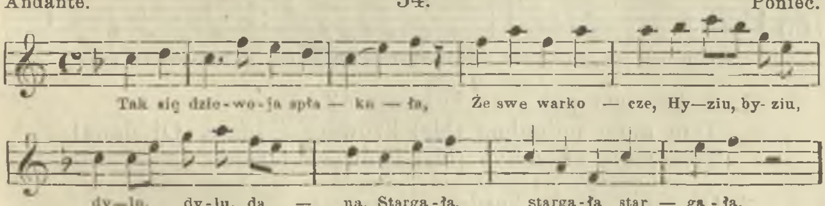
4. Nieszczęsna latarnia, co zagasła! (bis)
Już wojskowa wacha po mnie przyszła. (bis)

5. Kiej przyszła, to przyszła, powiązała, (bis)
I do regimentu odesłała. (bis).

6. Trzymali mnie tam cały tydzień, (bis)
Płacze mnie ma miła wraz każdy dzień. (bis)

7. Oj nie płacz, oj nie płacz, nie smuć mi się, (bis)
Przyjadę z wojenki. przydasz mi się. (bis).

Andante. 34. Poniec.



1. Tak się dziewoja spłakała,
Że swe warkocze.
Hyziu. byziu, dylu, dylu, dana.
Stargała, stargała. stargała.

2. Dzisiaj straciła chłopaka,
Bo jej go wzięli.
Hyziu, byziu, dylu, dylu. dana,
Do wojska, do wojska, do wojska.

3. Za wojaka go ubrali,
I szabelkę mu,
Hyziu. byziu, dylu, dylu, dana,
Spasali, spasali, spasali.

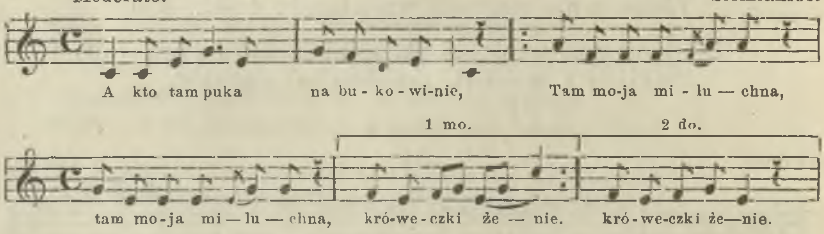
4. Gdy na konika miał siadać,
Prędko do dziewczęcia.
Hyziu, byziu, dylu, dylu, dana,
Się skradał, się skradał, się skradał.

5. Dziewczę wierność przysięgało,
I na pamiątkę,
Hyziu, byziu, dylu, dylu, dana,
Krzyż dało, krzyż dało, krzyż dało.

6. A kiedy się pożegnali,
Wnet do szeregu,
Hyziu, byziu, dylu. dylu, dana,
Pognali, pognali, pognali.

35.

Moderato. Siemianice.



1. A kto tam puka na bukowinie?
Tam moja miluchna (bis) króweczki żenie, Oj dana!
Tam moja miluchna (bis) króweczki żenie.

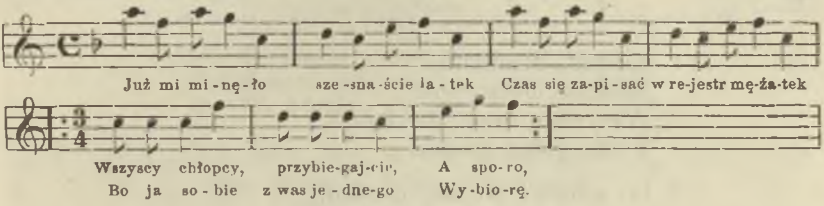
2. Oj żenie, żenie, bardzo jej ryczą;
Tej mojej miluchnej (bis), ludzie nie życzą. Oj dana!
Tej mojej miluchnej, i t. d.

3. U mojej matuli zieloniuśki sad;
I wyleciał z niego (bis) jarząbiaty ptak, Oj dana! i t. d.

4. I usiadł sobie na gałązeczce;
I wyśpiewuje (bis) o kochaneczce, Oj dana! i t. d.

5. Oj ptaszku, ptaszku, nie wyśpiewuj tak;
Ty mnie nie dostaniesz (bis) bo w karty grasz, i t.d.

Allegro con fuoco. 36. Siemianice.



1. Już mi minęło szesnaście łatek,
Czas się zapisać w rejestr mężatek,
Wszyscy chłopcy przybiegajcie
A sporo,
Bo ja sobie z was jednego
Wybiorę.

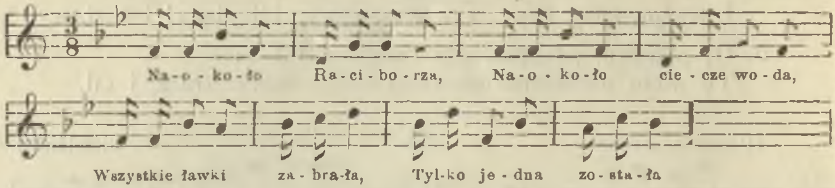
2. Starego nie chcę, bo siwa broda,
A ja młodziusieńka, żeby jagoda;
A ten stary ma przywary
Bez miary;
A to by mi nie pasował
Do pary.
(Albo: Jakoż ja mam iść ze starym do pary).

3. Aleganta nie chcę choć upudrowany,
Na niego nie patrzę, choć jest malowany,
Umie skakać, ładnie mówić,
Ma twarzyczkę jak róża.

4. Żołnierza nie chcę jeszcze w tym roku,
Niech sobie nosi szablę przy boku,
U żołnierza serce śmiałe,
Marsowe,
Prędkoby mnie wyprowadził
Na wdowę.

5. Znam ja chłopaka, bogatego w cnotę,
Tego za męża mam wziąć ochotę,
Jestto chłopak. ale chłopak,
Albowiem,
Gdzie on mieszka, jak się zowie,
Nie powiem.

Andantino. **37.** Siemianice.



1. Naokoło Raciborza.
Naokoło ciecze woda,
Wszystkie ławki zabrała,
Tylko jedna została.

2. Co miluśki po niej chodził,
I miluśką po niej wodził;
Zerwał jabłko w ogrodzie,
I kulał je po wodzie.

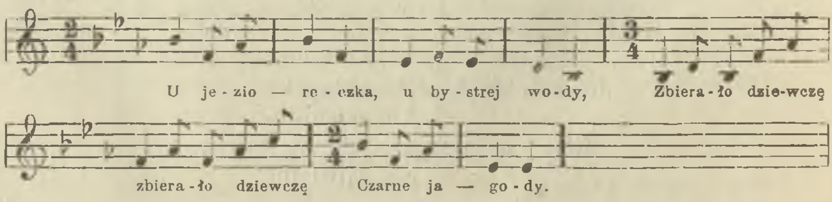
3. „Kulaj mi się i obracaj,
„Tylko mi się nie zamaczaj;
„Kulaj mi się do domu,
„Ku memu pocieszeniu".

4. Jabłuszko się zakulało,
Do okienka zapukało:
„Czy ty nie śpisz, czy czujesz,
„Czy innego miłujesz?"

5. „O ja nie śpię, ani czuję,
„Innego też nie miłuję,
„Tylko ciebie, Jasinku,
„Na tym wronym koniku".

6. „A po czemżeś mnie poznała,
„Żeś mnie Jasinkiem nazwała?"
„Po koniku, po wronym.
„Po siodełku czerwonym".

Moderato. **38.**



1. U jezioreczka, u bystrej wody,
Zbierało dziewczę, zbierało dziewczę,
Czarne jagody.

2. I przyszedł do niej młodzieniec młody,
Pojął dziewczynę, pojął jedynę,
Dla swej urody.

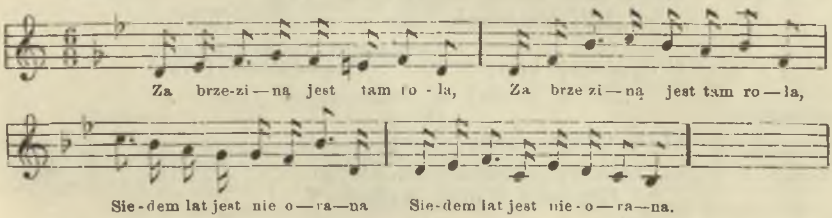
3. Ona się prosi: „Puść mnie dla Boga!
„Dzień mnie uchodzi, noc mnie nadchodzi,
„Daleka droga“.

4. „Wy bory, lasy, stójcie nademną!
„Polne ptaszęta, dzikie zwierzęta,
„Wędrujcie ze mną!

5. „Drobne kamienie, do wody padajcie!
„Memu kochanemu, memu jedynemu,
„Myśli rozrywajcie!“

6. „Drobne kamienie do wody padają;
„Memu kochanemu, memu jedynemu,
„Myśli rozrywają.“

Moderato. 39. Siemianice.



1. Za brzeziną jest tam rola. (bis)
Siedem lat jest nieorana. (bis)

2. Na pośrodku jest tam kamień, (bis)
Grzeczna pani siedzi na nim. (bis)

3. Przyszedł do niej cudzoziemiec, (bis)
„Grzeczna pani, daj mi wieniec“ (bis)

4. „Jabym tobie wieniec dała, (bis)
„Bym się brata nie bojała“. (bis)

5. „Weź braciszka, nie folguj mu, (bis)
„Weź braciszka a otruj go“. (bis)

6. „O mój Boże, grzech mi odpuść, (bis)
„A czem ja mam brata otruć?“ (bis)

7. „Idź do sadu wiśniowego, (bis)
„Znajdziesz węża jodłowego [1]) (bis)

8. „Posiekaj go drobniusieńko, (bis)
„Ugotuj go miękusieńko. (bis)

9. „Potem wlej go do szklanice, (bis)
„I zanieś go do piwnice“. (bis)

10. Brat powraca turbowany; (bis)
„Siostro, siostro, daj mi wody“. (bis)

11. Siostra idzie do piwnice, (bis)
I przynosi pół szklanice. (bis)

12. A brat pije, z konia leci: (bis)
„Siostro, siostro, dbaj na dzieci“. (bis)

13. „Żebym ja na dzieci dbała, (bis)
„Bym ci tego pić nie dała.“ (bis)

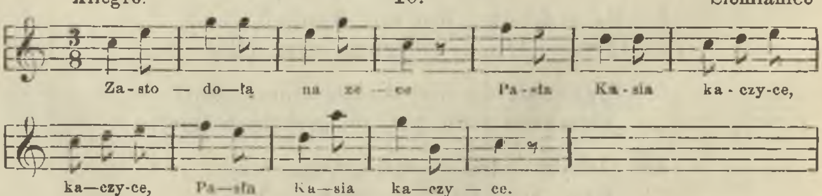
14. Potem poszła do izdebki, (bis)
Napisała dwa listeczki. (bis)

15. Jeden tobie, drugi sobie: (bis)
„Mój braciszek leży w grobie.“ (bis)

16. „Bierz mnie teraz, cudzoziemcze, (bis)
„A nie oddaj w cudze ręce“. (bis)

17. Cudzoziemiec odpisuje: (bis)
„Gdyś otruła brata swego,
„Otrujesz i mnie samego“.

Allegro. 40. Siemianice



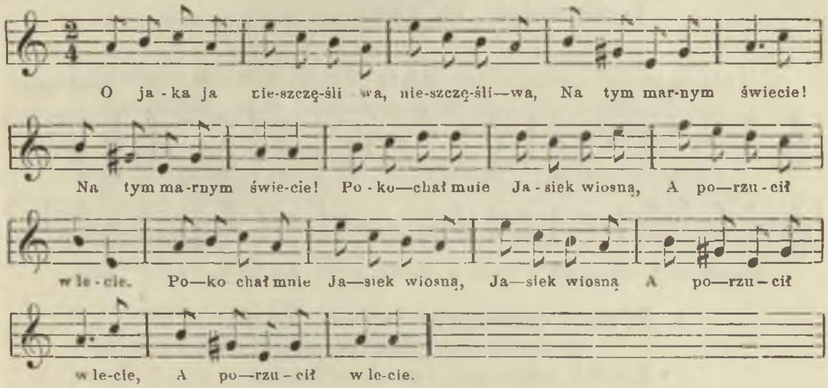
---

[1]) Powszechnie znana.

Za stodołą na rzece
Pasła Kasia kaczyce, kaczyce.
Pasła Kasia kaczyce.

(Dalsze słowa nieznane).

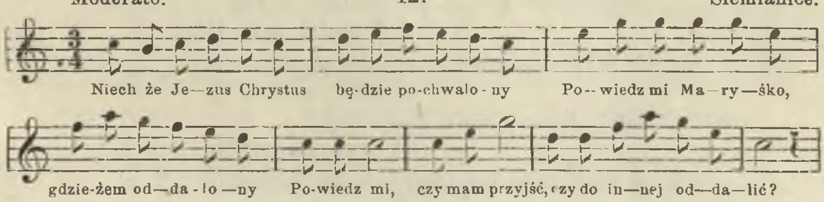
Andante. **41.** Siemianice.



O jako ja nieszczęśliwa, nieszczęśliwa,
Na tym marnym świecie!
Pokochał mnie Jasiek wiosną, Jasiek wiosną,
A porzucił w lecie.

(Dalsze słowa nieznane).

Moderato. **42.** Siemianice.

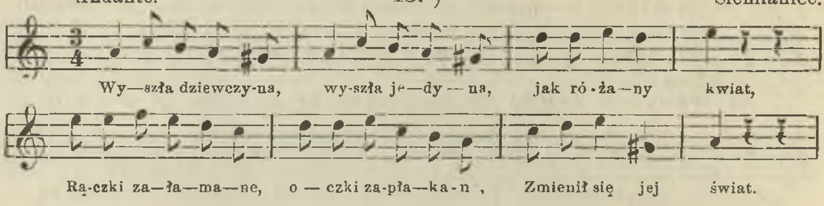


1. Niechże Jezus Chrystus będzie pochwalony.
Powiedz mi Maryśko, gdzieżem oddalony,
Powiedz mi czy mam przyjść,
Czy do innej odejść?

2. Powiedz mi Maryśko, czy się na mnie gniewasz,
Czyli też do mnie ochoty już nie masz?
Ja się na ciebie nie gniewam,
Jeźli przyjdziesz z lepszą manierą.

3. Ale gdy ty przyjdziesz, to maniery nie masz,
Jeszcześ pod okienkiem, a to już mnie gniewasz.
To żarty, to żarty panienko,
Ty moje kochane serduszko.
4. Już odchodzę, jużem wpół zemdlony,
Niechże Jezus Chrystus będzie pochwalony,
Wypuszczam cię z opieki,
Teraz, zawsze, na wieki.

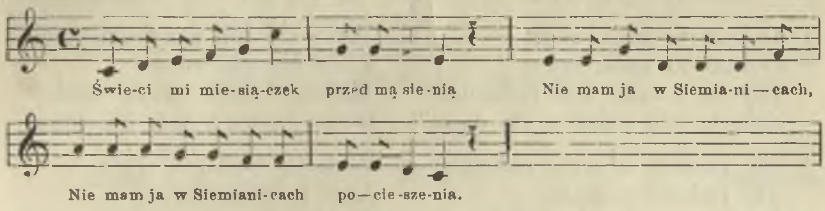
Andante. 43.[1]) Siemianice.



1. Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna,
Jak różany kwiat.
Rączki załamane, oczki zapłakane,
Zmienił jej się świat.
2. Czego ty płaczesz, czego lamentujesz,
Dziewucho moja,
Jakoż mam nie płakać i nie lamentować,
Kiedym nie twoja.
3. Ty będziesz moją, ty będziesz moją.
A ja będę twój,
Już ludzie radzą, już ludzie radzą.
Już radzi sam Bóg.
4. A gdy pomrzemy, a gdy pomrzemy,
Każemy sobie,
Złote litery, złote marmury,
Wyryć na grobie.
5. A któż tam pójdzie, lub też pojedzie,
Przeczyta sobie.
Co to za ciało, co to za ciało,
Leży w tym grobie.
6. Leży tu ciało, leży tu ciało,
Spróchniałe kości,
Zmarła tu panna, zmarł tu młodzieniec,
W wielkiej żałości.

[1]) Powszechnie znana.

Moderato. 44. Siemianice.



1. Świeci mi miesiączek przed mą sienią
   Nie mam ja w Siemianicach (bis) pocieszenia.

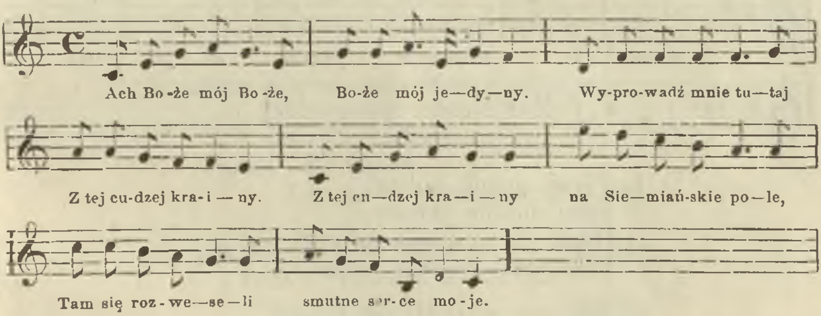
2. Pocieszenia nie mam, mieć nie będę,
   Póki cię dzieweczko, moja kochaneczko, nie dostanę.

3. Ojciec cię mi nie da, matka zabrania,
   Bożeś mi dzieweczko, moja kochaneczko, za uboga.

4. Ojcowie, ojcowie, nie zabraniajcie,
   Mojego serduszka (bis) nie zasmucajcie.

5. Bo jak mi to serce zasmucicie,
   To mnie w Siemianicach (bis) nie zobaczycie.

Andantino. 45. Siemianice.



Ach Boże mój, Boże mój jedyny,
Wyprowadź mię tutaj z tej cudzej krainy,
Z tej cudzej krainy na Siemiańskie pole,
Tam się rozweseli smutne serce moje.

Widzę ja z daleka siwego konika, } bis
Do was matuleńko serce me przenika. }

Melodya jak Nr. 11. **46.** Siemianice.

1. O kim to rada, rada,
O kim to rada, rada.
Wy se o mnie tak radzicie,
Żem ja tak zbladła, da dana!

2. Nie radźcie o mnie chłopacy,
Nie radźcie o mnie,
Jeźli wam się nie podobam,
Nie chodźcie do mnie, da dana!

3. Podobasz nam się dziewucho,
Podobasz nam się,
Ale nam cię twoja matka
Nie dają nam cię, da dana!

4. Możesz mnie dostać chłopaku,
Możesz mnie dostać,
Ale musisz mojej matce
Dobre słówko dać, da dana!

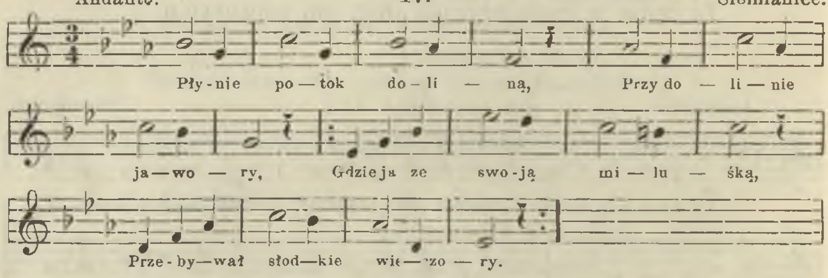
5. Wolę cię nie znać dziewucho,
Wolę cię nie znać,
Jakby ja miał twojej matce
Dobre słówko dać, da dana!

6. W kolei woda, a woda,
A w kolei woda,
Uwiódłbym cię ty dziewucho,
Ale cię szkoda, da dana!

7. Ale nie możesz chłopaku,
Ale nie możesz,
Bo mnie matka zamykają
W ciemnej komorze, da dana!

8. Abym jeno chciał, dziewucho,
Abym jeno chciał,
Puknąłbym ja pięścią w zamek,
Sam by wyleciał, da dana!

Andante. **47.** Siemianice.



1. Płynie potok doliną,
Przy dolinie jawory.
Gdzie ja ze swoją miluśką } bis
Przebywał słodkie wieczory. }

2. Nikt nie widział, nie słyszał,
Świadek z nieba jedyny,
Anim się nieba nie wstydził, } bis
Bo była miłość bez winy. }

3. Ręka rękę ścisnęła,
Dusza z duszą mówiła.
I oczka mile patrzały, } bis
Aże się usta zlepiały. }

1. Wtenczas się chmura zerwała,
Zaraz onego zalała,
Ona go czule ścisnęła, |
„Niechaj z tobą ginę“ mówiła. | bis

Allegro. 48. Siemianice.



1. Zakochał się młodzieniaszek z panną,
Nie mogli się ożenić;
Rodzice wzbraniali,
Wziąć mu jej nie dali,
Kazali mu we świat iść.

2. Młodzieniaszek ze świata przyjechał.
Chciał się z miłą rozmówić,
Poszedł do jej matki.
Ujrzał smutne lice,
Zaczęło mu serce bić.

3. „Moja mamo, moja mamulinko,
„A gdzie wasza córka jest?“
„Wczoraj tydzień minął.
„Jak ona umarła,
Jeszcze w sieni pościel jest“.

4. „Młodzieniaszek, idźże na jej cmentarz.
„Tam ty poznasz jei grób.
„Bo na jei grobie
„Trzy róże czerwone,
Te ci będą świadome“.

5. Młodzieniaszek, gdy na cmentarz zaszedł,
Zaraz poznał jei grób;
Róże się kłaniały,
Wiadomość dawały,
Że tam jego miłość jest.

49.

Andantino. Siemianice.



1. Chodzi Zosia po ogrodzie,
I dumie se o przygodzie;
A ptaszkowie ją cieszyli:
„Nie płacz Zosiu, jedzie miły".

2. Jedzie, jedzie, już przyjechał,
Zsiadł z konika i zapłakał,
A Zosia się obejrzala,
Padła na ziemię, omgłała.

3. „Powstań Zosia, nie dum sobie,
Bo mnie cięzej, niźli tobie."

4. „A gdy przyjdzie na sąd Pana,
Zadrżą nogi pod kolana,
A jak przyjdzie się spowiadać,
Będzie rosa na mnie siadać."

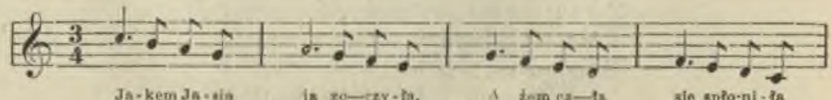
5. „Powiedzcie mi tutaj wszyscy,
Który mi tu pan najmilszy?"
„Najmilszy mi pan Dąbrowa,
Pierwsza była z nim namowa"

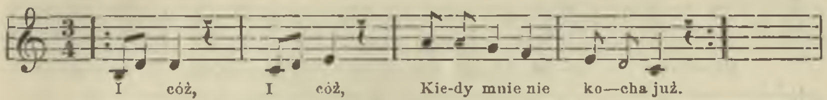
6. „Moja matko, dajcie skrzypce,
Pójdę ja grać na wesele;"
„Synu, nie chodź, bobyś zdradził,
Wesele byś rozprowadził."

7. Zosia Jasia obaczyła,
Cztery stoły przeskoczyła,
Piąte krzesło wywróciła,
I z miłym się połączyła.

50.

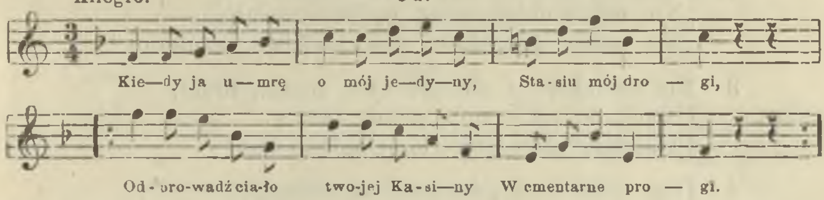
Allegro.





Jakem Jasia ja zoczyła,
Ażem cała się spłoniła;
I cóż, i cóż, } bis
Kiedy mnie nie kocha już! }
(Niecałe).

Allegro. 51.



Kieda ja umrę o mój jedyny,
Stasiu mój drogi,
Odprowadź ciało twojej Kasiny } bis
W cmentarne progi. }
(Niecałe).

Melodya jak Nr. 52.

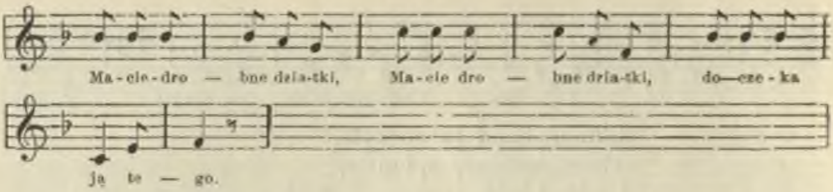
Lilia, lilia, liścia szerokiego,
Nie doczekasz matko wesela mojego.

Bo moje wesele to w Krakowie będzie,
Na mojem weselu siedmiu królów będzie.

Będą tam królowie i oficzyrowie,
Będą mi poprawiać wianeczka na głowie.

Andante. 52.





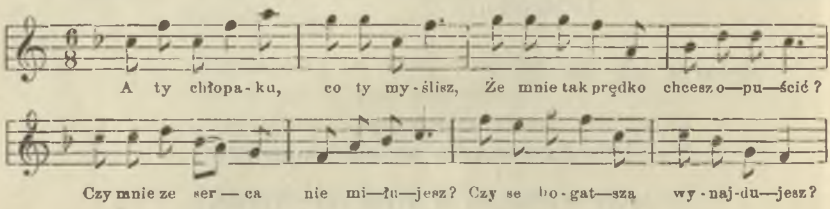
1. Lilia, lilia, liścia szerokiego
Nie cieszcie się ludzie z nieszczęścia mojego;
Macie drobne dziatki (bis), doczekają tego.

2. Mówił mi mój ojciec: „Córko ukochana,
„Nie wierz chłopakowi, będziesz oszukana.
„Nie wierz chłopakowi (bis) będziesz oszukana.“

3. Nie chciałam ja słuchać ojca, matki, brata,
Utraciłam sobie moje młode lata.
Utraciłam sobie (bis) moje młode lata.

4. Lata moje lata, gdzieście się podziały?
Z wodą popłynęły, z wiatrem poleciały,
Z wodą popłynęły, (bis) z wiatrem poleciały.

Moderato. 53. Siemianice.



1. A ty chłopaku, co ty myślisz,
Że mnie tak prędko chcesz opuścić?
Czy mnie ze serca nie miłujesz?
Czy se bogatszą wynajdujesz?

2. Ja ci dziewucho powiem prawdę,
Że cię przez ludzi wziąć nie mogę,
Rodzice mi cię wzbraniają,
Przyjaciele cię wziąć nie dają.

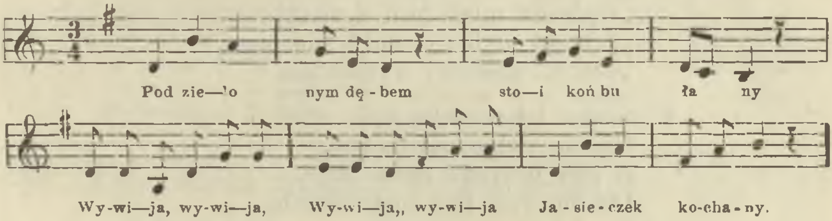
3. Ja ci dziewucho powiem ci raz,
Bądź mi posłuszną ostatni raz,
Kiej mi nie możesz być żoniczką,
Bądźże mi aby choć druchniczką.

4. Ja ci druchniczką być nie mogę,
Wianka na głowę wziąć nie mogę,
Na ofiarę[1]) bym iść musiała,
Od żalu byżem tam została.

5. Zwodziłeś matkę, także ojca,
I mnie, sierotę, aż do końca,
A już teraz muszę umrzeć,
Bo mi nie sposób na świecie żyć.

6. Żebyś hultaju szczęścia nie miał,
Żebyś po świecie chleba szukał,
Chleba szukał, z kijem chodził,
Za mnie hultaju, coś mnie zwodził.

Allegro. 54.[2])



1. Pod zielonym dębem stoi koń bułany,
Wywija, wywija (bis) Jasinek kochany.

2. Wywija, wywija, drobne listy pisze,
A tu jego miła (bis) dzieciątko kołysze.

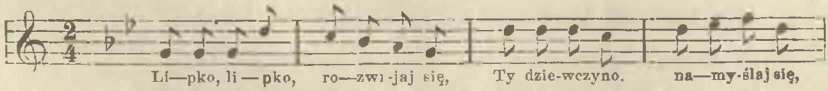
3. Kołysze, kołysze, i zaczyna płakać,
Wróć mi Jasiu wianek (bis) albo mi go zapłać.

4. Wianka ci nie wrócę, zapłacić nie myślę,
Na konika siądę, (bis) pojadę za Wisłę.

5. Oj nie jedźże, nie jedź, nie jedźże tamtędy,
Bobyś mi połamał, u lewendy rzędy.

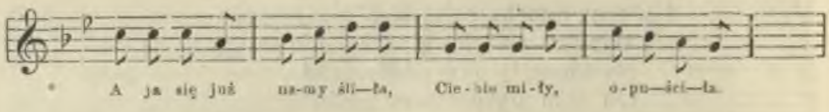
6. U lewendy rzędy, rozmaryn podrepcesz,
Uwiódłżeś mnie uwiódł (bis), a teraz mnie nie chcesz.

Moderato. 55.



---

[1]) W kościele, po ślubie, obchodzą ołtarz dając na ofiarę.
[2]) Powszechnie znana.



1. „Lipko. lipko. rozwijaj się.
„Ty dziewczyno· namyślaj się.“
„A ja się już namyśliła.
„Ciebie miły, opuściła.“

2. „Nie opuszczajże mnie jeszcze,
„Aż ja sobie znajdę miejsce;
„A ja sobie miejsce znalazł,
„Ciebie, miła, wezmę zaraz.

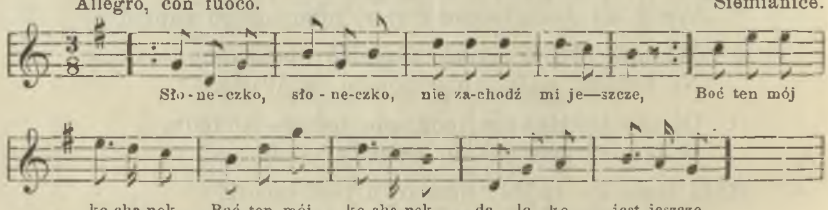
3. „Wezmę ciebie koło matki,
„Będziesz miała pod dostatki.“
„Jeszcze mnie ty, miły, nie masz.
„Już mi dostatki wymawiasz.“

4. Siedm lat ze sobą żyli.
Nic do siebie nie mówili,
A gdy przyszło ósme lecie,
Dał im Pan Bóg małe dziecię.

5. „Dziecię moje, dziecię, dziecię. (ter)
Będzie z tobą ciężkie życie.“

56.

Allegro, con fuoco. Siemianice.



Słoneczko, słoneczko, nie zachodź mi jeszcze, (bis)
Boć ten mój kochanek (bis) daleko jest jeszcze.

Słoneczko, słoneczko już możesz zachodzić. (bis)
Boć ten mój kochanek (bis) do karczmy dochodzi,

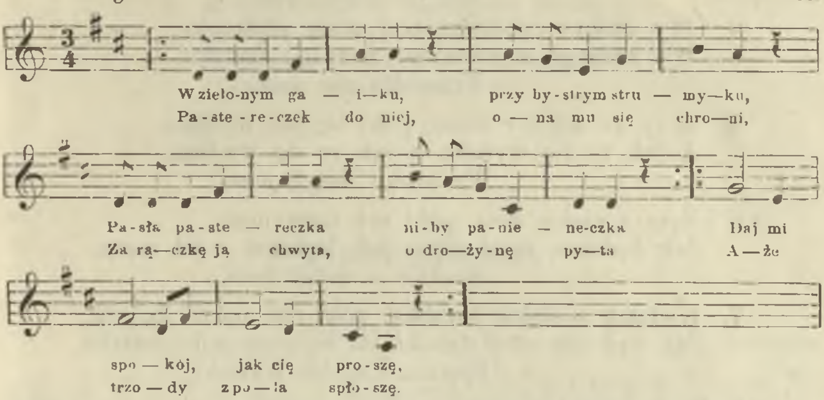
Do karczmy dochodzi, w karczmeczce tańcuje, (bis)
Mój Boże jedyny (bis), pieniądzki przepije.

Pieniądzki przepije i wszystko utraci, (bis)
Mój Boże jedyny (bis), czem wianek zapłaci?

Nie zapłaci mi go pięćma tysięcami, (bis)
Jeno go zapłaci (bis) dobremi słowami.

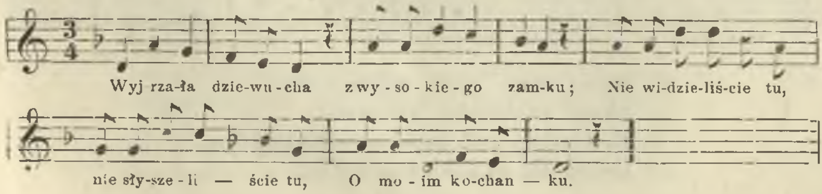
Złodzieju, hultaju, ukradłżeś mi wianek, (bis)
Pójdę cię obskarzyć (bis) przed ten Słupski zamek.

Allegro. 57. Siemianice



W zielonym gaiku. przy bystrym strumyku,
Pasła pastereczka, niby panieneczka.
Pastereczek do niej, ona mu się chroni,
Za rączkę ją chwyta, o drożynę pyta.
„Daj mi spokój, jak cię proszę.
„Aże trzody z pola spłoszę.“
„Nie płacz panno, nie płacz, jam tylko żartował,
„A cóż ci to szkodzi, żem cię pocałował?“
„Ach mój Boże, ach mój Boże!
„A tu trawka, a tu zboże“.
(niedokończone)

Moderato. 58. Siemianice.



1. Wyjrzała dziewucha z wysokiego zamku;
„Nie widzieliście tu, nie słyszeliście tu
„O moim kochanku?“

2. „Słyszeli. widzieli ale nieżywego,
„Na pośrodku morza, na pośrodku morza,
„Nożem przebitego.“

3. Ona miecz wyjęła, sama się przebiła,
Widzisz ty kochanku, widzisz ty kochanku,
Co za miłość była.

4. Wy drobne rybeczki, pod wodą pływacie,
Wy żadnego smutku, wy żadnego smutku,
Frasunku nie macie.

5. A ty go też nie masz, póki się nie wydasz,
A jak ty się wydasz. a jak ty się wydasz.
Frasunku dosyć masz.

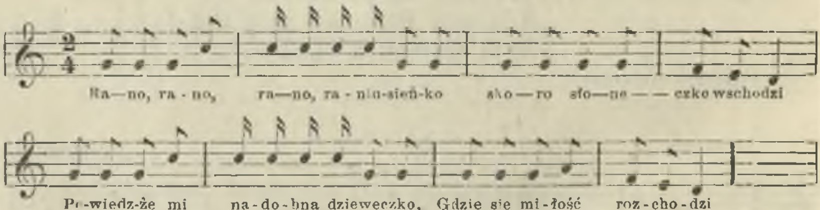
6. Żęza z ciebie żęza, póki nie masz męża,
Jak będziesz mieć męża, jak będziesz mieć męża,
Spadnie z ciebie żęza.

7. Kwiatek z ciebie kwiatek, póki nie masz dziatek,
Jak będziesz mieć dziatki, jak będziesz mieć dziatki,
Spadną z ciebie kwiatki.

8. Nie narzekaj na mnie, tylko sama na się,
Bom ci dość namówił. bom ci dość namówił,
Dziewczę rozłączmy się.

9. Tyżeś mnie się jęła. jak woda kamienia,
A ja się odwracał, a ja się odwracał,
Jak ta święta ziemia.

Moderato. 59. Siemianice.



1. Rano, rano rano. raniusieńko,
Skoro słoneczko wschodzi,
Powiedzże mi nadobna dzieweczko.
Gdzie się miłość rozchodzi?

2. Rozchodzi się na zielonej łące.
Tam gdzie konik cuguje;
Tam, tam moja nadobna dzieweczka
W komorze się sznuruje.

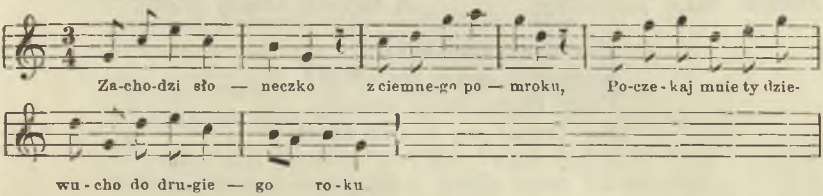
3. Sznuruje się zielonym niedwabiem,
Czerwonymi sznurami.
Łzy jej z oczu kapają,
Spogląda ku Wrocławiu.

4. We Wrocławiu malowana wieża.
A któż ją tam malował?
A pewno to ten mój kochaneczek,
Co mnie wiernie miłował.

Pieśni sieroce.

60.

Moderato. Siemianice.



Zachodzi słoneczko z ciemnego pomroku,
Poczekaj mnie ty dziewucho, do drugiego roku.

Jabym cię czekała, a tybyś mnie nie wziął,
Ja uboga sieroteńka, a tyś taki Pan.

Wstęgi mi nie wiszą, suknie mi nie rzęsą.
A wiem ci ja kochaneczku, że ty masz inszą.

Mój Boże, mój Boże, gdzie mój tatuliczek?
A rośnie na jego grobie czerwony goździczek.

Czerwony goździczek, fiołeczek modry,
Gdzieżeście mi się podzieli, tatuliczku dobry.

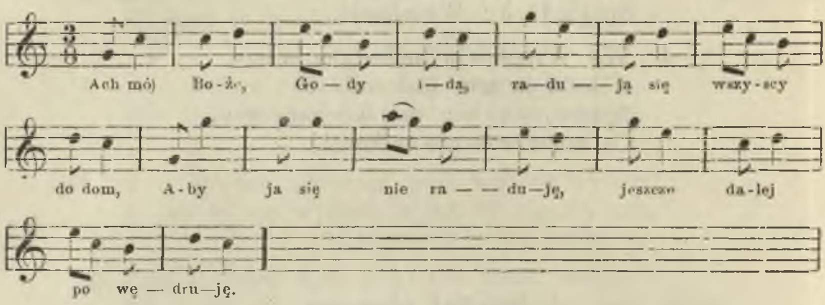
Mój Boże, mój Boże, gdzie ma mamuliczka?
A rośnie tam na jej grobie zielona trawiczka.

Zielona trawiczka. fiołeczek modry,
Gdzieżeście mi się podzieli, mamuliczko dobry! (sic)

A wy se tu śpicie, o mnie nic nie wiecie,
A mnie się tu źle powodzi, wy mnie nie słyszycie.

61.

Andantino. Siemianice.



Ach mój Boże, Gody idą,
Radują się wszyscy do dom,
Aby ja się nie raduję,
Jeszcze dalej powędruję.

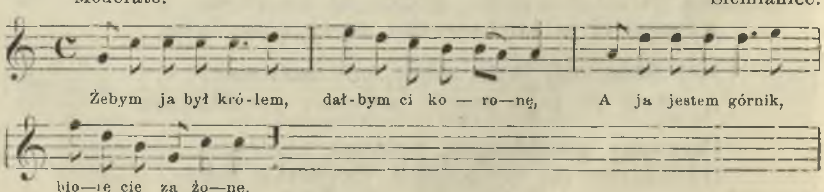
Na służbickę ze służbicki;
Nie mam ojca, mamulicki,
Moja matka w grobie leżą,
A tatusia dzisiaj wiezą.

O rodzice moi mili,
Komuście mnie zostawili?
Panu Bogu, moje dziecię,
Nie frasuj się o swe życie.

Pieśni o górnikach.

62.

Moderato. Siemianice.



Żebym ja był królem, dałbym ci koronę,
A ja jestem górnik, biorę cię za żonę.

Górnicy pracują, bo pracować muszą,
A niejednego kamienie przyduszą.

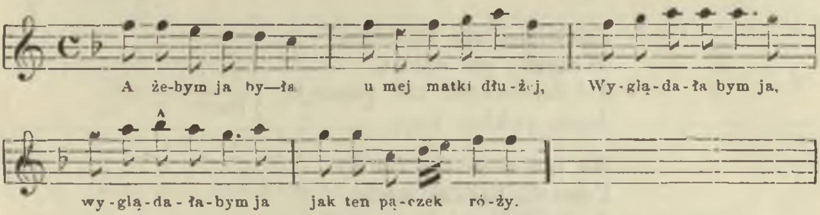
Na wierzch go wyniosą, na mary go włożą,
Na cmentarz zaniosą, do ziemi położą.

Potem listy piszą z wielkiemi żalami,
Gdy matka przeczyta, zaleje się łzami.

O Westfalijo[1]), oddaj mego brata,
Coś mi go zabrała dawno z tego świata!

63.

Andante. Siemianice.



A żebym ja była u mej matki dłużej,
Wyglądałabym ja (bis) jak ten kwiatek róży.

Jak ten kwiatek róży, jak biała lilija.
Wyjdę do ogrodu (bis), wiatrek mię owiewa.

Wiatrek mię owiewa, robić mi się nie chce.
Wyjrzę na słoneczko (bis), wysoko jest jeszcze.

Wysoko jest jeszcze, chwała Panu Bogu,
Wezmę poduszeczkę (bis), pójdę spać do chłodu.

A żebym ja była, jak ta siwa gąską,
Poleciałabym ja (bis) za morze do Ślązka.

Usiadłabym sobie na bergmańskim płocie.
Przypatrzyłabym się (bis), tej bergmańskiej ślachcie.

Jak bergmani piją i w talary grają,
A ich małżonkowie (bis) z głodu umierają.

Ona mu pisała o tę parę groszy,
On jej odpowiada, (bis) że nie ma roboty.

Że nie ma roboty, że ciągle choruje,
A on we dnie, w nocy, (bis) z pannami tańcuje.

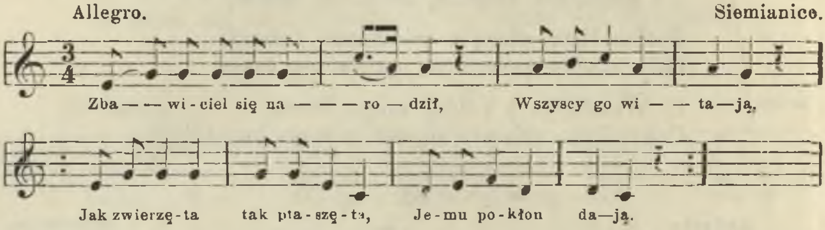
---

[1]) Bardzo wielu Polaków pracuje tam w kopalniach węgla.

Kolendy.

64.

Allegro. Siemianice.



Zbawiciel się narodził,
Wszyscy go witają,
Jak zwierzęta, tak ptaszęta, } bis
Jemu pokłon dają.

Na ten czas się żeniło
Ptactwa bardzo wiele,
A orzeł im, jako król, } bis
Sprawował wesele.

Świnia marchew skrobała,
Po kuchni chodzący,
A wilk mięso rozrębował, } bis
Szafarzem będący.

Trznadle, wróble młóciły,
Kawki pomagały,
Co zmłóciły, to zjadły, } bis
A nigdy nie wiały. (t. j. plew nie zwiewały)

Kokot piwa nawarzył
W kręzolowej dziurze,
A szczygieł mu pomagał } bis
W czerwonym kapturze.

A jastrząb tak zawzięty
Nie chciał se wziąć ptaka,
Zająca mu za małżonkę } bis
Dali nieboraka.

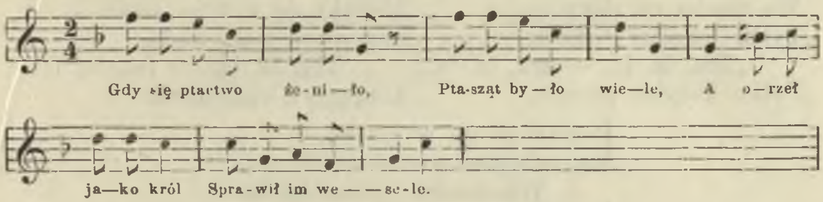
Tak po onym obiedzie
Wywiodli się w koło,
Stłukł synogór bociana, } bis
Stłukł go skrzydłem w czoło.

I tak z tego rankoru
Nie chcieli dozwolić,
Musieli się wszyscy spać } bis
Do dom porozchodzić.

I tak się zakończyły
Te żałobne gody,
Jaki taki poszedł spać, } bis
Napiwszy się wody.

65.

Allegro. Waryant.



Gdy się ptastwo żeniło.
Ptasząt było wiele,
A orzeł jako król
Sprawił im wesele.

Pojął bocian panią gęś,
Kaczka kuropatwę,
Cyraneczka, panieneczka,
Była im za szwachnę.

Wróbel piwo warzył
W kręzełowej dziurze,
A szczygieł mu pomagał
W czerwonym kapturze.

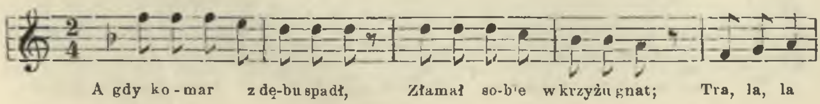
Sroka placki trzaskała,
Wrona jej pomagała.
Aże se w czeluściach
Plecy pomurzyła.

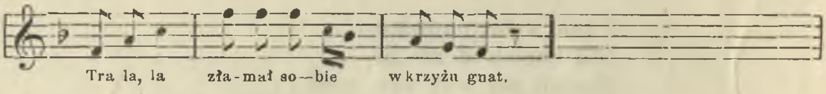
Świnia marchew skrobała
Po sieni chodzący,
A wilk mięso rozrębował,
Szafarzyk bydlęcy.

Pieśni różne.

66.

Moderato. Słupia.





A gdy komar z dębu spadł,
Złamał sobie w krzyżu gnat;
Tra, la, la, — tra, la, la,
Złamał sobie w krzyżu gnat.

Pyta mucha komara,
Czy nie trzeba doktora?
Tra, la, la, — tra, la, la,
Czy nie trzeba doktora?

„Nie trzeba mi doktora,
„Tylko księdza przeora,
„Tra, la, la, — tra, la, la,
„Tylko księdza przeora.

Połamał se paluszki
O dębowe okruszki,
Tra, la, la, — tra, la, la.
O dębowe okruszki.

Połamał se kolana,
O dębowe korzenia,
Tra, la, la, — tra, la, la.
O dębowe korzenia.

Zleciało się wilków sześć,
Komarowe ciało nieść,
Tra, la, la, — tra, la, la,
Komarowe ciało nieść.

Pogrzebali go w piasku,
Narobili tam wrzasku,
Tra, la, la, — tra, la, la.
Narobili tam wrzasku.

Odmianka z Siemianic.

Co za miastem słynęło,
To na boru runęło;
albo:
Co tam w boru gruchnęło,
Że w mieście słychać było.
Tra, la, la, — tra, la, la.
Że w mieście słychać było.

A to komar z dębu spadł,
Złamał sobie w krzyżu gnat,
Tra, la, la, — tra, la, la,
Złamał sobie w krzyżu gnat.

Złamał sobie paluszki,
O dębowe gałązki,
Tra, la, la, itd.
Złamał sobie kolana itd.

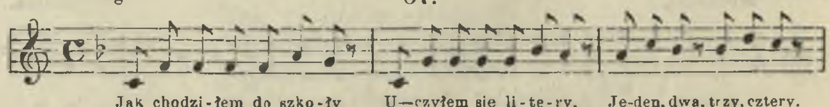
Pyta mucha komara,
Jeźli mu trza doktora,
Tra, la, la, itd.

A on nie chce doktora,
Tylko księdza przeora.
Tra, la, la, itd.

Wszystkie muchy płakały,
Że komara chowały,
Tra, la, la, itd.
Przyjechało wilków sześć, itd.

Zaśpiewajmy Requie,
Już nasz komar nie żyje,
Tra, la, la, — tra, la la,
Już nasz komar nie żyje.

Allegro. 67. Siemianice.





Jak chodziłem do szkoły.
Uczyłem się litery,
Jeden, dwa, trzy, cztery.
To są piękne litery.

Kołysanka z Siemianic bez stałej melodyi.

Śpij ty dziecię, śpij.
Dam ci jabłka trzy,
Pan Bóg będzie z tobą spał,
Święty Józef kołysał.
Śpij ty dziecię, śpij,
Dam ci jabłka trzy.

Dolina, dolina, a w dolinie angrest,
Miałżem żonkę, owczarzonkę
Komar mi ją zagryzł.

Dolina, dolina, a w dolinie prątek,
Widzisz ty dziewucho,
Jaki mój majątek.
Dolina, dolina, a w dolinie lina,
Lepszy mi kawaler,
Niż cała rodzina.

Melodye bez tekstu.

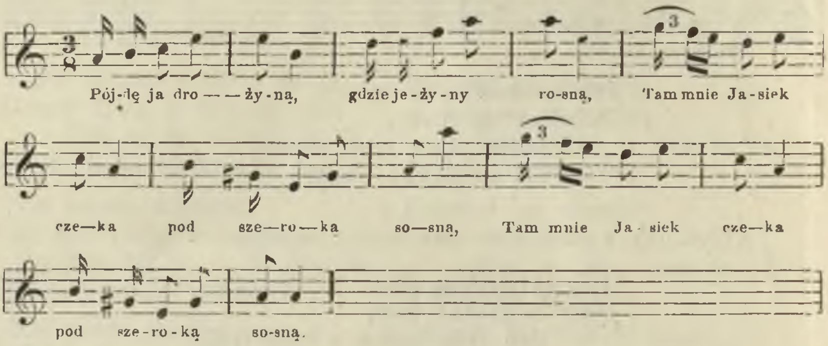
Wreszcie podaję kilka pieśni śpiewanych w Wielkopolsce, których ani miejsca bliżej oznaczyć nie mogę, ani tekstu zapisać nie potrafiłam.

Allegretto. 68.



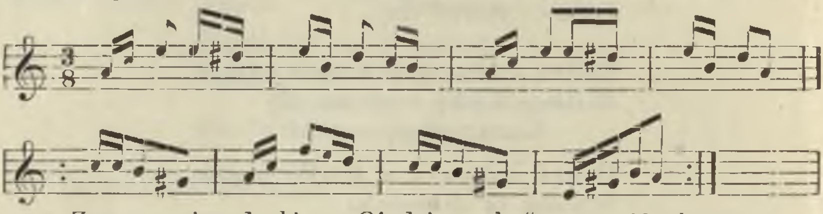
Allegretto.

68.



Allegretto.

69.



Zaczyna się od słów: „Oj dziewucho“ — treść nieznana.

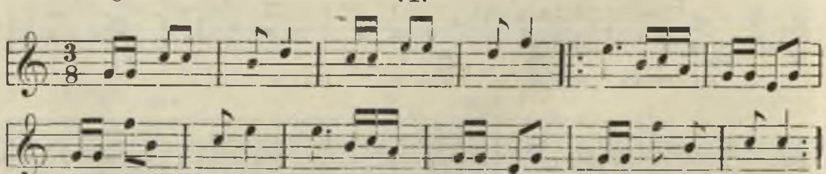
70.



Zaczyna się od słów: „Deszczyk pada“: treść nieznana.

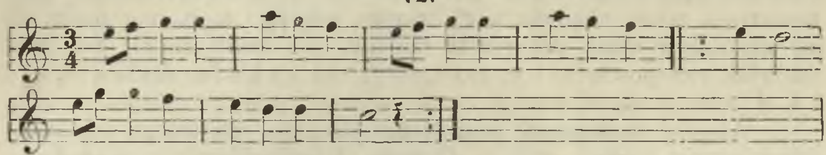
Allegro.

71.



Zaczyna się od słów: „Parobeczek ci ja“.

72.



Zaczyna się od słów: „Mój zielony dzban“.

Uwagi o pieśniach.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że w pow. Kępińskim każda dziewczyna umie kilka albo kilkanaście pieśni i ma niejako swój dobór. Druga będzie miała dobór inny, niektórych pieśni nie będzie wcale znała, niektóre będą wspólne, niektóre znowu jej wyłączną własnością. Możnaby myśleć, że pewne pieśni do pewnych rodzin należą. Chcąc zatem zebrać wielką ilość pieśni, trzeba do różnych ludzi się udawać i — oryginalnem jest — że gdy się każdemu jedną pieśń podać każe, każdy inną poda.

Że Wielkopolska bogata jest w pieśni, dowodzi ten oto zbiorek, który zawierając mało co więcej nad plon dwóch wsi z jednego powiatu (Kępińskiego), zamieszcza melodyi i odmian melodyi razem z dożynkowemi i do zwyczajów dorocznych należącemi 104; z samego Kępińskiego 80.

JĘZYK. [1])

Powiat Kępiński, wieś Siemianice.

Tu i w okolicy mieszkają dawni osadnicy mazurscy; w mowie są naleciałości mazurskie, wielkopolskie, ślązkie i niemieckie;

[1]) Właściwości mowy, które tutaj przytaczam, zebrane są przeważnie w Siemianicach (S.) w powiecie kępińskim, jednak niektóre spostrzeżenia jakoteż pewna ilość wyrazów, umieszczonych poniżej w słowniczku, pochodzą z innych okolic, mianowicie ze wsi Karmina (K.) w powiecie pleszewskim, z Parczewa (P.) w pow. ostrowskim, ze Słupi (Sł.) w pow. kępińskim i z Wysocka wraz okolicą (W. ok.) w powiecie ostrowskim.

Szczegóły takie, które się odnoszą nietylko do Siemianic lecz także do innych okolic albo wyłącznie do innych okolic, zaznaczam zawsze dodaną uwagą n. p. t. K. = także w Karminie; pieś. Sł. w pieśniach w Słupi; P. W. ok = Parczew, Wysocko i okolica i t. d.

o mazurzeniu zupełnem niema mowy. Są rodziny, które bardzo mazurzą i mimo obcowania z dworem, szkołą i t. p. nie mogą się od tego odzwyczaić, ale reszta raz tak, raz owak mowi; ten sam człowiek raz powie żeby, raz zeby; raz suknia, raz szuknia i t. d

Wogóle mazurzenie powoli zanika i nie wszystkim jest właściwe w tym samym stopniu. Czasem idzie familiami; n. p. rodzina Błażczyków mazurzy bardzo.

W pieśniach bardzo niewiele zachowują swych właściwości i wymawiają słowa dość poprawnie. Mazurzenie w pieśniach dość rzadkie.

Mają też śpiewny sposób mówienia; kiedy rozmawiają ze sobą pytając i odpowiadając, przeciągają ostatnią zgłoskę zdania, zniżając przytem ton.

Z głosowni.

Samogłoski.

a na poczatku wyrazu: hareszt; 2) w środku i na końcu często jak *o* (*a*): p*a*n wi*a*nek, j*a*, podzi*a*u sie, wspomin*a*. 3). = *e* w końcówkach *aj*: umykej, dawej, dej.

e brzmi jak *a*: jachać, kapalus; jak *é*: kwalér; jak *o*: wiedoński (wiedeński); jak *ó*: papiór (papier); jak *ę* w końcówkach *em*: casę, potę, siedę, uosię j*a* nie wię (czasem, potem, siedem, osiem, nie wiem);

e wtrącają w środku wyrazów: wiele = mozny, wielebuąd, zab'eli (wielmożny, wielbład, zabili).

e odpada na końcu: ksob' (ksobie), uodś (uod sie = uod się).

i ginie w środku: přydźe, pódź, pódzie, pódziecie (= przyjdzie, pojdź i t. d.).

o na początku = uo: uoko, uouówek, uociec uob*a*cyć (ale nie wszyscy i nie zawsze tak wymawiają).

o brzmi jak *e*: pierun, brzezowy; czasem jak *ou*: gawroun;

o odpada na końcu: nikog (= nikogo).

u wymawiają jak *o*: kokot (kogut).

u odpada na końcu: do dom: ksobie, ksob, ksybka (ku sobie).

y wymawiają jak *e*: bestry (bystry) obok wystry: wystra woda; jak *o* w słowach częstotliwych: zlatować, odpisować, popadować.

y wtrącają w środku wyrazów: mówiyli (móvyli), wróciyli (vróćyli) i tak też piszą zam. wrócili, mówili.

Samogłoski nosowe.

ą na końcu wyrazów wymawiają jak *om*: rękom, nogom (= ręką, nogą).

ę = *y*: bydzie, piyknie (będzie, pięknie).

ą = *ę* w końcówkach słów —ął,—ęła,—ęło wymawiają: ǫn. ęna: wziǫn, wzięna, wzięno, zdjǫn.

Spółgłoski.

b = *b́*: wybiór (vyb'ór), wybór = *w*: wystra woda (bystra).

ć odpada na końcu wyrazów: sześ, doś, jegomoś (= sześć, dość, jegomość).

cz = *ć* albo *ś*: śtyry obok ćtyry.

g = *k*: kokot, kogut.

j wtrącają w środku wyrazów: żyjtio, maszyjna, Katarzyjna, Maryjnia i t. p. (w okolicy Rawicza i Krobii).

ł wymawiają dzisiaj wszyscy i zawsze jak *u̯*; tylko starzy, których jest coraz mniej, umieją je prawidłowo wymawiać.

ł ginie w środku: jabko; na końcu w czyn. imiesł. czasu przeszł.: sed, spad i t. d.

s = *ś*: świagier, śtuka, maśina, tudzież w nazwiskach: Śulc, Śtein i t. p.

s dodają na początku: na spamięć, do-spomoże, na spozimkę.

t odpada na końcu: nik (nikt).

w opuszczają na początku: spomina.

z = *s*: snim, smieści sie (z nim, zmieści się);

z dodają na początku: zwiosna zwiosu̯o (wiosna, wiosło); opuszczają na początku, naląz, u̯ostać, u̯ostawić; odpada na końcu: tero, zaro (teraz, zaraz).

ż = *ź*: zielazo.

Grupy spółgłoskowe.

č, *š*, *ž*. = c, s, z, wszakże z zastrzeżeniem wyrażonem w uwagach wstępnych. Na odwrót zam *s*, *c*, *z* mówią niekiedy: *sz*, *cz*, *ż*: czau̯y, szuknia, żeszyt, oficzyrowie (S. Sł).

ch = *k*: krzcić, kcieć i na odwrót *k* = *ch*: chtóry, tęschno, tęschnić, schrzeczę (skrzeczę).

rdz = *rz*: barzej = bardziej.

rzm = *rzm(i)*: grzmiot.

śr = *strz*: strzoda = środa.

strz = *cz*: czi, czista (trzy, trzysta); = *szcz*: szczylać (strzylać).

tcz = *cc*: maccyna (matczyna). Assymilacya: miemiecz.

Z zakresu odmiany.

Rzeczowniki.

Do piwnice, do kuchnie, do lodownie, do krwie, do Kuźnice; w Częstochowej, w Wodzicznej.

Zaimki.

Zam. *ty* wymawiają zawsze *te* wołając na kogo.

Zam. sobie mówią *se*.

Zam. jemu, jej, jego używają: *uonému*, *uonéj*, *uonégo*: *uonégo* zabili Pomorzanie; *uonéj* nie byuo wolno tego robić; *uonému* zginąu syn na wojnie. Stosuje się to i do liczby mnogiej (Także w Parczewie w pow. ostrowskim).

Co do wymowy, zauważyć należy, że jej (w 2. przyp.) wymawiają: *je—i*, tak, że słychać dwie zgłoski; nawet w pieśniach ma to słowo wartość dwóch zgłosek: *je—i grób* (3 zgłoski). — Również w 2. przyp. l. mn. zam. *ich* mówią *je—ich* (dwie zgłoski): „je—ich rodzice". Rodz. nij. zaimka wskazującego „ten" brzmi *te*: te jaje, te masuo.

Liczebniki.

Rachują tak: ráz, dwa, czi, śtyry (albo ćtéry), pięć, sześ, siedę, uosię; dwasta (dwieście), czista (trzysta) i t. d.

Czasowniki.

Być: jezdem; my są, skądżeście są? czas przyszły: bydę (bédę), bydzie ale i „będzie" (beńdzie), bydziemy (bédziemy).

Tryb bezok. ściść (ścisnąć).

Tryb rozk. róbta, chodźta, (róbcie, chodźcie); ciąg, ciągcie.

Imiesłów teraźn. (gerundivum równocz.): chodzący, będący (także: chodzęcy).

Imiesł. bierny zaniesony.

Czas teraźn. 1. os. lmn. niesemy, mogemy, poradzemy, pojademy (t. K.).

Czas przeszł. 1 os. l. p.: *jå* mówiu, *ja* widziaua (zam. mówiłem, widziałam) albo: posuach, widziauach; najczęściej używają końcówki *żech* a czasem *żek*, *że*: wczoraj—żech go widziou; tego drugiego—ze (= zem) przyniós; dopiero—żeśmy przyszli; jak—żech byu i t. d. Podobnie w zwrotach warunkowych zam *bym* występuje *bych*: *ja*—bych tam nie sed.

Z zakresu etymologii.

Przymiotniki: 1) urobione od nazw wsi: od Siemianic „Siemieński"; od Bolesławca „Bolesławski", od Trzcinicy „Trzciński"; 2) kiedy chcą spotęgować znaczenie przymiotnika oznaczającego rozmiary, dodają końcówkę „achny": grubachny, wielgachny, duugachny albo duugalachny t. j. bardzo gruby, bardzo wielki i t. d. — 3) tu jak i w całej Wielkopolsce mówią: piaszczaty (piaszczysty), kończaty; 4) używają często zdrobniałych form, zwłaszcza w pieśniach (o. Sł.): miluśki, zieloniuśki, bieluśki, wąziuśki.

R z e c z o w n i k i z d r o b n i a ł e:

1) na *szek*: kamyszek (= kamyczek), kijaszek (Ś. Sł. w pieś. i w całej Wielkopolsce);

2) włosiczki; służbiczka.

Ze składni.

Jak *wy* mówią do żonatych i mężatek, tak i o nich wyrażają się w liczbie mnogiej: Franek tu byli; nasi uociec mówią i t. p.

SŁOWNICZEK. [1]

Abo, albo: 1) a raczej, czy tam; używają wtenczas, gdy powiedziawszy coś niewłaściwie przez pomyłkę, potem się poprawiają n. p. Poznań leży nad Wisuą, abo... nad... Wartą (w takim razie następuje po tem słówku zawsze krótka pauza); 2) ale też, n. p. to *abo* śliczne! = ale też to śliczne! to *abo* kraj! to się *abo* udauo!

aby, tylko.

angrest, agrest.

adukat, adwokat,

ady [2]), aleź. przecie: ady pódź!

Babrać, brudzić; zbabrać, zababrany, zbabrany.

baby, kupki ustawione ze snopów żyta i pszenicy.

bana, kolej żelazna (z niem.).

banda wstążka.

baran, środek koła, w którem tkwi oś i z którego rozchodzą się szprychy.

baranek, część kapki.

bark, *barcyk*, orczyk u wozu (t. K.).

barzéj, *bařéj*, bardziej.

bawełnica. suknia letnia w pasy.

bestry, 1) jasny, n. p. bestra pogoda; 2) srokaty (o zwierzęciu) t. P.

bez przez: bez pole jechać (t. P.); bez to, ze = dla tego, że; bez wszystkiego = bez wątpienia, naturalnie.

---

[1]) Fonetyka wyrazów w tym słowniczku zawartych wymaga dokładniejszego zbadania. W. K.

[2]) Akcentują pierwszą zgłoskę.

biauy, piękny (o chlebie; P. W. ok.); *bialuśki*, bieluśki (pieś. Ś. Sł.).
biauy, biały (P. W. ok.).
bieleie, bieli się (t. Sł. pieś.).
bogać tam, bodaj: bogać tam umie!
boguwola albo *zofija*, wilga.
bojać, bojaua, bała się (pieś. Ś. Sł.).
borciuch, borsuk.
braciniec (?) *bracieniec* (K.), brat stryjeczny lub wujeczny (K.).
bruszlak żupan.
burzyć, hałasować.
brzeżowy (?), brzozowy (pśn. Ś. Sł.).

Cauki cały (t. K.).
case, czasem.
ceski, *czeski* albo *trojak*, 10 feników (t. P.).
chimery kaprysy u konia (Sł.).
chodak pantofel noszony w dzień roboczy.
chudziak, biedak (Sł.).
ciałko, część koszuli.
cieluś! hele, le, le, le! tak przywołują cielęta.
ciépać, rzucać: ciépnij, wyciépnę i t. d.
co = żeby: co mogę, żebym mogła; otwórz drzwi, co mogę przejść.
cółko, *cółecko*, strój na głowę u panny młodej i druchny.
ćpać, rzucać (P. W. ok.).
ćpić, *wićpić*, rzucić, wyrzucić (K.).
cyganić, kłamać.
czarkies, sukmana siwa.
ćwikiel, część koszuli.

Dawać pozór, albo *mieć pozór* na coś, uważać na coś.
dbać na kogo, dbać o kogo (Ś. Sł. pieś.).
denko, część kapki.
dugszy duugsy, dłuższy.
do: *do dom'* (z akcentem na pierwszym wyrazie), czasem nawet *do da*, do domu; *do góry*, na górze: on mięszka do góry (t. K.); *do kupy* albo *w kupie*, razem: wszystko do kupy; to się pisze w kupie a to osobnie.
dolański, — ? —, woda dolańska (w pieś. S. Sł.).
doma, w domu.
doobkoua, dokoła.
doś, ile n. p. doś *mas* pieniędzy? — 10 Mr. — *ja* nie wię doś na to potrzeba; bardzo doś, bardzo dużo.
dostojny, dojrzały (o zbożu); w innych stronach Polski „dostany".
drabka, drabina (t. K.).
drapać, biedz.

druczka, *drukula*, suknia perkalowa.
dubelt, dokładnie, na pewno: dubelt nie wiem, ile tam byuo (St. K.).
durch, na wylot (z niem.).
dyć, *dyć przecie* = przecie: dyć przecie nie wiem.
dycht, ściśle.
dziać, *dziać się*, podziać, p. się: gdzieś to dziau? gdzie ona się dziaua?

Lata, moje lata, gdzieście mi się dziauy?
Z wodą popuynęuy, z wiatrem uleciauy (pśn. Ś. St.)

dzicie, dziecię.
dziecka, dzieci (P. ok.).
dzwona (l. mn.), część wozu (K.).

Fajny, ładny (z niem.).
frajny, wolny (z niem.).
fryzka, nowoczesna krezka.
fenyg, fenig.
furt, dalej; zob. precz.

Galicyånty, *Galicyåntki*, Galicyanie, Galicyanki.
ganek, droga w ogrodzie (t. K.).
gawron właść. *gawroun*, głupiec.
giemzić (czy *giemziać*?), ruszać się; coś giemzi w trawie.
gdowa, wdowa.
gira, noga ludzka albo stołowa (t. K. P.).
glapa, gawron (ptak) t. P.
gody, Boże Narodzenie.
gorszyć sie, martwić się; *zgorsenie*, zmartwienie.
gorącka, upał: dziś taka gorącka!
grabcie, palce u dziecka (Sł.).
grosz, 2 fenigi; 3 grosze = 5 fenigów; 9 groszy 15 fenigów.
grupa, gruda: grupa ziemi (K.).
grzmiot, grzmot.
gwoli = o (w połączeniu z słowem mówić): mówi gwoli obiadu.

Hadra, płachta.
halej, aleja.
haniebny, bardzo piękny, wielki: haniebna pszenica.
hareszt, areszt.
hebdzie, chwasty.
hej! bydeuko, hej! wołają pędząc bydło.
hetta wié, wołają popędzając konia; także: *hoj-ze!*
hooo! stój! (na woły).

Inaksy, inny.
ino, tylko.
imbiór, jakaś materya (pieś. Ś. St.).
izby, chaty n. p. uon mieskå na końcu wsi, tam w tych uostatnich izbach.

Ja, tak jest (z niemiec.) t. K.
jachać, jechać; jachau, pojachau.
jaka, kabatek czerwony.
jarząbiaty, — ? — jarz. ptak (pieśn. Ś. St.).
jasny, niebieski, *ciemno jasny*, granatowy (t. P. W. ok.).
jednåki, taki sam: måmy jednåkie wuosy.
jodnorou, jenerał.
jegomoś, proboszcz.
jeszczy, jeszcze.
joduowy — ? — j. wąż (Ś. St. pieś.)
juści, już ci.

Kabat, długa sukmana kobieca.
kaj, gdzie; *kaindzi*, gdzieindziej.
kalonka, kalenica, ostrze dachu, kopca i t. p. (K.)
kamlotówka, kamletówka, suknia z kamlotu.
kapalus, kapelusz.
kapka, czepek dziewczęcy.
kapota, sukmana sukienna granatowa.
kamzola, kamuzela, płócienica.
karetować, jechać karetą, powozić na karecie.
kęs, dużo: kęs razy; *kąsek*, trochę.
kiecka, sukmana biała.
kiej, kiedy; *kiejby*, jak, jakby; zob. zeby.
kierz, kierzek, krzak, krzaczek (t. K.).
kiszka, wałek u sznurówki.
kokot, kogut.
kole, koło: kole boru.
kóuka, welocyped.
końcewina, koniczyna.
końcusek, koniuszek.
kozak, chłopak (t. K.).
kraj, brzeg.
księżuszek mówią o ulubionym księdzu.
ksob! w lewo; zob. uodś! (K.).
k'sobie! na lewo! (wołają na woły); zob. uod sie
ksybka, lewa strona; zob. uodsibka.
kuba: taki kuba = taki głupiec (P. W. ok.).
kucać, kaszleć (t. P.).

kuciér albo *kucia*, woźnica (t. P.).
kuczbaja suknia wełniana mężatki.
kukurydz, kukurydza.
kwaterka, część kapki.

Laberować albo *raberować*, kraść, rozbijać.
labik, kamizelka na kształt żupana.
lalender, Rheinländler, taniec.
latoś, tego roku (t. K.).
latopierz, nietoperz (t. P.).
latowy : latową porą, w lecie.
lecie, rok (lato); pieś. Ś. St.
lenija, linia.
luśnia, część wozu (K.).
lupina, łubin.
luty, wielki: luty żal.

Uawki, kładki (Ś. St. pśn.).
uęty, suche łodygi od ziemniaków (t. K.).

Maccyna (przym.), matczyna.
mamlas, fuszer, nic nie umiejący.
maniebry, manewra (t. P.).
marynus, czepek materyalny.
maśina. maszyna.
mendel, kupa snopów razem ustawionych (K. P. W. ok.). zob. sztyg.
mgleć, mdleć.
miecze, szwy zagięte na plecach.
miemiecz, niemiec, albo luter, bo to stanowi tutaj jedno pojęcie.
mój albo *mój chuop* (t. P.), mój mąż; *moja*, albo *moja kobiéta* (t. P.), moja żona.
mięszkanie, mięszkać, mieszkanie, mieszkać (t. P.)
mozdyrki, żarnice czyli odra (z niem. Masern); zob. uośpice.
myto, pensya; zob. zasługi.

Na: *na bezrocek*, na przyszły rok (P. W. ok.); na *dziciątko*, na gwiazdkę: dostauem to na dź. — *na ósmy, na dziewiąty rok*, w ósmym, w dziewiątym roku; ile uon ma lat? — na ósmy; *na piechtę*, na piechotę; *na pośrodku*, na środku, *na przodku*, na przodzie; *na spodku*, na spodzie; *na sieni*, w sieni; *na śmiéch, na szpas*, na żart; *na wsi*, na dworze, na polu: byduo na wieś wyżenąć (K.).
nacieplejsy, najbogatszy: n. gospodarz.
nadołek, dolna część koszuli kobiecej.
naguy, gwałtowny, gw. charakteru.
namaska, kokardka.
nasi, rodzice; *nasi uociec*, nasz ojciec.

naramba, część koszuli.
neslok, materya na spodnicę.
niedu̯ugo, o mało: byłbym się niedu̯ugo zabił, o mało co się nie zabiłem.
niedwab, jedwab.
nie sposób! nie może być!
nie idzie, nie można, nie da się: nie idzie tego podnieść.
nieusu̯uchany, nieposłuszny.
Ni zam. *nie* w połączeniu ze słowem „mȧm“: ni mȧm, ni mȧs. ni mȧmy.
nik, nikt; *nikog*, nikogo.
no! tak, oczywiście, a jakże! wzmocnione potakiwanie: „więc widziau̯eś go?“ — „No!“ (t. K.).

u̯O jeju! u̯o jejku! najczęściej używane wykrzykniki (t. P.).
u̯o żniwa, w czasie żniw; (my też mówimy: o te czasy)
u̯obȧcyć, spojrzyć, zobaczyć.
u̯oblecenie, ubranie.
u̯obwieściny, zapowiedzi (Sł.).
u̯ociec, ojciec.
u̯ocip! wołają na woły (P. W. ok.).
u̯odś! w prawo! (K.).
u̯odsibka, prawa strona (K.).
u̯od się! wołają na woły: na prawo!
ojcowie, rodzice (S. Sł.).
u̯opierunek, p[illegible]nie.
opowiadać wiersze, deklamować w.
u̯orać na spozimek, orać pod zimowe (? czy pod jare zasiewy?)
orędować, posyłać (t. K.).
u̯osobnie, osobno.
u̯ośpice = żarnice czyli odra; zob. mozdyrki.
u̯ostać, zostać; *u̯ostawić*, zostawić.
u̯ostrężyny, jeżyny (w innych częściach Polski: ożyny).

Pantówki albo *pérki*, ziemniaki (K.).
papiór, papier.
parochwia, parafia.
pasek, część koszuli.
paskud, śmieć (K.).
patrzeć na = wyglądać na, mieć pozór czego: to patrzy na żelazo (P. W. ok.).
pedzieć, często zam. powiedzieć: peda, pedziau̯ i t. d.
pérki zob. pantówki (K.).
piaszczaty, piaszczysty (t. K.).
piechty, piechotą (P. W. ok.).

pijasek (słychać najwyraźniej trzy zgłoski), piasek.
piskać, piszczeć.
piski, paski: materya w piski; por. „pisanki“ galicyjskie, „pysane rukawy“ huculskie.
płachetka, fartuch pasiasty, używany jako peleryna.
po: *po leku*, wolno: chodzić po leku.
pociot, mąż ciotki (P. W. ok.).
pod: *pod dostatki mieć*, mieć dostatki (?) (pieś. Ś. St.).
podkaska, tasiemka do podkasywania spodnicy.
podwijka, ręcznik u drużby.
podwórek, podwórko chłopskie.
podzwolić, pozwolić.
pódź, *pódzies*, *pódźcie*, pójdź, pójdziesz i t. d.
pokazyja, *na pokazyją*, na pokazanie się; u̯on tam idzie na pokazyją.
polacka, taniec na wieńcu (K.).
poletę, polecę.
pou̯ednie zam. i obok *pou̯udnie*.
polica, półka (t. P.).
póu̯ szósty, *póu̯ siódmy*, pół do szóstej, p. do siódmej.
póu̯ka, tylna kreza u czepka mężatki.
póu̯zu̯oty, *pou̯zu̯otka*, 25 fenigów.
poradzić, potrafić: *ja* tego nie poradzę.
porgiel (?), urwisz (?).
portki, spodnie.
posoba, sufit (P. W. ok.).
potek, chrzestny ojciec; *potka*, chrzestna matka (z i [illegible].).
potę, potem.
potret, fotografia.
powietrze, wiatr: dziś wielkie powietrze (t. P.).
pozimki, poziomki.
pozwoleństwo, pozwolenie.
prawie, *prawiutko*, 1) właśnie: prawie posed; 2) akurat: to waży prawie funt.
prawy, prawdziwy (o koralach, bursztynach); *ni mieć prawego rozumu*, mieć pomieszanie zmysłów.
precz, dalej, wciąż: *jå* pociesz*å*m a u̯on precz pu̯acze.
przed, dla: krawiec przyniós ubranie przed pana.
przed sób, przed siebie; o sukni: to idzie przed sób.
przepraszać, prosić: przepraszam o przebaczenie.
przód, najprzód: przód sie musimy pogodzić.
przodek, przód: na przodku.
przyjaciel, krewny (t. P.).
przyjmnę, przyjmę, podobnie: przyjmnie, przyjmniemy.
psota, słota, brzydki czas.
pstrucha, jedwab mieniący się.

pucować, czyścić (z niem.).

Raberować, zob. laberować.
razka, razówka, tasiemka czerwona.
rosiczka, rosa (w pieśn. Ś. St.).
rozwora, część wozu.
ruchać, r. sie, ruszać, r. się.
ryczka, nizka ławka, ławeczka pod nogi (z niem.).
ryżany, rżany, żytni.
rzęsą (?), w pieśni: wstęgi mi nie wiszą, suknie mi nie rzęsą (?): Ś. St. szumią.

Sa! albo *sam!* tu; częściej jeszcze: *to* sam! albo: *to* tu! z naciskiem na pierwszym wyrazie.
sago, na sago, skośnie, na ukos (pewnie z niem. schräg.).
sårnik, rogacz (t. P.).
sasoki, kartofle (Sł.).
scywno, tęskno: jemu w mieście scywno.
se, sobie.
serce, część koszuli.
siwy, szary.
siostrzonka, siostra wujeczna, albo stryjeczna.
skrzynia, hela [1]) do kartofli (Sł.).
smolić, opuszczać godziny szkolne, (faire l'école buissonnière): uon dzisiaj smoli.
smykać sie (?), 1) zmykać się, ześlizgiwać się; 2) próżnować, być próżniakiem: uon sie smyk*á*.
suadno, łatwo (K.).
suonie, słońce (P. W. ok.).
sóńdy, nosze do wiader z wodą (K. P.) zob. syńdy.
sparzelnica, motyl nocny, ćma.
spodek, spód: na spodku.
spódnik, spodnica.
srogi, duży, wielki: srogie *a*, srogie *b* (w alfabecie), wielkie A, wielkie B; uon m*á* srogie dzieci t. j. dorosłe.
starek, dziadek; *starka*, babka; *starkowie*, dziadostwo.
starzeć sie: niebo sie starzeje, zaciąga się chmurami (Sł.).
starzyniec, starzec (t. Sł. w pieś.).
statki, sprzęty domowe: szorować statki, myć stoły, stągwie. szafliki i t. d.
stecka, ścieżka (K.).
stojau, stał (t. K.).
strachać sie, bać się.

---

[1]) Wasąg; wóz, do którego zam. półkoszków przymocowana jest paka z desek. W. K.

strasny, brzydki (t. P.).
strzoda, środa.
stryja, stryj; zob. wuja.
sztyg (styg?) kupa snopów razem ustawionych, tyle co „mendel“.
substelny, dokładny (K.)
świadomy: róże ci bydą świadome? (t. Sł. w pieś.).
świniarz, świntuch.
sykować, nasyk. przysyk. — przygotować.
sykowny, przystojny (o mężczyźnie).
syńdy. nosze do wiader albo konwi z wodą; zob. sóńdy.
synogór — ? — zapewne samiec od synogarlicy (?) (t. Sł. w pieś.).
syplitura, sepultura (P. W. ok.).
szarfa, wstążka u drużby.
szklanica, szklanka (t. Sł. w pieś.).
sznurówka, gorset zapinany.
szlarka, koronka u czepka mężatki.
szychał, pozłotka.

Ta, tam.
tatar, tatarak.
tąpać, tupać.
te! = ty; wołając kogoś zawsze tak wymawiają.
tero, teraz.
tęgać (?), „jemu tęga do domu“, jemu tęskno do domu (chyba od czasownika?).
tęschno, *tęschnić*, tęskno. tęsknić.
tołubek, krótki kabatek.
to sam, zob. sa.
tulać, kulać; częstotliwe: tulować.
turbowany, zmęczony (t. Sł. w pieś.).
tydzień: w tydniu, w tygodniu.
tyla, tyle.

Utracić sobie coś, zmarnować.

Wachować, pilnować (z niem.).
wachtérz, stróż wiejski.
walezganka, koronka u czepka.
warsztwa, *warsztwować*, układać warstwami.
wartko, prędko.
wartny, wart: my tego nie wartni.
wąska, gąsienica.
wcale, zupełnie: był wcale czarny (albo carny), wcale inny.
wcaśnie, wcześnie.
wedle, *wele*, 1) przy: wedle boru, wele drzewa; 2) dla, co do: przy-

szedem wedle tej sprzedaży; żenię się wedle uopierunku t. j. aby ktoś prał dla mnie.
wełoszka, sukmana wełniana.
wiela, wiele, dużo: byuo tam wiela narodu.
wielachny, bardzo wielki (P. W. ok.).
wielebuad, wielbłąd.
wielemozny, wielmożny.
wielgi, wielki.
wieniec jest to półkole spojone z dyszlem, które się razem z nim obraca w prawo i w lewo, a umieszczone jest między przedniemi kołami (K.)
wierzę, myślę (z niem.): jutro, wierzę, bydzie padać; uon, wierzę, nie przydzie.
wiwiuga, wilga (P. W. ok.).
wnetki, wnet.
woda dolońska — ? — (pieś. Ś. Sł.).
wola: mieć złą wolę do kogoś, gniewać się na kogo.
wołoszka, sukmana.
wraz każdy dzień, codzień (pieś. Ś. Sł.).
wrazić, włożyć, wsadzić n. p. rękę do kieseni.
wrony, konik (pieś. Ś. Sł.).
wspomina mi sie, ze, — przypominam sobie, że...
wspomódz: któz mi to wspomoze? któż mi w tem dopomoże?
wsytko, wszystko.
wuja, wuj (t. P. W. ok.), zob. stryja.
wujna, żona wuja, wujenka.
wybiór, wybór.
wypatrować na co, wyglądać na: to wypatruje na glinę.
wyrywać, biedz prędko.
wystra, bystra (o wodzie).
wywrotki, dawne trzewiki.
wyżenać, *wyrywać*, biedz prędko.
wzglądować, zaglądać n. p. jeden uczeń w zeszyt drugiego.
wzion, wziął; w opowiadaniu dodają często zbyteczne „wzion“ np. posed do sędziego, a sędzia „wzion“ i kazau mu kàrę zapuacić; wzion i zabiu go; wzion i posed sobie.

Za: *bydę za* krawca, za szewca, będę krawcem, szewcem.
zabåcyć, zapomnieć.
zapominka: pójś w zapominkę, pójść w zapomnienie.
zarazić: zaraziuo go, poraziło go, tknął go paraliż.
zaro, zaraz.
zaś, *zaś potem*, potem, później; *o zaś!* uo *zaś!* gdzież tam!
zasuugi, pensya.
zawdy, zawsze.

zawrzeć, zamknąć.
zbiérka, zbieranie kłosów po żniwach.
żdziébko, troszkę (t. K.).
zeby, jak, jakby: gdyby złoto, zeby róża; zob. kiejby.
zeli, czy: „pytám sie, zeli tak, abo nie“, czy tak, czy nie.
żenąć, pędzić; *zażenąć*, zap. (n. p. bydło do domu).
ziebra, żebra.
zielazo, żelazo.
zuoty, *zuotówka*, 50 fenigów.
zmarnować sie, *zmordować sie*, zmęczyć się.
znad, *znadli*, znalazł, znaleźli, zob. nalaz.
zofija, wilga.
żoumierz, żołnierz.
zwiosuo, wiosło.
zwiosna, wiosna.

Przysłowia i zwroty mowy.

Jąć sie cegoś jak woda kamienia (pieś. Ś. Sł.).
uOdwrać sie jak ta świętá ziemia. Tamże.
Ta robota idzie niesporo, jakby kasę syduem jád. Ś.
Trafiu jak uyzką w gębę. Ś.
Jezeli ci uaska, jeżeli pozwolisz.
uOn umie cytać ale *nie* tak dobrze (z naciskiem na *nie*) albo: ale tak dobrze *nie*.
Bogu dzięka! powsz. dzięki Bogu!

Początki listów.

1. Ze świata: Siadam do stołu niemieckiego, bo ni mam swojego i t. d. (P. W. ok.)
2. Szukałem listka złotego, nie znalazłem; szukałem listka różanego, nie znalazłem; szukałem lipowego, nie znalazłem; szukałem kawałka papieru, znalazłem i na nim do Ciebie piszę i t. d. (dosłownie przepisane z listu.) Sł.
3. Dzięki Bogu, jestem zdrów czego i Tobie życzę. (Siemianice).
4. Siadam do stołu tego i piszę i t. d. (Siem.).

Niektóre imiona i ich zdrobnienia:

Zosia, Agnysa, (zdrobn. Jagusia). Marcel, *Ula**) (od Julianny), Łuka, Margosia (od Małgorzaty), Haźbieta, Dorka (od Doroty), Jonek, Józek, Wicek, *Marysia**) albo *Marynka**), Zuzka, Pietrek albo Pietruś, *Jędrek**), Kuba, Jewa (Ewa), Mikuś (od Mikołaja), Monia (od Moniki). Zdrobniałe imiona zostają nawet starym, żonatym ludziom, tak samo mężatkom.

---

*) Wspólne Ostrowskiemu (*Parczew*).

Przykłady nazwisk („przezwisk“) z tej okolicy:

W autentycznych papierach Siemianickich z roku 1700. znajdujemy następujące nazwiska: Sroka, Nawrot, Osada, Targacz, Gonera, Poprawa, Mierzchała, Pisula, Kokot, Biegański, Trzęsicki, Baran, Kawula, Karczmarek (dziś Kaczmarek), Mierzwiak, — te wszystkie do dziś dnia tu istniejące.

Dalej znajdujemy tam nazwiska, których niema teraz, a więc: Goszczak, Magay (może dzisiejszy Mega?), Mierzwa, Zawieha, Zawieja, Puzyński, Maślak. Biegasz, Karp, Gawor, Masłonczyk, Bakałarz, Bakalarczyk, Zielnicki, Zalejka, Szwiec, Kołodziej, Mielczarz, Sowa, Bocianka, Owczarek, Gonerek czy Gmerek, Gonerczak, Krawiec, Biegasik, Gryczka. Kaczor, Baraniak, Dotak, Sakrajda, Ratajczyk, Mroczek, Schrobisz, Puszkarz, Podpora, Dyabeł, Pietraka. Nawrocik, Mrozik. — Oprócz tego dużo jest chłopów wymienionych bez nazwisk, np. Janek wolny, Wojciech zagrodnik, drugi Frączek, Jakób woźnica, i t. p. a te właśnie imiona są tam najczęstsze. — Są też imiona, których dziś już nie używają: Jura, Matyasz, Bartosz, Sobestyan.

„Frączek i Olek“ występują tam jako imiona: „Frączek Mierzchała, Olek Matusiak“. — Dziś „Frączyk“ (przez „y“) jest nazwiskiem, tak samo Olek. Oprócz tych istnieją tu dziś takie nazwiska: Jędrysiak, Kasprzak, Joniak, Kupczak albo Kubczak (zauważmy, że „ak“ musi oznaczać syna i że Jędrysiak to syn Jędrasa, Kubczak syn Kuby, Mierzwiak syn Mierzwy. itd.), Rybak. Nowak, Skotnik, Gorzelak, Błaszczyk (zdrobn. Błażeja), Bartosik (zdrobn. Bartłomieja), Waloszczyk (Walenty), Macioszczyk (Maciej), Bednarek, Królak, Kmiecik, Szalek, Wronek, Wyrębek, Kurpik, Krawczyk, Długowski, Adamski. Dodaczyński. Falkowski, Magnucki, Prochowski, Sławiński, Zborowski, Zaborowski. Wiśniewski, Biegański, Trzęsicki, Sielski, Sterczewski, Wawrzynkowski, Zając, Gąska, Gil, Baran, Żurawka. Sroka, Kokot, Kmieć, Sieczka, Jędras, Cichoń, Kanclerz, Baron, Kłobus, Kilos, Orywół, Wieloch, Zimoch, Skorzec, Konieczny, Małolepszy, Szulc, Poprawka, Kula, Mega, Ostroga, Płonka, Pluta. Rabiega, Spodzieja, Wylęga, Babisz, Targacz, Hadryś, Bańka. Biczysko, Orlewicz, Katus, Ciurys, Tomalik. — Są to nazwiska z kilku wsi, należących do parafii Siemianickiej.

Przykłady nazwisk żeńskich:

Rybacka (mąż Rybak), Skotnicka (m. Skotnik), Mierzwiacka (m. Mierzwiak), Gorzelacka (m. Gorzelak), Olkowa albo Olszyna[1] (m. Olek), Sieccyna (m. Sieczka), Orywółka, Gonérka; Nawrotka (mąż Nawrot). Co do formy żeńskiej chłopskich nazwisk (wyklu-

[1]) Zapewne miało być „Olczyna“. W. K.

czone są nazwiska na „ski" i „icz"), trzeba nadmienić, że istnieje ona tylko w mowie, bo się kobieta nigdy nie podpisze „Kupczaczka" ale „Maryanna Kupczak".

Lubią w Siemianicach przezywać; te przezwiska czasem zastępują nazwisko i przechodzą z ojca na syna. Przykłady: „Kurzak", „Nieksiądz", „Starka" (to ostatnie żeńskie). Przezwisko stare: „Obrączka". Oprócz tego są przezwiska chwilowe, bardzo trafne, często złośliwe, przywiązane do niektórych osób, np. „Sidemka" (Siódemka), „Biały Wróbel", „Adukat", „Psijuch", „Strzyga".

Powiat ostrowski, wieś Parczew, Wysocko i okolica.

Przykłady imion: Maryśka, Stachu[1]), Zofka, Hanusia, Froncek, Frąsia.

Przykłady nazwisk: Smółka, Krzywda, Wandel, Świerszcz, Płóciennik, Góźdź, Gozdek, Botor, Dolata, Marszałek, Dremel, Sobczak, Józefiak, Dudziak, Hundzel, Idziorek, Walczak, Sokół, Mydlak alias Mydlaczyk, Jasiak, Mikołajczyk, Zgorzała, Grzelak, Wojtasik alias Wojtysiak, Wojtczak, Kokotek, Mrula, Bera, Kubik, Kubiak, Kmieciak, Szczepaniak, Frankiewicz, Górecki, Wilczyński, Mroziński, Ciepliński.

---

[1]) Pierwszy przypadek.



Skrzynia w Siemianicach.



Skrzynia w Karminie.



Skrzynia w Korytach.



Dawne stroje w powiecie kępińskim.



Dawne stroje w powiecie kępińskim.